

17 marca 2013 roku

Dr inż. Jan Pająk

"Strony Jana Pająk - [timevehicle_pl.pdf](#)"

(tj. PDF broszurka z tekstem strony internetowej o nazwie [timevehicle_pl.htm](#) i tytule

"Wehikuly czasu

oraz zasada technicznego sterowania czasem")

Wellington, Nowa Zelandia, 2013 rok,

ISBN 978-1-877458-66-8.

Copyright © 2013 by dr inż. Jan Pająk.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Całość ani też żadna z części niniejszej publikacji nie może zostać skopiowana, zreprodukowana, przesłana, lub upowszechniona w jakikolwiek sposób (np. komputerowy, elektroniczny, mechaniczny, fotograficzny, nagrania telewizyjnego, itp.) bez uprzedniego otrzymania wyrażonej na piśmie zgody autora lub zgody osoby legalnie upoważnionej do działania w imieniu autora. Od uzyskiwania takiej pisemnej zgody na kopiowanie tej publikacji zwolnieni są tylko ci którzy zechcą wykonać jedną jej kopię wyłącznie dla użytku własnego nastawionego na podnoszenie swojej wiedzy i dotrzymają warunków że wykonanej kopii nie użyją dla jakiegokolwiek działalności przynoszącej dochód czy zawodowej, a także że skopiowaniu poddadzą całą tą broszurkę - włącznie z jej stroną tytułową oraz wszystkimi rozdziałami, tablicami, ilustracjami, itp.

Data najnowszej aktualizacji strony internetowej prezentowanej niniejszą broszurką podana jest powyżej w górnym lewym rogu. (W przypadku dostępu do kilku egzemplarzy tej broszurki rekomendowane jest czytanie egzemplarza o najnowszej dacie aktualizacji!)

Niniejsza broszurka PDF zawiera tekst wskazywanej w jej tytule strony internetowej pióra dra inż. Jana Pająk. Z kolei owe strony są formą szybkiego raportowania czytelnikom wyników badań naukowych uzyskanych przez autora tej broszurki. Ich autor jest świadomy, że badania te i ich wyniki mają unikalny charakter, jako że wcześniej nikt w całym świecie NIE podejmował badań objętych zaprezentowaną tu broszurką. Dlatego idee które broszurka ta prezentuje stanowią intelektualną własność autora tej broszurki. Wszystkie opublikowane tu idee, teorie, wynalazki, rozwiązania, wyjaśnienia, opisy, itp., posiadające wartość dowodową lub dokumentacyjną, są opublikowane tutaj zgodnie ze standardami i wymogami przyjętymi dla publikacji (raportów) naukowych. Szczególna uwaga autora skupiona była przy tym na wymogu odtwarzalności i najpełniejszego udokumentowania źródeł, t.j. aby każdy naukowiec czy hobbysta pragnący zweryfikować lub pogłębić badania autora był w stanie dotrzeć do ich źródeł (jeśli nie noszą one poufnego charakteru), powtórzyć ich przebieg, oraz dojść do tych samych lub podobnych co autor wyników.

Niniejsza broszurka jest kolejną z całego szeregu podobnych do niej broszurek w bezpiecznym formacie PDF, gratisowo oferowanych zainteresowanym czytelnikom za pośrednictwem totaliztycznej strony o nazwie [tekst_11.htm](#) - która upowszechnia PDF wersje najważniejszych i najbardziej poczytnych stron autora. Tematyka tej broszurki jest reprezentowana w najnowszej [monografii \[1/5\]](#) o następujących danych bibliograficznych:

Pająk J.: "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", Monografia, 5 wydanie, Wellington, Nowa Zelandia, 2007 rok, w 18 tomach, ISBN 978-1-877458-01-9

Dane kontaktowe autora, ważne w 2013 roku - tj. w przygotowania tej broszurki:

[Dr inż. Jan Pająk](#)

P.O. Box 33250, Petone 5046, NEW ZEALAND

Email: janpjak@gmail.com

Gdybyś to Ty czytelniku był Bogiem i stwarzał nowy świat praktycznie od zera - tak jak dowodzą tego formalne dowody z punktu #G3 strony o nazwie [god_proof_pl.htm](#), wówczas z całą pewnością NIE stworzyłbyś w owym świecie nawet jednego parametru nad którym NIE miałbyś żadnej kontroli. NIE powinieneś mieć więc wątpliwości, że niewypowiedzianie mądrzejszy od ludzi Bóg tak stworzył nasz świat fizyczny, że może w nim dowolnie sterować praktycznie wszystkim, w tym także i czasem. Szczególnie, że zasada sterowania "softwarowym czasem" jest relatywnie prosta i łatwa do urzeczywistnienia - co obrazowo ilustrują nam nawet owe prymitywne "imitacje softwarowego czasu" formowane przez ludzi w postaci "programów sterujących" do dzisiejszych "obrabiarek sterowanych komputerowo" (po szczegóły patrz punkt #C3 ze strony o nazwie [immortality_pl.htm](#)). Niniejsza strona dokumentuje więc, że Bóg faktycznie stworzył nasz świat w taki właśnie sposób, że czasem daje się w nim relatywnie łatwo sterować - nawet przez maszyny zbudowane rękami ludzi i zwane tu "wehikułami czasu". Z kolei, pokrewna strona

o nazwie [immortality_pl.htm](#), wyjaśnia jak my ludzie możemy wykorzystać owe "wehikuły czasu" do pokonania śmierci i do nieśmiertelnego życia - poprzez używanie tych wehikułów do powtarzalnego cofania się w czasie do lat swojej młodości za każdym razem kiedy osiągniemy wiek starczy.

W 1985 roku ja (tj. autor tej strony) dostąpiłem zaszczytu opracowania **teorii wszystkiego** zwanej [Konceptem Dipolarnej Grawitacji](#). Jedną z umiejętności której teoria ta nas uczy, jest przejęcie sterowania nad upływem naszego "czasu". Gdyby moi naukowci przełożeni i koledzy od razu w tamtym 1985 roku pozwolili mi podjąć wdrażanie ustaleń tej teorii, zamiast szydzić z moich wyników i zamiast wypychać mnie ze swoich uczelni, wówczas do czasu kiedy 23 lata później ja pisałem te słowa w 2008 roku, ludzkość już by pokonała śmierć, zaś każdy z nas mógłby żyć tak długo jak zechce. Każdy też mógłby korygować wszystkie swe przeszłe błędy. Jest tak ponieważ teoria ta wskazuje jak zbudować owe "wehikuły czasu" które pozwalają nam cofać czas do tyłu. Z kolei kiedy już mielibyśmy takie wehikuły czasu, wówczas za każdym razem gdy

stawalibyśmy się starzy i bliscy śmierci, moglibyśmy przemieścić się w czasie do tyłu i stać się ponownie młodzi. Za każdym też razem kiedy popełnimy błąd moglibyśmy się cofnąć w czasie i go naprawić. Niefortunnie, ludzie wybrali zignorowanie mojej teorii i uniemożliwienie mi zbudowania moich wynalazków - zamiast dopomóc mi w tym co tworzyłem. Dlatego zamiast powtarzalnego cofania się do naszej przeszłości i życia bez końca, obecnie możemy jedynie sobie poczytać na tej stronie jak byliśmy w stanie tego dokonać oraz możemy sobie jedynie wyobrażać owo cudowne urządzenie techniczne które na każde nasze życzenie byłoby w stanie nas przenieść w czasie do dowolnego momentu naszego własnego życia - pod warunkiem jednak, że przez moment ten przeżyliśmy już poprzednio. Moment ten mógłby też leżeć zarówno w naszej przeszłości jak i w naszej przyszłości. (Aby jednak leżał on w naszej przyszłości musielibyśmy wcześniej cofnąć się w czasie za pomocą tego właśnie urządzenia.) Urządzenie to pozwalałoby nam również dowolnie zwalniać szybkość upływu naszego własnego czasu. Przykładowo, moglibyśmy

nasz czas tak zwolnić, że kiedy dla naszego otoczenia upłynęłaby zaledwie mała część sekundy, my sami zdołalibyśmy przeżyć odpowiednik kilku godzin. W ten sposób moglibyśmy chwytać gołymi rękami i przenosić w dłoniach np. rozpalone do czerwoności żelazo, bowiem dla żelaza tego upłynąłby zbyt krótki przedział czasu aby zdołało ono przekazać nam ilość ciepła konieczną dla popalenia rąk. Urządzenie to pozwalałoby nam również przyspieszać nasz upływ czasu, tak że np. pomiędzy dwoma uderzeniami naszego własnego serca, w naszym otoczeniu upłynęłyby całe godziny. W ten sposób bylibyśmy mogli udawać np. martwych, podczas gdy faktycznie byśmy byli równie żywi i aktywni jak normalnie. Podobnie też jak dla nas samych, urządzenie to mogłoby również dokonywać podobnych zmian w upływie czasu dla wszystkich innych ludzi oraz dla wszystkich innych stworzeń i obiektów trwałych. Ponadto, aby ułatwić jego używanie, urządzenie to mogłoby zostać zamontowane na pokładzie wehikułu latającego zwanego magnokrafem. W ten sposób za jego pośrednictwem bylibyśmy w stanie nie tylko przemieszczać się w czasie,

ale również podróżować w przestrzeni. Owo niezwykle urządzenie to właśnie **wehikuł czasu** który ja zbudowałbym już do dzisiaj - gdyby dano mi taką szansę. Niniejsza strona stara się wyjaśnić najważniejsze zasady działania, fakty, oraz ustalenia na temat moich wehikułów czasu - które do dzisiaj byłem w stanie zbudować dla ludzkości gdybym od początku moich wysiłków otrzymywał potrzebną mi pomoc.

Część #A: Zaczniemy od ilustracyjnego dowodu że czas faktycznie daje się cofać do tyłu:

#A1. Oto jak każdy z nas na własne oczy może się przekonać że czas upływa w skokach (tj. ma "dyskretny" charakter), a stąd że moje ustalenia o możliwości budowania wehikułów czasu które pokonają śmierć i pozwolą ludziom żyć bez końca są poprawne i dają się zrealizować technicznie:

TAK, faktycznie istnieje powszechnie dostępny dowód na możliwość cofania czasu do tyłu. Każdy czytelnik może ten dowód oglądać na własne oczy i to w zwykłym świetle dziennym. Aby go zobaczyć, wystarczy znaleźć jakiś wirujący obiekt który rozpędza się od zera do szybkości około 1800 migotań na minutę,

oraz który ma na sobie jakieś szprychy, otwory, nierówności, kreski, itp., jakich coraz szybsze migotanie jesteśmy w stanie śledzić wzrokowo. Przykładowo, obiektem tym może być zwolna rozpędzane śmigło lotnicze czy łopatki wentylatora wlotowego w zapuszczanym silniku odrzutowym który możemy obserwować na najbliższym lotnisku, dziura w "szajbie" trzyfazowego silnika elektrycznego który rozpędza jakąś ciężką maszynę rolniczą - a stąd zwolna podnosi swoją szybkość od zera do typowej dla takich silników szybkości 1800 obr/min, koło wyprzedzającego nas zwolna samochodu, a nawet od biedy szprychy tylnego koła naszego roweru postawionego na podłodze po odwróceniu go do góry kołami i zwolna rozpędzanego przez kogoś kiedy my je uważnie obserwujemy. Otóż jeśli uważnie przyglądnijemy się takiemu zwolna rozpędzającemu się wirującemu obiektowi, wówczas zobaczymy coś dziwnego z jego kierunkiem obrotów. Mianowicie, początkowo nasze oczy wyraźnie odnotują w którym kierunku on wiruje. W pewnym jednak momencie owego rozpędzania oczy nam powiedzą że wirowanie tego obiektu najpierw się zatrzymało, a potem zwolna obiekt zaczął wirować w odwrotnym do rzeczywistego kierunku. Owo wzrokowe wrażenie odwrócenia się kierunku wirowania zwolna rozpędzanego wirującego obiektu jest właśnie owym dowodem że czas ma charakter skokowy - tak jak **[Koncept Dipolarnej Grawitacji](#)** nam to opisuje, a stąd również dowodem że wehikuły czasu jednak dadzą się zbudować. Więcej informacji na temat owego wizualnego dowodu na skokowy (dyskretny) charakter czasu wyjaśnione jest w punkcie #D2 strony internetowej **[god proof pl.htm - z przeglądem naukowych dowodów na istnienie Boga](#)**, a także w punkcie #D1 strony internetowej **[immortality pl.htm - jak nieśmiertelność i życie bez końca są już dziś osiągalne](#)**.

Aby dokładnie zrozumieć dlaczego owo pozorne jakby kręcenie się wirujących obiektów do tyłu jest faktycznie dowodem że czas daje się cofać do tyłu (a stąd że wehikuły czasu daje się zbudować oraz że poprzez powtarzalne cofanie się do czasów naszej młodości moglibyśmy żyć bez końca), wystarczy poznać dwie rzeczy, mianowicie (1) użycie tzw. "lampy stroboskopowej" do zatrzymywania lub do odwracania kierunku obrotów wirujących obiektów, oraz (2) zasadę działania czasu. Użycie lampy stroboskopowej jest opisywane w wielu źródłach, np. w internecie, w podręcznikach naprawy samochodów, czy w podręcznikach fizyki. Nie będę go więc tutaj powtarzał. Natomiast aby zrozumieć zasadę działania czasu trzeba doczytać się do końca punktu #C1 tej strony, a nawet lepiej - do końca punktu #G4 na stronie **[dipolar gravity pl.htm - o Konceptie Dipolarnej Grawitacji](#)**. Czytając tam na temat czasu, dowiemy się że faktycznie to "czas jest po prostu ruchem kontroli wykonawczej przez naturalny program naszego życia". Program ten jest złożony z ciągów pojedynczych rozkazów - tak jak dzisiejsze programy komputerowe. Owa kontrola wykonawcza realizuje rozkaz po rozkazie w sposób skokowy. Kiedy więc patrzymy na wirujący obiekt, zrealizowanie każdego z tych rozkazów naszego programu życiowego jest jak pojedynczy błysk lampy stroboskopowej rzucany na wirujący obiekt. Jeśli obiekt ten wiruje bardzo szybko, wówczas zrealizowanie pojedynczego rozkazu w naszym programie życia pokazuje nam ten obiekt tylko w określonym położeniu. Jeśli więc częstość migotania szprych na owym wirującym obiekcie stanie się zbliżona do częstości realizacji rozkazów w naszym programie życiowym, wówczas obie częstości zaczynają ze sobą interferować - co my widzimy właśnie

jako pozorne odwrócenie kierunku wirowania obserwowanego obiektu. Podobny efekt, tyle że widziany wyłącznie w ciemności - zamiast w zwykłym świetle dziennym, jest od dawna symulowany na wirujących obiektach poprzez użycie "lamp stroboskopowych".

Oczywiście, jak należy się spodziewać i jak łatwo się zorientować, dzisiejsza nauka nie ma zielonego pojęcia dlaczego opisywany tutaj efekt faktycznie pojawia się w świetle dziennym na wirujących obiektach. Wszakże dzisiejsi naukowcy odrzucają cały mój Koncept Dipolarnej Grawitacji i naśmiewają się z moich odkryć. W ten sposób odrzucają oni również i się naśmiewają z mojego wyjaśnienia dla tego zjawiska jako powodowanego przez skokowy upływ czasu. Bez zaś zaakceptowania faktu że czas upływa w krótkich skokach i pulsuje tak jak lampa stroboskopowa, zjawiska tego NIE daje się wyjaśnić. Łatwo też przewidzieć, że dzisiejsi naukowcy nigdy dobrowolnie się NIE przynają do swej ignorancji w tej sprawie. Kiedy ja dyskutowałem opisywany tutaj dowód w internecie na [googlowskich grupach dyskusyjnych](#), najróżniejsi "eksperti" niezgrabnie ukrywali swoją ignorancję przez aroganckie wymądrzanie się i przytaczanie naukowej terminologii w rodzaju "efekt stroboskopowy" czy "inercja ludzkiego ciała". Jednak owi dobrze płatni "eksperti" NIE byli w stanie ani wyjaśnić mechanizmu na jaki to co opisują owe naukowe terminy powoduje pozorne obroty wirujących obiektów do tyłu, ani też wskazać jakiegokolwiek dowodu że owa wysoce naukowa terminologia faktycznie potwierdzana jest przez jakieś inne przebadane cechy lub zjawiska.

Po tym jak [Koncept Dipolarnej Grawitacji](#) nam dokładnie wyjaśnił czym jest czas, jak czas działa, oraz jaki powszechnie dostępny dowód każdy z nas może sobie oglądnąć aby mieć pewność że owe wyjaśnienia są prawdą, bardzo łatwo nam przyjdzie zrozumieć, że cofanie czasu jest możliwe i relatywnie łatwe. Wszakże aby cofnąć nasz czas do tyłu, wystarczy złapać ową kontrolę wykonawczą i przemieścić ją do początkowej części programu naszego życia. Urządzenie zaś zdolne to uczynić jest już nam znane. Jest nim tzw. [Komora Oscylacyjna trzeciej generacji](#) - którą bym zbudował już dawno temu gdyby dziesiątki ludzi NIE czyniło wszystko co w ich mocy aby mi w tym przeszkodzić.

#A2. Regularności wyłaniające się z analiz wcześniejszych ludzkich wynalazków, które pozwalają nam lepiej zrozumieć "co jest grane" z opisywanym na tej stronie wynalazkiem wehikułu czasu:

Motto: "Wszystko co może zostać wymyślone, może również zostać urzeczywistnione."

W dotychczasowych badaniach ja wielokrotnie dokonywałem dogłębnych analiz zasad i regularności które rządzą wynalazczością. To właśnie na

podstawie tych analiz odkryłem tzw. "prawo cykliczności" opisane w rozdziale B i podrozdziale LA1 z tomów 2 i 10 [monografii \[1/5\]](#). To też z owych analiz wyłoniła się zasada opisana m.in. w podrozdziale JB7.3 z tomu 7 owej monografii [1/5], a stwierdzająca że "każdy wynalazek daje się zrealizować w czasokresie życia swego wynalazcy". Wyszczególnimy więc poniżej te z owych regularności które pozwolą nam lepiej zrozumieć co faktycznie "jest grane" z opisywanym tutaj wynalazkiem wehikułu czasu.

1. Rozwój naszej świadomości nigdy nie przekracza poziomu naszych możliwości technicznych i naukowych. Wyrażając to innymi słowy, wszystko co wynajdujemy, jesteśmy też w stanie zbudować już w czasach kiedy to wynaleźliśmy - jednak tylko wówczas jeśli inni ludzie nam to zbudować pozwolą. Najlepszym dowodem na ten fakt jest **lotnia** wynaleziona już przez Leonardo Da Vinci, jednak zbudowana dopiero w dzisiejszych czasach - tylko dlatego że inni ludzie NIE pozwolili wynalazcy jej zbudować już w czasach kiedy została wynaleziona. Jeśli sprawdzi się materiały i konstrukcję dzisiejszej lotni, wówczas wyraźnie widać że w czasach Leonarda Da Vinci mogła ona jednak być zbudowana - gdyby zbudować mu ją pozwolono. Nie trzeba zaś wyjaśniać gdzie byłaby ludzkość gdyby lotnia już wówczas wynosiła ludzi w powietrze.

2. Nasz wszechświat został tak zorganizowany, że wszystko co zostaje wynalezione daje się też zbudować. Dowody i uzasadnienia tego faktu opisałem w podrozdziałach JB7.3 oraz I5.4 z tomów odpowiednio 7 i 5 [monografii \[1/5\]](#).

3. Tylko wówczas osiągnany jest sukces ze zbudowaniem danego wynalazku - jeśli (a) ludzie z otoczenia wynalazcy już dojrżeli do przyjęcia i zaakceptowania tego wynalazku, oraz jeśli (b) wynalazcę aktywnie wspiera w działaniach wymagana liczba życzliwych mu ludzi z jego otoczenia. Jeśli zaś owi inni ludzie NIE dojrżeli jeszcze do przyjęcia wynalazku i do udzielenia wynalazcy swego wsparcia, wówczas wynalazku albo NIE da się zbudować, albo jego budowa pójdzie na marne. Doskonałym przykładem na to jest samolot Nowozelandczyka o nazwisku [Richard Pearce](#). Samolot ten został nawet zbudowany i oblatany. Jednak inni Nowozelandczycy zaszczuli jego wynalazcę do domu wariatów - tak że nie był on w stanie samolotu tego upowszechnić czy np. wdrożyć do produkcji fabrycznej.

4. Jeśli ktoś uprze się i zrealizuje swój wynalazek na przyjęcie którego ludzie z jego otoczenia jeszcze NIE dojrżeli, wówczas wynalazek ten zostanie zmarnowany i NIE wejdzie do trwałego dorobku ludzkości. Szczególnie dużo przypadków gdy tak właśnie się stało można znaleźć w Nowej Zelandii - jako przykłady patrz wynalazek opisany na stronie internetowej [boiler.pl.htm](#), a także wynalazki z punktu #H1 strony [newzealand.visit.pl.htm](#).

5. Każdy wynalazek jest tak obdzielany, aby jego wynalazca był w stanie go zrealizować w przeciągu swego życia - jeśli tylko inni ludzie wesprą wynalazcę w jego wysiłkach.

6. Zbudowanie tego co oryginalni wynalazcy są w stanie urzeczywistnić w przeciągu kilku lat, innym ludziom może potem zająć setki lat. Doskonałym przykładem na tą regułę jest tzw. [Sejsmograf Zhang Henga](#), opisany m.in. w moim referacie dostępnym pod adresem [www-ist.massey.ac.nz/conferences/icst05/proceedings/ICST2005-](#)

[Papers/ICST_112.pdf](#). Ostrzega on przed trzęsieniem ziemi na długi czas zanim trzęsienie to uderzy. Oryginalnemu wynalazcy jego zbudowanie zajęło kilka lat. Reszta ludzkości NIE jest w stanie go odbudować choć minęło już niemal dwa tysiące lat.

7. Wszystkie wynalazki tworzone w "ich właściwym czasie" zawsze zawierają w sobie wiedzę która przewyższa wiedzę ludzi uważających się za "ekspertów" w danej dziedzinie. Wszakże sama natura wynalazczości jest taka, że wynalazca musi być biegły we wiedzy której nie znają inni tzw. "eksperci" i musi dostrzegać to co inni przeaczają. Ponadto niektóre wymogi formalnej "ekspertyzy", np. tzw. "referencje", zabijają w ekspertach zdolność do twórczego i konstruktywnego myślenia. To dlatego na tylnej okładce książki [2P4] pióra niejakiego Richard Milton, "Forbidden Science", Fourth Estate (6 Salem Road, London W2 4BU), London, 1994, ISBN 1-85702-302-1, 265 pages, pb., m.in. stwierdzono - cytuję: "'W tej fascynującej i dobrze napisanej książce, Richard ujawnia zagadkową cechę wielu zawodowych naukowców: mają oni awersję do nowych idei' - Fokus." (w oryginale angielskojęzycznym: "'In this fascinating and well-argued book, Richard exposes a curious feature of many professional scientists: they are averse to new ideas' - Focus."). Z kolei podrzędna wiedza owych innych "ekspertów" powoduje że zawsze zawzięcie choć bezpodstawnie atakują i krytykują oni dany wynalazek. Tylko wynalazki budowane z długim opóźnieniem czasowym (np. w/w "lotnia") zdążą być już poznane przez innych ludzi, a stąd mogą uniknąć ataków i ostrej krytyki.

* * *

Powyższe warto uzupełnić jeszcze dwoma "regularnościami", mianowicie, że:

8. Oficjalna nauka wypracowała taką subkulturę i takie mechanizmy działania (np. w/w "referencje"), że NIE istnieje najmniejsza szansa aby jakikolwiek inny naukowiec na Ziemi podjął się budowy wehikułu czasu. Jeśli więc ja sam NIE zbuduję wehikułu czasu za swego życia, albo chociaż NIE nakieruję jego budowy na właściwe tory, wówczas minąć będą musiały setki lat, zanim ktoś na Ziemi dojrzeje do ponownego podjęcia tej budowy. (Prawdopodobnie zresztą to ja sam będę wówczas zmuszony ponownie urodzić się na Ziemi aby dokończyć dzieła które rozpocząłem w obecnym swym życiu.) Subkulturę i ambicje dzisiejszych naukowców najlepiej wyraża treść artykułu "Dawkins on board plan for atheism ads" (tj. "Dawkins podjął plan dla ogłoszeń ateizmu") ze strony B3 gazety [The New Zealand Herald](#), wydanie ze środy (Wednesday), October 22, 2008. Według owego artykułu, Richard Dawkins, Professor of the Public Understanding of Science na Uniwersytecie w Oxford oraz autor książki "The God Delusion", jest gotów zapłacić 5500 funtów sterlingów za umieszczenie na londyńskich autobusach ogłoszenia "There's probably no God. Now stop worrying and enjoy your life" (tj. "Prawdopodobnie nie ma Boga. Przestań więc się martwić i ciesz się życiem"). Odnotuj że to samo ogłoszenie zostało też natychmiast zamałpowane przez ateistów z Nowej Zelandii - po szczegóły patrz artykuł "Atheist bus ad campaign strikes chord" ze strony A5 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post Weekend](#), wydanie z soboty (Saturday), December 12, 2009). Z drugiej strony ja NIE znam nawet jednego dzisiejszego naukowca który by poparł budowę tak wzniosłego i przyszłościowego chociaż prostego i podstawowego urządzenia jak [Piramida](#)

Telepatyczna - która umożliwiałaby inwalidom z trudnościami wymowy komunikowanie się za pomocą myśli. Wszakże zasada działania owej piramidy wykorzystuje fale telepatyczne - które podobnie jak opisywany tu "wehikuł czasu" dla dzisiejszych naukowców też są rodzajem "tabu". Tak nawiasem mówiąc, to w kolejnym artykule o tytule "Buses no longer have God on their side" (tj. "Autobusy nie mają już Boga po swojej stronie") ze strony A18 gazety **The New Zealand Herald**, wydanie z czwartku (Thursday), January 8, 2009, zostało potwierdzone że faktycznie opisywany tutaj napis został umieszczony na autobusach za dofinansowaniem Profesora Dawkins'a. (Mijanie się z prawdą treści tego napisu zostało wykazane analizą logiczną z punktu #H4 strony internetowej cloud_ufo.pl.htm.)

9. Osądzając z ogromu moich dokonań osiągniętych od 1985 roku (kiedy to zrozumiałem zasadę działania czasu i rozpocząłem wynajdowanie opisywanych tu wehikułów czasu) można mieć pewność, że gdybym już wówczas otrzymał od innych ludzi potrzebną mi pomoc, wtedy do dzisiaj zbudowałbym już wehikuły czasu. O moim potencjale twórczym doskonale przecież zaświadcza duża liczba niezwykłych urządzeń które zdołałem wynaleźć, odkryć które dokonałem, teorii typu "**paradigm shift**" które opracowałem, dowodów na poprawność swoich ustaleń które zidentyfikowałem i wskazałem innym, oraz naukowych monografii które napisałem. A trzeba pamiętać, że przyszło mi tworzyć w ogromnie trudnych warunkach w jakich inni ludzie zapewne by jedynie siedzieli i płakali - które to warunki bardzo ostrożnie i lakonicznie wzmiankuję m.in. na stronie pajak.jan.htm - o mnie, czyli strona z [moją autobiografią](#). Wszakże w kraju w którym się urodziłem chciano do mnie strzelać, zaś w kraju do którego uciekłem przez większość czasu nie ma dla mnie ani pracy ani nawet zasiłku dla bezrobotnych. Zamiast więc tworzyć, odkrywać, wynajdować, badać, budować, oraz czynić postęp - do czego najwyraźniej mam wrodzone skłonności, większość swojej energii i czasu zmuszony byłem (i jestem) marnotrawić na szukanie pracy lub na tułanie się po świecie aby zarobić na kromkę chleba. Większość też tego co stworzyłem powstawało kiedy zmuszony byłem gnieździć się w wilgotnych, przeciekających i niezdrowych mieszkaniach tylko nieznacznie większych od przeciętnej windy, kiedy nie miałem w domu nawet dobrego śrubokręta ani nie mogłem nawet marzyć o posiadaniu internetu, oraz kiedy z powodu braku pracy musiałem zastanawiać się nad wydaniem każdego centa z moich prywatnych oszczędności - który przecież może mi być bardzo potrzebny w jeszcze starszym wieku.

#A3. Jeszcze inna totaliztyczna strona ujawnia jak wehikuły czasu daje się wykorzystać praktycznie do uzyskiwania nieśmiertelności:

Niniejsza strona wyjaśnia ogólnie co to takiego jest "softwarowy czas", jak

ów "softwarowy czas" działa, oraz jak zbudować tzw. "wehikuły czasu". Istnieje jednak jeszcze inna totaliztyczna strona o nazwie immortality.pl.htm która wyjaśnia jak po zbudowaniu owych "wehikułów czasu" każdy z ludzi może uzyskać nieśmiertelność poprzez powtarzalne cofanie się w czasie do tyłu za każdym razem kiedy dożyje do lat starości. W swoim punkcie #D5 tamta inna strona omawia też [wersety z Biblii](#) w których zawarte jest potwierdzenie, że opisywana tam zasada uzyskiwania nieśmiertelności (tj. również i opisywana na niniejszej stronie zasada działania "wehikułów czasu") jest poprawna. Naprawdę warto więc rzucić również okiem i na tamtą inną stronę immortality.pl.htm.

Część #B: Czym jest czas, jak czas działa, oraz skąd bierze się zaprezentowana tutaj wiedza o czasie:

#B1. Ortodoksyjne zrozumienie czasu - co ono stwierdza, dlaczego jest ono błędne, oraz jakie posiada ograniczenia:

Motto: "Zgodnie z ortodoksyjnym rozumieniem, czas jest jak woda w rzece która opływa nas naokoło stojących nieruchomo jak kamień w środku jej strumienia. Dlatego w owym rozumieniu my nie mamy możliwości odwrócenie lub zmiany szybkości upływu czasu."

Dotychczasowa nauka ziemską wypracowała swoje rozumienie czasu poprzez analizę zachowania słońca na nieboskłonie. Opisy tego rozumienia można znaleźć w wielu encyklopediach i słownikach. Zgodnie z nim, czas zwykle opisywany jest w słownikach jako **"zjawisko wynikające z doświadczonej i zaobserwowanej zmiany: wielkość mierzona przez kąt o jaki Ziemia obróci się wokół swojej osi"**. (Np. po angielsku: "time - duration or continuous existence regarded as divisible into portions or periods, a particular portion of this" - see page 1142 in "The Cassell dictionary and thesaurus", 1996, ISBN 0-304-35004-4; or "time - a concept arising from change experienced and observed: a quantity measured by the angle through which the earth turns on its axis" - see page 1537 in "Chambers English dictionary", 1989, ISBN 1-85296-000-0).

Niestety, praktycznie wszystkie nauki zakumulowały już ogromną liczbę obserwacji które jednoznacznie i wyraźnie ujawniają, że owo rozumienie czasu jest błędne. Jednym z lepiej znanych przykładów owych obserwacji jest m.in. "przeгляд całego swego życia" (patrz jego opis z punktu #F3 odrębnej strony internetowej [soul proof pl.htm](#)), jaki u ludzi ma miejsce w momencie śmiertelnego niebezpieczeństwa - np. w chwili spadania z dachu czy podczas

wypadków samochodowych. W przeglądzie tym uczestnicy widzą dokładnie całe swoje życie podczas gdy upływa wówczas zaledwie kilka sekund. Przy ortodoksyjnym zrozumieniu czasu przegląd taki byłby niemożliwy - nie zmieścił by się bowiem w dostępnym mu czasie. Innym przykładem takich obserwacji są te opisane w punkcie #C6 niniejszej strony, które ludzie faktycznie doświadczają, a które nie byłyby możliwe gdyby czas działał jak to dzisiejsza nauka ortodoksyjna opisuje.

W normalnych okolicznościach, gdyby było aż tak oczywiste że coś jest całkowicie błędne - tak jak to jest z dotychczasowym naukowym rozumieniem czasu, nauka już dawno by odrzuciła to rozumienie i wypracowała sobie lepsze (poprawniejsze). Niestety, nauka ziemską nie jest wolna w swoich trendach i poglądach - wszakże jest rządzona przez skrytego okupanta Ziemi opisanego na odrębnych stronach internetowych, przykładowo na stronach [zło](#), [prawda](#), czy [podmieńcy](#). Wszakże w żywotnym interesie owego skrytego okupanta ludzkości leży właśnie, aby ludzie nie zdobyli poprawnej wiedzy o otaczającej ich rzeczywistości. Z tego powodu, na przekór że dotychczasowe rozumienie czasu przez naukę ziemską jest rzucająco się w oczy błędne, nauka owa ciągle się upiera aby je utrzymywać i upowszechniać bez zmiany. Co jeszcze gorsze, na przekór że nowe (poprawne) rozumienie czasu zostało już wypracowane przez naukę **teorię wszystkiego** zwaną [Konceptem Dipolarnej Grawitacji](#), stara nauka ortodoksyjna odrzuca to rozumienie i nie chce uznać jego istnienia. W ten sposób ludzkość traci szansę na zaawansowanie swojej wiedzy również o poprawne rozumienie pojęcia czasu.

Owo błędne rozumienie czasu, tak uparcie promowane przez ortodoksyjną naukę ziemską, posiada cały szereg ograniczeń. Przykładowo, nie pozwala ono na wydedukowanie możliwości podróżowania w czasie, ani nie daje ludziom żadnych wskazówek co do zasady na jakiej takie podróżowanie w czasie mogłyby zostać zrealizowane.

Aczkolwiek ortodoksyjna nauka upiera się przy swoim błędnym rozumieniu czasu, czytelnik wcale NIE musi, ani wcale NIE powinien postępować tak jak ona. Faktycznie to czytelnik powinien zapoznać się i rozważyć logicznie przyjęcie w swoich własnych działaniach i własnym życiu rozumienia czasu opisanego na niniejszej stronie.

#B2. Jak alternatywne rozumienie "czasu", wprowadzone dopiero przez nową teorię naukową zwaną [Konceptem Dipolarnej Grawitacji](#) otwiera dla ludzi zupełnie nowe horyzonty i możliwości:

Motto: "Zgodnie ze rozumieniem czasu w Konceptie Dipolarnej Grawitacji, "czas" jest to rodzaj nieruchomego krajobrazu (tzw. softwarowej "przestrzeni czasowej"), po którym my się poruszamy napędzani kontrolą wykonawczą z

naszych "programów życia i losu" które operują w naszych przeciw-ciałach (będąc częściami naszej duszy). Dlatego po tym niby krajobrazie my możemy się poruszać praktycznie w dowolnym kierunku i z dowolną szybkością."

Zgodnie z wyjaśnieniami relatywnie nowej naukowej **teorii wszystkiego** zwanej **Konceptem Dipolarnej Grawitacji**, czas jest nieruchomy, podczas gdy to my poruszamy się poprzez niego. A ściślej, owa softwarowa tzw. "**przestrzeń czasowa**" (przez autora tej strony zwana też "omniplanem"), jest przemierzana przez "sterowanie wykonawcze" z naszych "programów życia i losu" realizowanych w duplikatach przeciw-materialnych istniejących w przeciw-świecie (jak dokładnie "czas" działa, opisane to będzie poniżej z dokładniejszym wyjaśnieniem wszelkich szczegółów). W tym względzie dipolarne pojęcie czasu jest odwrotne do powszechnie dzisiaj przyjętego. Wszakże w obecnie akceptowanym rozumieniu czasu my stoimy w miejscu podczas gdy to czas "płyne" wokół nas. Ustalenia Konceptu Dipolarnej Grawitacji podważają więc poprawność najbardziej fundamentalnego wierzenia dotychczasowej starej "ateistycznej nauki ortodoksyjnej", które stwierdza, że "czas płynie" wokół nas, zaś my stoimy nieruchomo w jego strumieniu, stąd nasze budowanie "wehikułów czasu" i poruszanie się w czasie NIE są możliwe.

* * *

Jedną z najważniejszych konsekwencji dipolarnego zrozumienia czasu jest iż wskazuje ono sposób i zasadę techniczną dla praktycznego urzeczywistnienia podróży w czasie. Aczkolwiek Koncept Dipolarnej Grawitacji stwierdza, iż w naszym układzie wymiarów i w naszym świecie fizycznym droga przez czas prowadzi tylko w jednym kierunku (stąd w tym wymiarze nie jest możliwa zmiana jego upływu), w innym układzie wymiarów (tj. przeciw-świecie) możliwe staje się manipulowanie czasem w każdym kierunku, tj. cofanie się w czasie do tyłu, przemieszczanie się w czasie do przodu, dowolne przyspieszanie upływu czasu, a także dowolne opóźnianie naszego upływu czasu. To z kolei wiedzie nas prosto do wypracowania działania wehikułów czasu.

#B2.1. Co to takiego owa "przestrzeń czasowa" ("omniplan"):

To ja wprowadziłem pojęcie tzw. "przestrzeni czasowej" (zwanej też "omniplanem") do naszego rozumienia mechanizmu działania czasu, zaraz po tym jak rozpracowałem tzw. "softwarową naturę czasu" wynikającą z opracowanej przez siebie (tj. autora tej strony) **teorii wszystkiego** zwanej **Konceptem Dipolarnej Grawitacji**. Ponieważ owo pojęcie "przestrzeni czasowej" (albo "omniplanu") jest kluczowe dla naszego rozumienia "czym jest czas" oraz jak "softwarowy czas" działa w naszym świecie fizycznym (a stąd także do zrozumienia jak daje się budować "wehikuly czasu"), skrótowo pojęcie to zostanie tutaj opisane. Niemniej dla nawet jeszcze lepszego jego zrozumienia, radziłbym potem sięgnąć także do punktu #C3 z mojej strony o nazwie [immortality.pl.htm](#).

Pod nazwą "przestrzeń czasowa" ("omniplan") należy rozumieć rodzaj "softwarowego tworu" przyjmującego formę jakby "krajobrazu". "Krajobraz" ten uformowany jest z naturalnych programów reprezentujących wszystkie "czasy" i wszystkie "obiekty" fizyczne jakie kiedykolwiek istniały, istnieją, lub zaistnieją w całym wszechświecie. (Przez owe "obiekty" należy rozumieć wszystko co we

wszechświecie daje się zobaczyć lub wykryć instrumentalnie, znaczy cały wszechświat, galaktyki, słońca, planety, ludzi, zwierzęta, rośliny, kamienie, ziarenka piasku, molekuly wody, itp.) Owe naturalne "programy sterujące" reprezentujące poszczególne "czasy" i "obiekty" z "omniplanu" albo "przestrzeni czasowej", są zaprogramowane w sposób bardzo podobny do zasady programowania znanej nam pod nazwą **OOP** - tj. "Object-Oriented Programming" (czyli "programowanie zorientowane obiektowo"). Znaczący każdy obiekt jest opisany programem w którym daje się wyróżnić dwie grupy wielkości, mianowicie "atrybuty" (które opisują wygląd i stany owego obiektu), oraz "zdarzenia" (czyli programy które opisują co z owym obiektem ma się stać na określonych stadiach jego "życia"). Warto tutaj dodać, że cała "przestrzeń czasowa" ("omniplan") też jest zaprogramowana jako jeden z takich obiektów, tyle że ma ona status najbardziej nadrzędnego obiektu która zarządza działaniem wszystkich innych obiektów w nim zawartych.

Zaprogramowanie poszczególnych "obektów" formujących całą "przestrzeń czasową" (albo "omniplan") na zasadzie OOP-podobnej, nadaje im cały szereg unikalnych cech. Przykładowo, każdy z tych "obektów" jest "przenośny" w inne niż swoje czasy i w inne miejsca przestrzeni czasowej, oraz każdy obiekt posiada własne "życie". Owo "życie" każdego "obektu", czyli jego "wędrówka przez czas", ilustratywnie daje się przyrównać do czyjejs wędrowki po krajobrazie. Znaczący każdy obiekt ma "wolną wolę" aby wybrać sobie drogę którą podążą po owym krajobrazie. Może też dokonywać niewielkich "zmian stanu" w owym krajobrazie, np. przenieść jakiś kamień w inne miejsce, czy przekopać kanał który pokieruje strumień innym korytem. Jednak dany obiekt w swoim "życiu" NIE jest w stanie zmienić zdarzeń które dotyczą obiekt dla niego nadrzędny. Przykładowo, w owym ilustratywnym porównaniu "wędrówki przez czas" ("życia") danego obiektu do czyjejs wędrowki po krajobrazie, wędrowiec NIE jest w stanie zmienić zdarzeń które dotyczą ów krajobraz (takich jak trzęsienia ziemi w owym krajobrazie, tornada, czy burze jakie go omiatają). Powodem owej niemożności dokonania zmian w całym krajobrazie jest że wędrowiec jest "obiektem" podrzędnym wobec krajobrazu, a stąd podlega programom zdarzeń które przypisane są dla tego krajobrazu.

Wszystkie softwarowe reprezentacje obiektów składających się na "przestrzeń czasową" istnieją na zawsze - podobnie jak na zawsze istnieją **ludzkie dusze**. Tyle że kiedy ich "życie fizyczne" (czyli ich "droga przez czas") ulega zakończeniu, wówczas działanie zawartych w nich programów może ulec czasowemu zawieszeniu.

"Przestrzeń czasowa" ("omniplan") jest kluczowa dla zrozumienia mechanizmu działania czasu oraz zasad podróżowania przez czas. Dlatego jest ona opisywana w wielu publikacjach autora tej strony. Przykładowo, ze stron internetowych, niezależnie od niniejszej strony, opisuje ją także punkt #C3 z totaliztycznej strony o nazwie [immortality_pl.htm](#), punkt #G4 z totaliztycznej strony o nazwie [dipolar_gravity_pl.htm](#), a także punkty #J4 do #J6 z totaliztycznej strony [wszewilki jutra.htm](#). Jej działanie omawia też punkt #C2 ze strony [immortality_pl.htm - o przedłużaniu życia w nieskończoność poprzez powtarzalne cofanie naszego czasu do lat młodości](#). W monografiach autora owa "przestrzeń czasowa" jest opisywana w podrozdziale N1.6 z tomu 11 [monografii \[1/5\]](#).

#B3. Na czym polega owa nowa teoria totalizycznej nauki nazywana Konceptem Dipolarnej Grawitacji, która m.in. wyjaśniła czym jest czas i jak czas działa:

Esencja nowej naukowej **teorii wszystkiego** nazywanej **Konceptem Dipolarnej Grawitacji** sprowadza się do odkrycia i następnego formalnego udowodnienia, że **pole grawitacyjne jest polem dipolarnym**, nie zaś polem monopolarnym jak dotychczas to twierdziła ortodoksyjna nauka ziemską. (*Pole dipolarne jest to każde dynamiczne pole posiadające dwa bieguny, mianowicie "wlot" (I) oraz "wylot" (O). Najlepszym przykładem pola dipolarnego jest pole magnetyczne, w którym "wlotem" (I) jest biegun "N", zaś "wylotem" (O) jest biegun S. Innym przykładem dynamicznego pola dipolarnego jest pole formowane przez cyrkulację powietrza w naszym domowym odkurzaczu. Wlot tego powietrza do odkurzacza jest biegunem (I), zaś jego wylot jest biegunem (O). Z kolei pole monopolarne to każde statyczne pole bezbiegunowe, np. pole ciśnienia czy pole elektryczne.*) Powyższe z kolei oznacza, że pole grawitacyjne faktycznie jest podobne do pola magnetycznego, lub do pola formowanego np. przez przepływ powietrza przepompowywanego przez odkurzacza czy przez śmigło wentylatora. Natomiast grawitacja jest zupełnie niepodobna do wszelkich pól monopolarnych, przykładowo do pola elektrycznego czy do pola ciśnienia.

Najważniejszym następstwem dipolarnego charakteru grawitacji jest, że faktycznie cały nasz wszechświat musi być zbudowany zgodnie z zasadami dynamicznych systemów formujących pola dipolarne. Przykładowo, przy dipolarnej grawitacji nasz świat fizyczny musi być tylko pierwszym z dwóch równoległych światów jakie istnieją we wszechświecie. Dzieje się tak ponieważ pole grawitacyjne ma charakter koncentryczny (tj. zbiegający się do jednego punktu). Aby więc takie koncentryczne pole mogło być równocześnie polem dipolarnym, jego linie sił po zbiegnięciu się w jednym punkcie granicznym muszą zniknąć z naszego świata, przenikać przez jakąś niewidzialną i nieprzenikalną barierę, poczym wylaniać się w zupełnie odrębnym od naszego, równoległym świecie. Dlatego zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji, na drugim końcu dipola grawitacyjnego istnieć musi jeszcze jeden świat, nazywany **przeciw-światem**. Oba te światy, znaczy "nasz świat" oraz ów drugi "przeciw-świat", muszą się mieć nawzajem do siebie tak jak obiekty mają się do swoich odbić lustrzanych. To zaś wprowadza cały szereg następstw. Jednym z nich jest, że oba te światy, tj. "nasz świat" oraz ów równoległy "przeciw-świat", muszą być wypełnione substancjami o dokładnie odwrotnych do siebie atrybutach. Znaczą, kiedy substancja z naszego świata zwana **materia** cechuje się masą, inercją, tarcieniem, oraz brakiem inteligencji w stanie naturalnym, owa substancja z przeciw-świata, zwana **przeciw-materia** musi mieć wszystkie cechy dokładnie odwrotne. I tak **przeciw-materia musi być bezważka, samo-mobilna (tj. zdolna do samoczynnego inicjowania ruchu), nadśliska (tj. nie wykazująca żadnego**

tarcia), oraz cechująca się naturalną inteligencją (tj. zdolna do myślenia w swoim stanie naturalnym). Z kolei cały odrębny świat wypełniony substancją jaka posiada zdolność do myślenia w stanie naturalnym, faktycznie jest rodzajem ogromnego naturalnego komputera. Ten naturalny komputer jest przez Koncept Dipolarnej Grawitacji nazywany "wszechświatowym komputerem", albo "UC" (od "uniwersal computer"). Z kolei religia chrześcijańska nazywa go **Bogiem Ojcem**.

Innym następstwem lustrzanej współzależności jaka przy dipolarnej grawitacji musi istnieć pomiędzy naszym światem i przeciw-światem, jest że każdy obiekt wszechświata musi w niej istnieć aż w dwóch odrębnych kopiach czy składowych naraz. Każda z tych kopii czy składowych współistnieje w odmiennym świecie. Kopia z naszego świata to po prostu dany obiekt lub dane ciało fizyczne. Natomiast kopia z przeciw-świata to inteligentny duplikat przeciw-materialny tego obiektu lub ciała. To ów duplikat faktycznie jest nośnikiem inteligencji, pamięci, itp., czyli faktycznie to on działa jak komputer sterujący danym ciałem. Wszakże jest on uformowany z inteligentnej substancji, która myśli w swoim stanie naturalnym. (Religie te dwie nasze kopie nazywają "ciałem" oraz "duchem".) Obie kopie tego samego obiektu są ściśle sprzężone ze sobą siłami wzajemnych oddziaływań grawitacyjnych. Dlatego jeśli jedna z owych kopii jest poruszona (lub przetransformowana), druga kopia musi za nią podążać. Jeśli więc jesteśmy np. w stanie poruszyć kopią (duchem) jaka znajduje się w odmiennym przeciw-świecie, wówczas ruch owej kopii wymusi że także fizyczny oryginał danego obiektu zaczyna się poruszać. Taki właśnie ruch, jaki został zainicjowany w owym odmiennym przeciw-świecie nazywany jest **ruchem telekinetycznym**. W podobny sposób działa również **uzdrawianie** telekinetyczne (tj. uzdrawiana jest owa kopia z przeciw-świata, podczas gdy oryginalne ciało z naszego świata automatycznie poprawia swe zdrowie). Podobnie też jak ów ruch telekinetyczny czy uzdrawianie telekinetyczne, nowy Koncept Dipolarnej Grawitacji wyjaśnia w prosty sposób wszelkie inne zjawiska, których ziemską nauka ortodoksyjna nie była w stanie dotąd wyjaśnić. Przykładowo, wyjaśnia on również czym jest czas, energia, grawitacja, ESP, **Bóg**, pamięć, uczucia, **nirwana**, akupunktura, oraz wiele więcej.

Autorem Konceptu Dipolarnej Grawitacji jestem ja sam (tj. **Dr inż. Jan Pająk**). Tą nową teorię totaliztycznej nauki miałem zaszczyt opracować w 1985 roku. Początkowo zamierzałem nią jedynie opisywać sposób na jaki działa pole grawitacyjne. Jednak po jej sformułowaniu okazało się, że przekształciła się ona w ową od dawna poszukiwaną przez ludzi **teorię wszystkiego**. Dostarcza ona bowiem odpowiedzi dla praktycznie wszelkich zapytań jakie ludzie mogą sobie zadawać. Aby dać tutaj jakieś pojęcie jak szeroki jest zakres pytań na które ona udziela odpowiedzi, proponuję zajrzeć na poszczególne strony totaliztycznych nauk wymienione w "Menu 2". Większość bowiem z owych stron oparta została właśnie na wiedzy wynikającej z owego Konceptu Dipolarnej Grawitacji.

Jednym z istotniejszych pytań na które odpowiedzi udziela właśnie ów Koncept Dipolarnej Grawitacji, jest wyjaśnienie jak działa czas. Zgodnie z tym wyjaśnieniem, wszystkie obiekty które istnieją we wszechświecie faktycznie są zbudowane jak dzisiejsze komputery. Znaczący, posiadają one swoje hardware (tj. "ciała" fizyczne), które zawarte jest w naszym świecie fizycznym. Posiadają one również swoje software (tj. softwarową "duszę"), które zawarte jest w tzw. "przeciw-ciałach" (albo "duchach") z owego odmiennego przeciw-świata. Zgodnie

z Konceptem Dipolarnej Grawitacji, w taki właśnie sposób analogiczny do dzisiejszego komputera zbudowane są np. całe planety, drzewa, a także organizmy ludzkie, czy nawet tak proste obiekty jak ołówki lub kamienie. Przeciwi-ciało każdego obiektu fizycznego istniejącego we wszechświecie faktycznie jest rodzajem pamięci komputerowej. W pamięci tej składowana zostaje ogromna liczba najróżniejszych naturalnych programów jakie sterują losami ciała fizycznego tego obiektu. Owe programy przez religie nazywane są "duszą". Na owe programy (tj. na religijną "duszę") składa się m.in. generalny "program życia i losu" danego obiektu, najróżniejsze programy "**karmy**" którą ów obiekt sobie wypracował, programy "planów działania" które obiekt ten inteligentnie sam dla siebie zaprogramował, itd., itp. Z punktu widzenia sterowania upływem czasu, najważniejszym z owych naturalnych programów jest "program życia i losu" przechowywany w naszej "duszy". Program ten pozostaje uruchomiony i działający przez cały okres naszego życia, zaś jego elementarne rozkazy są wykonywane jeden-po-drugim, zgodnie z zasadami działania przeciwi-ciała. Kolejne uruchamianie elementarnych rozkazów tego programu, jeden-po-drugim, powoduje że ciało fizyczne danego obiektu (np. nasze ciało) podlega najróżniejszym transformacjom, które my zwykle nazywamy "przebiegiem życia". Sam zaś fakt że ów naturalny program jest stopniowo realizowany i że zmienia on dane ciało fizyczne, my odbieramy właśnie jako "upływ czasu". Powinienem tutaj dodać, że "program życia i losu" jest także opisany w punktach #C1, #C2, #C4, #C5, oraz #D2 totaliztycznej strony [soul proof pl.htm](#), a także w punkcie #C1 strony [immortality pl.htm](#) - z których to stron można sobie poczytać więcej na jego temat.

Podsumujmy teraz powyższe wyjaśnienie wynikające z Konceptu Dipolarnej Grawitacji oraz poparte ustaleniami empirycznymi. Definiuje ono czas w następujący sposób. **"Czas jest to przepływ kontroli wykonawczej przez sekwencję elementarnych rozkazów ze szczególnej odmiany naszych osobistych programów softwarowych, jakie zamiast w naszym świecie fizycznym, rezydują w odrębnym świecie nazywanym przeciwi-światem."** Programy te sterują bowiem co aktualnie dzieje się z ciałem fizycznym, jak ono wygląda, jakim transformacjom podlega, itp. Ich stopniowe realizowanie jest więc właśnie tym co my rozumiemy jako upływ czasu.

Dalsze informacje na temat **Konceptu Dipolarnej Grawitacji** można znaleźć w rozdziałach H i I z tomów 4 i 5 aż trzech monografii, mianowicie (w kolejności od najnowszej do najstarszej) [\[1/5\]](#), [\[8/2\]](#), oraz [\[1/4\]](#). (Strony linkowane tutaj oferują darmowe egzemplarze wszystkich tych trzech monografii.) Wyjaśnienie czym właściwie jest czas zawarte są w podrozdziałach H5 i H8 z tomu 4 tamtych monografii. Z kolei wyjaśnienia Konceptu Dipolarnej Grawitacji dotyczące mechanizmu działania czasu oraz wehikułów czasu zawarte są w rozdziale M z tomu 11 owej monografii [\[1/5\]](#). Ta sama "teoria wszystkiego" skrótowo omawiana jest także na kilku odrębnych stronach internetowych. Jej najbardziej wyczerpująca prezentacja zawarta jest na stronie [Koncept Dipolarnej Grawitacji](#). Jest ona także częściowo omawiana na stronach [telekinesis pl.htm](#), [fe cell pl.htm](#), [free energy pl.htm](#), czy [totalizm pl.htm](#), które dostępne są pod całym szeregiem adresów, np. pod adresem [ufonauci.w.interia.pl](#).

#B4. Jak działanie "czasu" jest wyjaśniane przez ów Koncept Dipolarnej Grawitacji:

Wyobraźmy sobie przez chwilę, że wcale nie jesteście ludźmi, a robotami. Znaczący zamiast mózgu mamy komputer z odpowiednim programem definiującym każdą z naszych aktywności życiowych. Zamiast zaś mięśni, stawów i kości, mamy dźwignie, przeguby, oraz silniki liniowe. Jakikolwiek więc działanie byśmy nie wykonywali, faktycznie okazuje się ono być sekwencją elementarnych rozkazów w programie naszego komputera. Przykładowo to co dla zewnętrznych obserwatorów będzie wyglądało jako ciągły proces położenia kogoś posiłku na talerz, w rzeczywistości dla nas, robotów, byłoby sekwencją rozkazów wykonawczych iteracyjnego programu nakazującego nam np. dokonać coś w rodzaju: (1) start, (2) wyznacz odległość ręki od talerza, (3) sprawdź czy nie istnieje jakaś przeszkoda pomiędzy twoją ręką a talerzem, (4) wylicz optymalną trajektorię swojej ręki jaka omija ową przeszkodę, (5) wyznacz bezpieczne współrzędne punktu docelowego owej trajektorii, (6) wylicz optymalną szybkość swojej ręki, (7) przemieść swoją rękę do punktu docelowego danej trajektorii, (8) sprawdź czy dany punkt docelowy trajektorii leży już wystarczająco blisko talerza aby zwolnić uchwyt palców na posiłku, (9) jeśli wynik sprawdzenia jest "tak" wówczas zainicjuj program położenia posiłku na talerzu, jeśli zaś wynik jest "nie" wówczas wróć do rozkazu numer (1) we właśnie wykonywanym programie i zrealizuj ów program jeszcze jeden raz. Oczywiście, powyższa sekwencja rozkazów wykonawczych reprezentowałaby jedynie "dyskretny" program tylko dla owego kogoś kto zaprojektował nas, roboty, oraz kto napisał dla nas ów program wykonawczy. (Przez "dyskretny" program rozumie się program złożony z szeregu indywidualnych, krótkich rozkazów wykonawczych. Taki "dyskretny" program jest więc przeciwieństwem dowolnego "ciągłego" procesu, który nie ma takich indywidualnych, krótkich rozkazów.) Dla nas bowiem, znaczący dla robotów wykonujących ów program, a także dla zewnętrznych obserwatorów naszych działań, wszystko co czynilibyśmy faktycznie wyglądałoby jako "ciągły" proces. Faktycznie też jeśli ktoś obserwuje działanie dowolnej rzeczywistej maszyny sterowanej komputerowo, wówczas wcale nie odbiera pracy owej maszyny jako "dyskretnej" sekwencji rozkazów programu wykonawczego, a właśnie jako taki "ciągły" proces określonego działania.

Opisana poprzednio sytuacja naszych działań w przypadku kiedy bylibyśmy robotami a nie ludźmi, uświadamia nam aż cały szereg niezwykłych faktów. Najważniejszym z nich jest szokujący nieco fakt, że to co dla nas oraz dla innych obserwatorów wygląda jak "ciągły proces" jakiegoś działania rozciągający się w czasie, faktycznie jest sekwencją "dyskretnych rozkazów wykonawczych" wykonywanych skokowo jeden po drugim. Wyrażając to innymi słowami, we wszystkich działaniach w których ich przebieg sterowany jest jakimś algorytmem, czas faktycznie jest sekwencją rozkazów wykonawczych owego algorytmu. Innym szokującym faktem jaki wyłania się z opisanej poprzednio sytuacji, jest że faktycznie owo algorytmiczne zrozumienie czasu pozwala na dowolne manipulowanie czasem. Przykładowo, jeśli zwiększyć szybkość z jaką

poszczególne rozkazy wykonawcze są wykonywane jeden po drugim, wówczas ów proces który bierzemy za upływ czasu ulega przyspieszeniu. Upływ ten możemy też spowolnić na podobnej zasadzie. Ponadto, jeśli naszą kontrolę wykonawczą przeniesiemy gdzieś w kierunku początku lub końca danego algorytmu wykonawczego, wówczas jesteśmy w stanie przeskoczyć do czasu przeszłego lub przyszłego. Wyrażając to innymi słowami, takie algorytmiczne zrozumienie czasu jako sekwencji rozkazów wykonawczych pozwala nam na dowolne kontrolowanie upływem czasu, jak również pozwala nam na dokonywanie podróży w czasie.

Opisana poprzednio sytuacja nas działających jak roboty pozostawałaby czysto hipotetyczną, gdyby nie ustalenia owej relatywnie nowej teorii naukowej nazywanej Konceptem Dipolarnej Grawitacji. Otóż koncept ten ustalił, że wszelkie nasze działania życiowe mają miejsce ponieważ faktycznie każdy z nas posiada w sobie właśnie taki dyskretny komputer, a także ponieważ wszystko co w życiu czynimy sterowane jest odpowiednimi dyskretnymi programami zapisanymi w pamięci owego komputera. Znaczący, zgodnie z ustaleniami owego Konceptu Dipolarnej Grawitacji, poprzedni przykład działania robotów faktycznie był również dokładnym opisem jak my ludzie działamy. Tyle tylko, że my sami typowo nie zdajemy sobie sprawy że każde nasze działanie, a także każda nasza funkcja życiowa, w rzeczywistości sterowane są taką sekwencją elementarnych rozkazów wykonawczych. Typowo nie jesteśmy też świadomi, że to co my nazywamy "upływem czasu", faktycznie jest właśnie realizacją takich sekwencji elementarnych rozkazów wykonawczych.

#B5. Jakie korzyści i perspektywy otwiera dla nas nowe rozumienie "czasu" według ustaleń owego Konceptu Dipolarnej Grawitacji:

Ustalenia owego Konceptu Dipolarnej Grawitacji, że upływ czasu jest po prostu przepływem kontroli wykonawczej przez sekwencje rozkazów elementarnych programu jaki zawarty jest w naszym biologicznym komputerze, otwierają dla nas właśnie możliwość podróży w czasie oraz budowy "wehikułów czasu". Wszakże jedyne co nam potrzebne aby zbudować takie wehikuly czasu, to jakiś rodzaj urządzenia które będzie w stanie zmieniać przepływ kontroli wykonawczej przez owe programy zawarte w naszych komputerach biologicznych. (Faktycznie to takie urządzenie zostało już nawet wynalezione. Nosi ono nazwę komora oscylacyjna trzeciej generacji.) Koncept Dipolarnej Grawitacji wyjaśnia także jak będą działały takie wehikuly czasu. Niniejsza strona ma na celu właśnie opisanie działania tych wehikułów. Aby jednak dokonać tego w sposób jaki będzie dla nas zrozumiały, musi ona wyjaśniać owe sprawy po kolei, zaczynając od podstaw.

#B6. Ogólna zasada cofania czyjegoś czasu do tyłu oraz jej realizacja praktyczna przez komory oscylacyjne trzeciej generacji:

W punkcie #G4 strony internetowej [dipolar gravity pl.htm - o koncepcie Dipolarnej Grawitacji](#) wyjaśnione zostało jak dokładnie działa czas. (Wyjaśnienie to skrótowo powtórzone jest powyżej na niniejszej stronie w punkcie #B4.) Z kolei w punkcie #A1 ze wstępu do tej strony opisany został empiryczny dowód fizyczny dokumentujący że czas faktycznie upływa skokowo - dokładnie tak jak wyjaśnia to Koncept Dipolarnej Grawitacji. Kolej więc aby teraz wyjaśnić tutaj jak wehikuły czasu będą cofały ów czas do tyłu.

Dla wszelkich istot żyjących podwójne heliksy ich kodów genetycznych (DNA) są nośnikami naturalnych programów ich życia i losów. To właśnie krokowa realizacja tychże programów zawartych w atomach kodów genetycznych jest odbierana przez owe istoty jako "upływ czasu". Każdy też atom i każda cząsteczka kodów genetycznych u tych istot zawiera i przechowuje w sobie fragment programu ich życia. Fragment taki opisuje jak ma wyglądać w danym momencie życia owa komórka ciała danej istoty którą program ten opisuje, a także wiąże tą komórkę ciała z daną warstwą "przestrzeni czasowej". Każdy też fragment owego programu życia i losu jest zrealizowany z chwilą kiedy atom i cząsteczka w jakich jest on przechowywany wpada w rezonans z wibracjami owej "przestrzeni czasowej". Stąd kluczem do sterowania czasem jest możliwość wprowadzenia w rezonans tych atomów kodu genetycznego danej istoty, które my chcemy, a nie tych które same właśnie rezonują pod kontrolą naturalnych mechanizmów przestrzeni czasowej. (Więcej na temat roli owych kodów genetycznych wyjaśnione jest na totalizycznej stronie [evolution pl.htm - o mechanizmie ewolucji](#).)

Urządzeniem które będzie w stanie praktycznie wprowadzić w rezonans tylko wybrany atom i wybraną cząsteczkę czyichś kodów genetycznych, jest tzw. [komora oscylacyjna trzeciej generacji](#). Komora ta będzie bowiem zdolna do wytwarzania potężnego pola magnetycznego o idealnie stałym przebiegu, na które to idealnie stałe pole magnetyczne nakładała ona będzie impulsy o wymaganej częstotliwości i przebiegu ich krzywych zmian pola. W ten sposób owa komora oscylacyjna trzeciej generacji będzie w stanie wprowadzić w rezonans wybrany atom i wybraną cząsteczkę czyjegoś kodu genetycznego. To zaś spowoduje, że ten ktoś przemieszczony zostanie w czasie do okresu w jego życiu jaki jest opisywany tym fragmentem programu jego życia i losów, jaki jest zawarty właśnie w owym rezonującym atomie i cząsteczce. Jeśli ów rezonujący atom i cząsteczka leżały będą poniżej atomu i cząsteczki wprowadzanej w rezonans przez naturalne mechanizmy "przestrzeni czasowej", wówczas owa istota będzie cofnięta do tyłu w czasie, np. do lat swojej młodości.

Jak powyższe ujawnia, ogólna zasada cofania czyjegoś czasu do tyłu jest

bardzo prosta. Aby bowiem móc się cofać w czasie do tyłu trzeba tylko zbudować sobie komorę oscylacyjną trzeciej generacji, oraz potem otoczyć się odpowiednio silnym i właściwie nasterowanym polem magnetycznym wytwarzanym przez tą komorę. Zgodnie ze znanym (polskim) powiedzeniem "mądrej głowie dość po słowie" owa ogólna zasada wytycza kierunek w jakim powinny iść wysiłki badawcze przyszłych budowniczych wehikułów czasu. Oczywiście, inne przysłowie (angielskie) stwierdza że "diabeł kryje się w szczegółach". Aby więc zbudować wehikuł czasu, nadal wiele owych "szczęgółów" wymaga poznania. Jest z tym trochę tak jak z ogólną zasadą działania bomby atomowej - którą obecnie zna praktycznie każde dziecko. (Tj. z zasadą stwierdzającą że "aby zbudować bombę atomową wystarczy skonstruować urządzenie które kilka kawałków paliwa jądrowego o poniżej krytycznej masie połączy raptownie w jeden kawałek paliwa o ponad krytycznej masie".) Wszakże to owe "szczęgóły" powodują że na nasze szczęście nawet duże państwa które mają już paliwo jądrowe i mają wymagany poziom techniki, ciągle NIE są w stanie skonstruować owej bomby. Odnosząc to do wymogów zbudowania wehikułów czasu, ogromnie szkoda że aż tylu ludzi czyni wszystko co tylko leży w ich mocy aby uniemożliwić mi podjęcie budowy tych cudownych maszyn. Wszakże owe brakujące szczęgóły które mój twórczy umysł byłby w stanie wypracować teoretycznie, ustalić empirycznie z badań wehikułów UFO trzeciej generacji, lub wy badać eksperymentalnie, w przeciągu za ledwie kilku lat, przyszłym badaczom tego tematu może zająć kilkaset lat, a może nawet kilka tysięcy lat. W międzyczasie zaś wszyscy ludzie z naszej cywilizacji nadal będą musieli umierać, ponieważ brak wehikułów czasu NIE pozwoli im na cofanie się do lat młodości po osiągnięciu wieku starczego.

Temat praktycznego zrealizowania zasady działania wehikułów czasu jest omawiany w podrozdziale N3.2 z tomu 11 mojej monografii [\[1/5\]](#) (upowszechnianej gratisowo m.in. z tej strony internetowej). Temat ten jest także skrótowo podsumowany w punkcie #C2 z totaliztycznej strony [immortality.pl.htm](#). Z kolei nieco dokładniejsze omówienie tzw. "programów życia i losu", które umożliwiają praktyczne zrealizowanie naszych podróży przez czas, dokonane zostało na stronie [soul proof.pl.htm](#).

Część #C: Podróżowanie w czasie oraz wehikuły czasu - czym one są, oraz jakie są następstwa ich użycia:

#C1. Jak więc dokonywać podróży w czasie zgodnie z owym Konceptem

Dipolarnej Grawitacji:

Koncept Dipolarnej Grawitacji ujawnia nam, że najłatwiej zrozumieć działanie czasu oraz zasady podróżowania w czasie, jeśli posługujemy się analogią pomiędzy przeciw-światem oraz programem komputerowym pracującym w czasie rzeczywistym. Analogia ta umożliwia nam bowiem wydedukowanie zasad realizacji rzeczywistych zdarzeń następujących w naszym świecie. Zdarzenia te będą bowiem realizowane przez przeciw-świat w sposób bardzo podobny do tego jak rozkazy wykonawcze są realizowane w dzisiejszych programach komputerowych. Stąd też można wywnioskować, że owe programy z duplikatów przeciw-materialnych każdego obiektu również zawierają w sobie ciągi elementarnych rozkazów. Rozkazy te realizowane są w krokach, jeden po drugim. Stąd też zawsze istnieje krok, który jest aktualnie w procesie realizowania, a także inne kroki - część z których już została zrealizowana w przeszłości, część zaś oczekuje swojej realizacji w przyszłości. Taki więc przepływ kontroli wykonawczej przez programy z naszych przeciw-ciał, czyli przez naturalne programy zawarte w przeciw-świecie, w naszym świecie fizycznym jest obserwowany właśnie jako upływ czasu.

Aby jednak przeciw-świat mógł realizować określony przebieg zdarzeń, przebieg ten zapisany musi być w owych specjalnych naturalnych programach, jakie w podrozdziale 15.2 monografii [1/5] nazywane są "rejestrkami" (religie nazywają je "**duszami**"). Faktycznie też upływ czasu to po prostu wędrówka kontroli wykonawczej przez owe naturalne programy zwane "rejestrkami". Oczywiście, owe programy (rejestrki) przechowywane są i realizowane przez naturalnie inteligentną przeciw-materię z przeciw-świata, podobnie jak dzisiejsze programy z naszych komputerów, przechowywane są i realizowane przez obwody logiczne owych komputerów. Jednak w przeciwieństwie do naszych komputerów, każda drobina czy cząsteczka przeciw-materii posiada wszelkie cechy, jakie w naszych komputerach posiada tylko jedna szczególna komórka pamięciowa, fachowo nazywana "akumulatorem". Z tego powodu naturalne programy realizujące upływ czasu mogą przemieszczać się przez przeciw-materię, zmieniając swoje położenie z jednej objętości przeciw-materii na inną, nie tracąc przy tym swojej zdolności realizacyjnej. Przy okazji owych przemieszczeń, indukują one zjawisko fizykalnego tarcia o przeciw-materię, jakie ludzie znają pod nazwą "pole grawitacyjne". Po więcej danych na temat działania każdej cząsteczki przeciw-materii jako odpowiednika dla "akumulatora" z dzisiejszych komputerów, patrz podrozdział 12 z tomu 5 monografii [1/5].

Zgodnie z ustaleniami Konceptu Dipolarnej Grawitacji, każdy obiekt materialny posiada przyporządkowane do siebie specjalne programy wykonawcze, jakie są przechowywane i uruchamiane przez ową unikalną substancję myślącą z przeciw-świata, którą nazywamy "przeciw-materią". Owa "przeciw-materia" jest to inteligentna substancja która zapełnia odrębny "przeciw-świat", równoległy do naszego świata. Wykazuje ona właśnie cechy "naturalnego komputera". Nasze programy wykonawcze, które realizowane są przez tą "przeciw-materię", religie nazywają "duszą", zaś Koncept Dipolarnej Grawitacji nazywa je "rejestrkami". To właśnie one powodują, że dany obiekt materialny działa. Czyli jeśli obiekt ten jest np. człowiekiem, wówczas dzięki tym programom

może się on poruszać, wykonywać prace, myśleć, starzeć się, itp. Natomiast jeśli jest on np. kamieniem, wówczas programy te kontrolują jego utlenianie się, rozpadanie na mniejsze kawałki, zużywanie, itp. Programy wykonawcze z przeciw-świata pracują podobnie jak znane nam programy w naszych komputerach, tj. aby one działały, przez kolejne ich instrukcje musi przemieszczać się owa tzw. "kontrola wykonawcza". (Ta "kontrola wykonawcza" to po prostu jakby wskaźnik, który wskazuje która instrukcja danego programu wykonawczego powinna zostać właśnie zrealizowana, która zaś zrealizowana będzie jako następna.) Szybkość z jaką owa kontrola wykonawcza przemieszcza się przez programy wykonawcze z przeciw-świata, w naszym świecie zostaje odbierana właśnie jako upływ czasu. Jeśli posiadamy odpowiednie urządzenia (lub naturalne zdolności) jakie dają nam dostęp do owej kontroli egzekucyjnej z przeciw-świata, wówczas naturalna szybkość z jaką ta kontrola wykonawcza się przemieszcza, może być albo przyspieszona, albo opóźniona, albo skierowana w odwrotnym kierunku (tj. spowodowana że czas zacznie wówczas płynąć do tyłu), albo wręcz przeniesiona do innego obszaru programu wykonawczego, w ten sposób powodując raptowną podróż w czasie. Ten prosty mechanizm działania czasu wyjaśnia jaka jest zasada owego tajemniczego zjawiska, a także na jakiej zasadzie pracują wehikuly czasu. ("**Wehikuly czasu**" są to po prostu urządzenia techniczne jakie zmieniają położenie i szybkość działania "kontroli wykonawczej" z wybranych "programów życia i losu" zawartych w przeciw-świecie.") Po więcej danych o mechanizmie czasu, oraz o wykorzystaniu tego mechanizmu do budowy wehikułów czasu, rekomenduję zaglądnąć do rozdziału M z tomu 11 najnowszej monografii [1/5], lub do podrozdziału L7 z tomu 7 mojej starszej monografii [8]. (Obie te monografie dostępne są gratisowo za pośrednictwem niniejszej strony internetowej.)

Kiedy ludzkość opanuje już technicznie budowę wehikułów czasu, wówczas możliwym się stanie opracowanie całego szeregu najróżniejszych urządzeń technicznych, jakie będą w stanie przemieszczać ludzi (i inne obiekty) w czasie. Kilka takich urządzeń jest już opisanych w tamtym rozdziale M tomu 11 monografii [1/5] oraz w podrozdziale L7 z tomu 7 monografii [8]. Najbardziej interesujący z nich to "magnokraft trzeciej generacji" - jaki wykorzystuje przemieszczanie się w czasie dla natychmiastowego osiągnięcia dowolnego punktu przestrzeni i czasu. Istnieją odrębne strony internetowe poświęcone omówieniu owego wehikułu. Ich przykładami są [propulsion_pl.htm](#) czy [magnocraft_pl.htm](#). Proponuje aby kiedyś zajrzeć na tamte strony.

#C1.1. Mechanizm działania czasu tak steruje działaniem ludzkiej pamięci, że "naturalne" przeżycie ponownie jakiegoś fragmentu przeszłości (np. ponieważ ktoś zmienił tą przeszłość swoim wehikułem czasu) wymazuje w nas pamięć poprzedniego przejścia przez tamten czas; jednak cofnięcie nas w czasie do tyłu naszym własnym wehikułem czasu dodaje pamięć kolejnego przejścia przez czas do już posiadanej przez nas pamięci poprzednich przejść przez tamten czas:

Jak się okazuje, program który steruje naszym przechodzeniem przez czas posiada ścisły związek z programem który rejestruje naszą pamięć. Mianowicie, kiedy czas wokół nas został cofnięty do tyłu, jednak to NIE my dokonaliśmy tego

cofnięcia poprzez zadziałanie naszego wehikułu czasu na nasz program sterujący pochodem przez czas, wówczas pamięć zdarzeń jakie zaistnieją w nowym upływie czasu nakładana jest na pamięć poprzedniego upływu czasu. Poprzedni upływ czasu zostaje więc całkowicie wymazany z naszej pamięci. Dlatego pamiętamy jedynie nasze najbardziej ostatnie przejście przez czas. Jeśli jednak to my cofamy się w czasie do tyłu poprzez zaingerowanie naszym wehikułem czasu w nasz własny program pochodu przez czas, wówczas pamięć naszego nowego przechodzenia przez ten sam czas dodaje się do końca pamięci naszego poprzedniego przejścia przez ów czas. W rezultacie wówczas pamiętamy oba nasze przejścia przez ten sam czas, znaczy poprzednie przejście jak i nowe przejście.

Dzięki takiemu sprzęgnięciu zapisu pamięciowego z programem sterującym nasze przechodzenie przez czas, faktycznie to w naszym życiu wielokrotnie przeżywamy powtórnie najróżniejsze przeszłe zdarzenia. Ponieważ jednak owo ponownie ich przeżywanie nie wynikało z cofnięcia się do tyłu naszego własnego programu pochodu przez czas, my nie pamiętamy potem że już poprzednio przeżywalismy dane zdarzenia, czasami nawet aż kilka razy. Sytuacja w naszym życiu wygląda więc dokładnie tak, jak to ilustruje film "Groundhog Day" opisywany w punkcie #D8.1 tej strony. Wszystkie nasze poprzednie pochody przez czas są bowiem automatycznie wymazywane z naszej pamięci, zaś my świadomie pamiętamy jedynie nasze najbardziej ostatnie przejście przez dany czas. (Poprzednie przejścia mogą nam jedynie się nasuwać w postaci tzw. "deja vu" - pisanego także jako "d'ejá vu".) Takie wymazywanie naszej pamięci jest więc usilnie eksploatowane przez "symulacje" UFOonautów którzy bez przerwy cofają czas do tyłu aby w ten sposób osiągać swoje nieczne cele - po szczegóły patrz punkt #D8.1 tej strony.

Takie wymazywanie byłego zapisu pamięciowego i zastępowanie go nowym zapisem - jeśli w normalnym upływie czasu ktoś przeżywa aż dwie wersja danego czasu, ma jednak dosyć szokujące następstwo. Mianowicie, jeśli ktoś po przeżyciu poprzedniej wersji zdarzeń odleci np. do Nowej Zelandii, dzięki czemu już powtórnie nie przeżywa nowej wersji danych zdarzeń, wówczas w jego pamięci nadal zapisana jest poprzednia wersja zdarzeń. Jeśli więc ktoś taki widział np. kościół, który istniał w danym miejscu w dawnej wersji zdarzeń, jednak już on tam nie istnieje w nowej wersji zdarzeń, wówczas taki przyjezdny z daleka ciągle będzie pamiętał że był tam kiedyś kościół, chociaż miejscowi ludzie już kościoła tego nie będą pamiętali. W rezultacie, u podróżujących ludzi w życiu często będą miały miejsce zdarzenia, podobne do tego opisanego poniżej w punkcie #D6.1.

#C2. Ograniczenia które zgodnie z
Konceptem Dipolarnej Grawitacji
nakładane są na podróżowanie w czasie
na zasadzie deformowania pola

magnetycznego:

Jak się okazuje, wyjaśnienie dla upływu czasu oraz dla metody podróżowania w czasie poprzez techniczne wprowadzanie deformacji do pola magnetycznego, które dostarczane jest nam przez Koncept Dipolarnej Grawitacji, informuje nas również, że istnieją ściśle określone prawa jakie rządzą owymi podróżami w czasie. Prawa te powodują, że na podróżujących w czasie opisywaną tutaj zasadą deformowania pól magnetycznych, nakładane są najróżniejsze ograniczenia, wymagania, oraz warunki. Wymieńmy tutaj chociaż najważniejsze z nich:

1. Przemieszczanie się wyłącznie w obrębie przedziału czasu ograniczonego długością własnego życia. Jedno z praw obowiązujących dla tych podróży stwierdza, że skoki do nowego punktu czasowego w naszym życiu mogą nastąpić tylko wówczas, jeśli w punkcie owym mamy już założoną tzw. "etykietę" do której ów skok następuje. To zaś praktycznie oznacza, że aby skoczyć do jakiegoś punktu czasowego, musieliśmy wcześniej w naszym życiu przez punkt ów już przeżyć aby móc założyć tam odpowiednią etykietę dla późniejszych skoków w czasie. Praktycznie więc na podróżowanie w czasie nałożone jest poważne ograniczenie. Mianowicie nie jesteśmy w stanie podróżować do punktów czasowych przez które poprzednio jeszcze nie przeżyliśmy. Stąd owa zasada podróżowania w czasie ciągle czyni nas jakby więźniami "naszego czasu". Szczególnie wyraźnie to jest widoczne w wykorzystywaniu takich podróży w czasie dla uzyskania nieśmiertelności. Rodzaj bowiem nieśmiertelności którą ten sposób podróżowania w czasie daje swoim użytkownikom, jest jakby "**uwięzioną nieśmiertelnością**". Znaczący jest on taką nieśmiertelnością, w której żyć można wprawdzie nieskończenie długo poprzez nieustanne powtarzanie swojego życia, jednak w której nie wychodzi się poza obręb czasów w jakich danemu nieśmiertelnikowi przyszło żyć - po więcej szczegółów patrz punkt #C7 w dalszej części tej strony.

2. Brak możliwości zabrania ze sobą w podróż jakiegokolwiek obiektu, stworzenia, czy osoby, które ciągle nie istniały w czasie do którego dany podróżujący się przenosi. Opisywana tutaj zasada podróżowania w czasie polega na przenoszeniu świadomości i pamięci do docelowego momentu czasowego. Dlatego po znalezieniu się w owym docelowym punkcie czasowym podróżujący nie ma ze sobą niczego poza swoją pamięcią życia również w odmiennym czasie oraz poza tym co w owym osiąganym punkcie czasowym oryginalnie już posiadał. Nie jest więc możliwe np. zabranie ze sobą w podróż czasową do tyłu np. komputera który niedawno nabyliśmy, czy notatek albo zdjęć jakie właśnie sobie sporządziliśmy.

3. Doświadczanie fizycznych zmian ciała indukowanych zmianą czasu, jednak bez równoczesnego doświadczenia zmian duchowych w rodzaju zmian pamięci, charakteru, nawyków, itp. U osób podróżujących w czasie opisywaną tutaj metodą, w chwili zmiany czasu mają miejsce najróżniejsze zmiany fizyczne indukowane czasem. Przykładowo, jeśli 80-letni staruszek cofnie się w ten sposób w czasie do wieku kiedy miał 2 lata, wówczas jego ciało przyjmie postać identyczną do tej jaką miało ono w owym wieku 2 lat. Jednocześnie jednak pamięć tego staruszka, wiedza, bogactwo jego

doświadczeń życiowych, jego nawyki, a także jego charakter, będą kontynuacją takich jakie miał on w poprzednim przebiegu czasu tuż przed dokonaniem owego cofnięcia się w czasie. Stąd jeśli przykładowo, ów staruszek w wieku 80 lat był nudziarzem i zrzędą, który jedynie potrafił wszystkich przeklinać i obrażać dookoła, oraz który bał się mydła, po cofnięciu się do wieku dwóch lat ciągle pozostanie tym samym nudziarzem i zrzędą, którego będzie trzeba siłą wsadzać do wanny i który pamięta całe swoje poprzednie życie. Ten fakt ma zaś szczególnie katastroficzne następstwa dla pasożytniczych cywilizacji praktykujących nieśmiertelność - patrz punkt #D8 poniżej.

#C3. Czy w realizowalnej zasadzie podróżowania przez czas faktycznie pojawią się owe paradoksy opisywane w książkach "science fiction":

Koncept Dipolarnej Grawitacji dostarczył nam dokładnych wyjaśnień dla mechanizmu czasu, oraz dla mechanizmu upływu czasu. Wyjaśnia on więc szczegółowo czym jest to zjawisko softwarowe, jak je kontrolować metodami biologicznymi i technicznymi, jak je wykorzystywać np. do budowy napędu wehikułów kosmicznych (magnokraftów) poruszających się na zasadzie cofania czasu (tak że wehikuly czasu jedynie muszą przemieścić się fizycznie do danego miejsca, podczas gdy droga z powrotem następuje poprzez cofnięcie czasu do punktu startowego), oraz jakie zjawiska towarzyszą pojawianiu się zmian w naturalnym porządku w upływie czasu - stąd jak rozpoznawać i odróżniać kiedy wehikuł czasu zadziała w naszym bezpośrednim otoczeniu. Ponadto, koncept ten wyjaśnia również dlaczego w rzeczywistości wcale nie zaistnieją wszelkie te naiwne **paradoksy podróży w czasie** jakie powymyślali nadgorliwi autorzy książek "science fiction" i jakie cytowane są czasami przez ortodoksyjnych naukowców jako rzekome argumenty przeciwko możliwości zaistnienia podróży w czasie. (Przykładem owych "paradosków" jest hipotetyczna sytuacja gdy podróżnik w czasie rzekomo zabił swojego dziadka aby potem odkryć że sam już nie istnieje.) Przeanalizujemy więc teraz dokładniej co faktycznie Koncept Dipolarnej Grawitacji stwierdza na temat owych paradoksów.

Gdyby drzewa były najbardziej zaawansowaną formą życia na Ziemi i rozwinęły w sobie inteligencję, wtedy najprawdopodobniej spekulowałyby one nad możliwościami dokonywania zwyczajnych podróży w przestrzeni. Jednakże bez znajomości praw rządzących przemieszczaniem się z miejsca na miejsce, ich spekulacje nie posiadałyby granic i stąd prawdopodobnie byłyby pełne paradoksów i nieprawdziwych idei. Studiując owe spekulacje ktoś prawdopodobnie mógłby się dowiedzieć, że drzewo podróżujące na drugą półkulę Ziemi musi umrzeć, ponieważ jego korzenie będą skierowane w powietrze podczas gdy liście zostałyby zanurzone w glebę, albo że przekroczenie szybkości dźwięku nie jest możliwe bowiem szybkość ta stanowi stałą natury zaś

osiągając ją drzewo spiętrzałoby falę otoczenia w której ciśnienie wzrastałoby do nieskończoności rozrywając to drzewo na strzępy, czy też że drzewo jakie przemieści się do innego miejsca musi równocześnie istnieć aż w dwóch rzeczywistościach (tj. starej i nowej). To samo dzieje się z naszymi obecnymi ideami podróżowania w czasie. Ponieważ nie znamy jeszcze praw i ograniczeń jakie obowiązują dla tego rodzaju podróżowania, nie nakładamy hamulców dla naszej wyobraźni i nasze spekulacje w tym zakresie nie posiadają granic. W ten sposób entuzjastyczni twórcy, dodatkowo zapewne podmanipulowani przez "symulacje" **UFOnautów**, nawprowadzali wiele błędnych idei, jak np. "paradoks dziadka", "z wielokrotnione istnienie", czy "równoległe rzeczywistości", które komplikują i wypaczają nasze zrozumienie podróży w czasie. Przypomnijmy tutaj krótko każdy z tych paradoksów.

(1) Paradoks dziadka. Rozpatruje on sytuację podróżnika w czasie który zabił własnego dziadka, stąd po powrocie do swojego czasu znajduje siebie samego już nie istniejącym.

(2) Z wielokrotnione istnienie. Zakłada ono że w przypadku podróży w czasie w naszą przeszłość zastawalibyśmy tam już siebie samych, tyle że przeżywających nasze poprzednie życie, lub przeżywających nasze poprzednie życie plus nasze poprzednie wizyty do tamtego czasu - podróż w czasie spowodowałaby więc jakby nasze istnienie w więcej niż jednej osobie naraz. Takie "z wielokrotnione istnienie" zostało marginesowo zilustrowane na filmie "Back to the future" (z 1985 roku, akcja, science-fiction, z Michael J. Fox w roli głównej). Mianowicie, pokazano tam nastolatka o nazwisku "Marty McFly", który m.in. właśnie powrócił do "swoich czasów" z podróży w przeszłość. Jednak jego powrót nastąpił kilka minut wcześniej niż moment w którym wybrał się w ową podróż. Dlatego po powrocie widzi on drugiego siebie samego w momencie kiedy ten drugi "on" właśnie wyprawia się w podróż do przeszłości. Z kolei drugi odcinek tej samej serii filmowej, tj. film "Back to the future II" (z 1989 roku), praktycznie niemal w całości już bazuje na paradoksie "z wielokrotnionego istnienia". Stąd pokazuje on NIE tylko Marty'ego który widzi siebie samego w innych czasach, ale także pokazuje Doc Brown który też widzi drugiego siebie istniejącego w odmiennym czasie, a nawet pokazuje dziewczynę Marty'ego widzącą siebie samą w swojej dorosłej wersji.

(3) Równoległe rzeczywistości. Ta idea sugeruje że każda akcja podjęta podczas podróży w czasie musi zainicjować odmienną rzeczywistość w której przebieg zdarzeń musi się różnić od tych następujących w rzeczywistościach już istniejących.

W tym miejscu musi jednak zostać podkreślone, że definicja czasu z Konceptu Dipolarnej Grawitacji (czas jest nieruchomy zaś to my poruszamy się w jego obrębie), a także techniczne ograniczenia podróżowania w czasie, całkowicie eliminują paradoksy i dylematy jak te opisane powyżej. Aby zrozumieć działanie tych ograniczeń, wystarczy aby do podróżowania w czasie odnieść zasadę przenoszenia się do innego czasu opisaną właśnie owym Konceptem Dipolarnej Grawitacji. I tak, aby przenieść się do innego czasu koniecznym się staje przemieszczanie "kontroli egzekucyjnej" naszego "programu życia i losu" do odmiennego rozkazu niż rozkaz który właśnie powinien być zrealizowany. Podobnie też jak zmiana położenia "kontroli wykonawczej" np. w dzisiejszym programie komputerowym nie jest w stanie zmienić operacji (instrukcji)

składających się na ten program (choć może wpłynąć na wynikowe wartości danych przetwarzanych przez ten program), również nasze przemieszczenie się do innego czasu nie jest w stanie zmienić zawartości nieruchomej "przestrzeni czasowej" (choć może ono zmienić nieco losy i drogę danej osoby przemierzającej tę przestrzeń). Doskonałą analogią ilustrującą ograniczenia takiej podróży przez czas jest przyrównanie przestrzeni czasowej do jakiegoś stałego krajobrazu, zaś czyichś możliwych podróży w czasie do jednego z wielu sposobów poruszania się po owym krajobrazie. Podobnie bowiem jak podróżnik przemieszczający się po jakimś krajobrazie nie jest w stanie zmienić tego krajobrazu na inny aczkolwiek potrafi przekształcić niektóre z jego elementów (np. wyciąć lub posadzić drzewa, czy zbudować drogę), również osoba podróżująca przez czas nie potrafi utworzyć zupełnie odmiennej czy nowej przestrzeni czasowej - aczkolwiek może oddziaływać na niektóre elementy przestrzeni w której się aktualnie znajduje. Efektem owych ograniczeń jest więc całkowite wyeliminowanie szansy na "równoległe rzeczywistości", "zwielokrotnione istnienie", czy na "paradoks dziadka". Wyjaśnijmy więc sobie teraz dokładniej dlaczego żaden z owych paradoksów faktycznie nie może zaistnieć w rzeczywistym podróżowaniu przez czas.

(Ad. 1) "Paradoks dziadka" jest fizycznie NIEMOżliwy do zaistnienia. Powyższe opisy zasady podróżowania przez czas ujawniają, że "interakcyjne podróże w czasie" (tj. podróże których uczestnik może brać osobisty udział w obserwowanych przez siebie wydarzeniach) możliwe są jedynie pomiędzy punktami czasowymi przez które dana osoba przeszła już w swoim "normalnym" życiu. Aby wyjaśnić to ograniczenie, nasz przeskok do innego czasu polega na przemieszczeniu "kontroli wykonawczej" z naszego "programu życia i losu" do zupełnie odmiennego rozkazu niż rozkaz który właśnie miał być realizowany. Jednak ów zupełnie inny rozkaz musi istnieć w naszym "programie życia i losu". Innymi więc słowy, aby ten nasz przeskok do innego czasu był możliwy, czas do którego przeskakujemy musi znajdować się w naszym "programie życia i losu" co oznacza że jest koniecznym abyśmy kiedyś już żyli w danym punkcie czasowym. To z kolei uniemożliwia nasze przemieszczenie się poza obręb czasu naszego życia, a także zezwala na podróżowanie w czasie jedynie pomiędzy punktami które zostały już przez nas osiągnięte w poprzednich częściach naszego życia. Faktycznie więc nie byłibyśmy w stanie zabić swego dziadka przed czasem swojego urodzenia, bowiem nasze podróżowanie w czasie nigdy nie byłoby w stanie wyjść poza punkt poprzedzający nasze urodzenie się.

(Ad. 2) "Zwielokrotnione istnienie" jest sprzeczne z ideą podróżowania w czasie. Wszakże aby np. zobaczyć siebie samego w innym punkcie czasowym, nasze podróżowanie przez czas NIE mogłoby zmieniać szybkości i kierunku upływu naszego własnego czasu. Innymi słowy, na przekór że byłibyśmy w stanie podróżować przez czas, ciągle miałby miejsce nieubłagany upływ czasu naszego życia. W rezultacie, po tym jak nasz własny czas by już upłynął, my byśmy się zestarzeni i musieli umrzeć. W rezultacie nasza zdolność do podróżowania przez czas niczego by nie zmieniła z przebiegu naszego życia. Jedynie by nam pozwoliła na zobaczenie siebie samego w naszym młodszym wieku, lub na zobaczenie jakichś historycznych wydarzeń. Jednak nawet widząc owe wydarzenia balibyśmy się cokolwiek w nich zmienić, bowiem mogłoby to

sprowadzić jakąś katastrofę na nasze własne życie lub na życie naszych bliskich.

(Ad. 3) "Równoległe rzeczywistości" naruszałoby zasady i mechanizmy formowania i istnienia wszechświata. Przykładowo, wiadomo że aby jakaś rzeczywistość zaistniała, istnieć też musi świat w którym ma ona miejsce. Wiadomo też że nowego świata NIE daje się stworzyć z niczego, a potrzebna jest materia, energia, przestrzeń, itp. Gdyby więc faktycznie każde nasze zadziałanie w odmiennym czasie formowało jeszcze jedną "równoległą rzeczywistość", to oznaczałoby że formowałoby to także cały odmienny wszechświat, z jego nową masą, nową pulą energii, nową przestrzenią, nowymi galaktykami i słońcami, nowymi cywilizacjami, itp. Czyli gdyby uwierzyć w naukowe teorie "wielkiego bangu" o powstaniu wszechświata, wówczas każde nasze nowe działanie w odmiennym czasie musiałoby uformować od samego początku odrębny "wielki bang" oraz odmienny wszechświat. Potem wszechświat ten musiałby się rozwijać przez miliardy lat aby mogła w nim być uformowana nowa rzeczywistość którą właśnie stworzyliśmy. Czyli każdy podróżnik w czasie stałby się jak Bóg - będąc zdolnym do formowania wielu nowych wszechświatów, oraz do odczekania aż te nowe wszechświaty dojrzeją do wprowadzenia w życie jego nowych rzeczywistości.

Opisana powyżej zasada działania podróżowania w czasie powoduje również, że po zbudowaniu wehikułów czasu dany podróżnik w czasie może **wprawdzieżyć nieskończenie długo** poprzez powtarzane pod koniec swego życia cofanie czasu do lat młodości, tak aby przeżywać życie niezliczoną ilość razy. Jednak na zawsze pozostaje on więźniem swoich czasów, tak jak to wyjaśniono w punkcie #C7 tej strony. Znaczący, chociaż może on żyć nieskończenie długo, jednak rozpiętość jego życia wcale nie ulegnie przy tym przedłużeniu. I to właśnie obserwujemy w działaniu u "symulacji" UFOautów, opisanych w "części #D" tej strony.

#C3.1. Zdalnie sterowany "spisek przeciwko dziadkowi" - czyli użycie wehikułów czasu do zmiany zdarzeń które już miały miejsce:

Esencja oraz najważniejszy powód paradoksalności owego "paradoksu dziadka" opisywanego w punkcie #C3 polega na tym, że ktoś **zabija swego dziadka własnymi rękami**, aby potem znaleźć samego siebie już nieistniejącym. Owa paradoksalność tego paradoksu jest więc oparta na tej samej zasadzie, co "fizyczne podnoszenie siebie samego za włosy". W takim też sformułowaniu tego paradoksu, wehikuły czasu uniemożliwiają jego zrealizowanie - tak jak to wyjaśniono w punkcie #C3 powyżej.

Opisywane tutaj wehikuły czasu umożliwiają jednak zupełnie inne pozbycie się owego dziadka, np. poprzez zorganizowanie spisku przeciwko niemu. Mianowicie ktoś po przeniesieniu się do czasów swej młodości może spotkać tam bandytów którzy znali jego dziadka. Może więc przekonać owych bandytów, aby po cofnięciu się w czasie do tyłu zabili jego dziadka. Kiedy zaś to się stanie, ów spiskowiec faktycznie przestanie istnieć. Tyle że w takim zrealizowaniu już wcale nie jest to "paradox dziadka", a **zmiana zdarzeń które już miały miejsce**. Opisywane zaś tutaj wehikuły czasu umożliwiają taką zmianę zdarzeń, a nawet czynią z niej zupełnie "normalne" postępowanie "nieśmiertelników". Jest ona też

w praktyce często stosowana - po opisy konkretnych przykładów patrz punkt #D6 tej strony. Zmiana taka stanowi wszakże esencję działalności tzw. "kurierów czasowych" opisywanych w punkcie #D5 tej strony.

#C4. Jak więc będą wyglądały nasze przyszłe "wehikuły czasu":

"Wehikułem czasu" będzie w przyszłości nazwane każde urządzenie techniczne, które zaopatrzone zostanie w możliwość manipulowania upływem czasu. (To z tego powodu najlepszymi wehikułami czasu będą miniaturowe urządzenia chirurgicznie wprowadzane w ciała swoich użytkowników - w ten sposób formując tzw. "osobiste wehikuły czasu".) Ową możliwość manipulowania czasem z kolei posiadały będą unikalne urządzenia magnetyczne zwane "[komorami oscylacyjnymi trzeciej generacji](#)" (opisywane szerzej na odrębnej stronie internetowej o nazwie [immortality.pl.htm](#)). Z tego powodu wehikułem czasu będzie mogło zostać dowolne urządzenie techniczne zawierające w sobie owe komory oscylacyjne. Z pośród jednak olbrzymiej liczby urządzeń które w przyszłości zawierały będą w sobie te komory, jedna ich grupa szczególnie dobrze się nadaje do pełnienia funkcji wehikułów czasu. Owe urządzenia szczególnie nadające się na wehikuły czasu to statki kosmiczne zwane "[magnokraftami](#)". Chodzi bowiem o to, że magnokrafty są właśnie wehikułami które mogą latać na wskroś przestrzeni kosmicznej. Z kolei wehikuły czasu, niezależnie od zdolności do podróżowania w czasie, muszą również posiadać zdolność do podróżowania w przestrzeni.

Podsumowując powyższe, **wehikułami czasu w przyszłości będą nazywane statki kosmiczne obecnie znane pod nazwą [magnokrafty](#), które niezależnie od podróżowanie przez przestrzeń będą też zdolne do podróżowania przez czas dzięki zostaniu zaopatrzonymi w specjalne urządzenia napędowe nazywane [komorami oscylacyjnymi trzeciej generacji](#). Jak takie rzeczywiste wehikuły czasu będą naprawdę wyglądały podczas inicjowania faktycznych podróży przez czas, zilustrowane to zostało na zdjęciach z "Fot. #G1ab" na stronie internetowej [immortality.pl.htm](#).**

#C5. Praktyczne zastosowania zdolności wehikułów czasu do cofania naszego czasu:

Moje badania ujawniają, że zmiany czasu można wytwarzać technicznie i wykorzystywać w niezliczonej liczbie praktycznych zastosowań! Niezwykły fakt jaki wyłania się z moich badań nad czasem, to że owo nadzwyczajne zjawisko softwarowe może zostać zwyczajnie wytworzone za pośrednictwem

odpowiedniego urządzenia technicznego. Aby uformować techniczną wersję upływu czasu, wystarczy jedynie "zdeformować" pole magnetyczne. Obiekty jakie objęte będą wówczas owym zdeformowanym polem magnetycznym, doznają przemieszczenia w czasie. Owa możliwość technicznego indukowania zmian w upływie czasu, otwiera możliwość wykorzystania czasu do najróżniejszych celów. Wymieńmy tutaj najważniejsze z owych zastosowań:

1. Kształtowanie przyszłości. Bez podróży w czasie, cokolwiek uczynimy dzisiaj staje się to nieodwracalne. Jednak po wprowadzeniu podróży w czasie, możemy dowolnie kształtować przyszłość zgodnie z własnym widzimisie. Cokolwiek wówczas nam się nie podoba, możemy to cofnąć w czasie i zmienić na coś innego. Z moich dotychczasowych badań wynika, że "symulacje" UFOonautów tak właśnie działają na Ziemi (oraz z tego właśnie powodu tak starannie ukrywają się przed ludźmi). Cokolwiek jest nie na rękę interesom owych UFOonautów, cofają to w czasie do tyłu i zamieniają na coś co im bardziej służy - po faktycznie zaistniałe przykłady patrz punkt #D6 z dalszej części tej strony.

2. Naprawianie błędów przeszłości. Kiedy ludzie będą już posiadali wehikuly czasu do swojej dyspozycji, wówczas będą mogli naprawiać wszelkie błędy które w życiu popełnią. Wystarczy bowiem, że w chwili kiedy zorientują się że popełnili dany błąd cofną się oni w czasie do tyłu do chwili poprzedzającej jego popełnienie, oraz następnie tak zadziałają, aby już w nowym przebiegu czasu błędu tego ponownie nie popełnić.

3. Napędzanie wehikułów kosmicznych. Technicznie indukowana zmiana czasu pozwala budować wehikuly kosmiczne, które w moich monografiach nazywane są "magnokraftami". Wehikuly te będą w stanie przenieść ludzi do, lub z, odległych systemów gwiazdnych poprzez zwykłe cofanie czasu. Zasada owego przenoszenia wyjaśniona została w punkcie #C6 tej strony pod nazwą "podróży w jedną stronę". Z kolei skrócony opis budowy i działania magnokraftu zawarty jest na stronie internetowej o magnokraftach, a także w podrozdziale D10.1 z monografii [8] "Totalizm". Natomiast bardzo dokładny opis "magnokraftów", zawarty jest w rozdziale G z tomu 3 monografii [1/5]. Warto tu dodać, że w podrozdziale P2 tej samej monografii [1/5] zaprezentowany został formalny dowód naukowy, stwierdzający że "UFO to magnokrafty które już zostały zbudowane przez jakąś cywilizację kosmiczną". (Dowód ten jest więc równoznaczny z ustaleniem, że UFOnauci już obecnie dysponują opisywanymi tutaj "wehikulami czasu".)

4. Ratowanie życia. Kiedykolwiek następuje wypadek, cofnięcie czasu do tyłu przywraca do życia i zdrowia tych co mu ulegli. Praktycznie więc po opanowaniu podróży w czasie wypadki i choroby będą mogły być zupełnie wyeliminowane z życia ludzkiego poprzez zaradzanie ich przyczynom kiedy ciągle są one w początkowym stadium swego formowania.

5. Ożywianie zmarłych. Podróże w czasie umożliwiają ożywianie ludzi którzy właśnie zmarli. Wystarczy ich bowiem cofnąć do tyłu w czasie, do chwili kiedy ciągle byli żywi, poczym wyeliminować powód ich śmierci.

6. Nieskończenie długie życie (nieśmiertelność). Podróże w czasie umożliwiają też spełnienie odwiecznego marzenia ludzkości, aby żyć wiecznie. Wszakże zawsze kiedy czyjeś życie dobiega końca, można cofnąć jego czas do tyłu i pozwolić mu ponownie przejść przez swoje życie. Nieco więcej informacji na

temat takiego nieskończenie długiego życia uzyskanego poprzez powtarzalne jego przeżywanie nieskończoną liczbę razy, podano poniżej w punkcie #C7 tej strony, a także w podrozdziale E1 monografii [8].

#C6. Jakie obserwowalne efekty będzie przy nas wzbudzało czyjeś pobliskie użycie wehikułów czasu:

Dla cywilizacji takiej jak nasza - która nie dorobiła się jeszcze własnych wehikułów czasu, niezwykle istotna jest umiejętność wykrywania działalności tego typu statków budowanych przez inne cywilizacje. Koncept Dipolarnej Grawitacji (patrz punkt #B3) już na obecnym poziomie naszej wiedzy umożliwia przewidzenie kilku zjawisk których zarejestrowanie przez postronnego obserwatora świadczy o pobliskim użyciu wehikułu czasu. Trzy najdobitniej zauważalne z tych zjawisk to: (1) "stan zawieszoności filmu" (po angielsku: the "state of suspended animation"), (2) "podróż w jedną stronę" ("one way trip"), oraz (3) "efekt zdublowania czasu".

"Stan zawieszoności filmu" można obrazowo wytłumaczyć na hipotetycznym przykładzie centrum dowodzenia jakiejś armii inspektowanego przez wysłannika strony przeciwnej wykorzystującego wehikuł czasu. Wysłannik ten przybył aby zapoznać się z tajnymi planami danej armii, nie chciał jednak zostać zauważonym w trakcie swojej intruzji. Dlatego też użył on swój wehikuł czasu w ten sposób, że spowodował on przyspieszenie upływu własnego czasu w stosunku do czasu upływającego dla personelu danego centrum. Gdy więc personelowi upłynęła zaledwie jedna tysięczna sekundy, u przybysza upłynął odpowiednik około pół godziny. Miał on więc wystarczająco dużo czasu aby zapoznać się z planami strony przeciwnej, jednakże dla personelu tej strony upłynęło zbyt mało czasu aby zauważyć intruza. Jeśli jednak przypadkowo któryś z członków personelu danego centrum znalazł się zbyt blisko intruza podczas zmiany przez niego szybkości upływu swego czasu, czas owego obserwatora również zostałby przyspieszony. W takim przypadku ów postronny świadek działania wehikułu czasu z zaskoczeniem ujrzałby widok, jaki przypominałby mu film zatrzymany nagle na pojedynczej klatce. Wszyscy jego koledzy i przełożeni zamrożeni zostaliby w najdziwniejszych pozycjach jakie zajmowali w danej chwili. Nalewany płyn zatrzymałby się w połowie drogi pomiędzy butelką i szklanką. Kulka papieru rzucona przez kogoś wisiałaby nieruchomo w powietrzu. Panowałaby niemal absolutna cisza. (Z uwagi na spowolnienie fal głosowych słychać jednak byłoby wówczas rodzaj jakby "chrzęstu" czy "chlupotania", który przez naocznych świadków - np. patrz paragraf {3070} z podrozdziału B1, a także podrozdział C1, w traktacie [3b], opisywany jest jako dźwięk podobny do odgłosów wydawanych podczas "kroczenia w butach gumowych pełnych wody". Na temat owego dźwięku wypowiada się także krótka wzmianka w punkcie #B1 ze strony internetowej o [bandytach wśród nas](#).) Takie zamrożenie wszelkich ruchów panowałoby aż do chwili gdy intruz dokonałby odlotu. W tym momencie

zamrożone ruchy przywrócone zostałyby do swojej kontynuacji. Ludzie zaczęliby wyglądać i działać jakby nic w międzyczasie się nie stało. Jedynie pamięć postronnego obserwatora oraz jego zegarek przesunięty do przodu, byłyby jedynymi dowodami, że cokolwiek wogóle się stało.

W sposób podobny do wyżej opisanego, wehikuły czasu mogą też powodować "**stany przyspieszonego filmu**", gdy upływ czasu u ich użytkownika zostaje opóźniony w stosunku do upływu czasu w jego otoczeniu. (Stąd wszelkie działania jakie podróżujący w czasie by wówczas obserwował będą wyglądały jakby ktoś przyspieszył ich prędkość. Odnotuj, że czasami w telewizji pokazują filmy na których ludzie poruszają się śmiesznie z przyspieszonymi prędkościami. Tak właśnie by wówczas wyglądało otoczenie owego podróżującego w czasie.) Stan przyspieszonego filmu może być wysoce użyteczny przykładowo podczas powolnego przechodzenia przez mur, kiedy to po jego wprowadzeniu u poruszającej się osoby nie wystąpi potrzeba oddychania wewnątrz muru (jako że dla tej osoby przejście muru zajmie jedynie odpowiednik ułamka sekundy). W przypadku "symulacji" UFOonautów, z jakiś powodów relatywnie często stosują oni ten stan przykładowo dla zmniejszenia wydajności osób które zagrażają ich interesom. Jeśli bowiem zdołają oni opóźnić upływ czasu u prześladowanej osoby, tak że powiedzmy kiedy na zewnątrz upływa 8 godzin, dla niej upłynął jedynie odpowiednik 4 godzin, wówczas wydajność takiego prześladowanego w sposób przez nikogo niezauważony zmniejszona zostaje co najmniej o połowę.

Jedną z najłatwiej rozpoznawalnych objawów, że w naszym pobliżu użyty został właśnie któryś z obu opisanych powyżej stanów, tj. albo stan zawieszonoego filmu albo też stan przyspieszonego filmu, to **zmiana we wskazaniach zegara najbliższego wehikułowi czasu**. Jeśli bowiem zmiana czasu wprowadzona przez taki wehikuł obejmie sobą i ten zegar, wówczas zostanie ona utrwalona we wskazaniach owego zegara. Wykaże więc on albo nagle zaistniałe wyprzedzenie normalnego czasu (gdy objęty został zasięgiem włączonego przy nim stanu zawieszonoego filmu), albo też opóźnienie normalnego czasu (gdy włączony przy nim był stan przyspieszonego filmu). Jednocześnie po zaistnieniu tego nagłego wyprzedzenia czy opóźnienia, zegar ten będzie dalej już szedł z normalną szybkością, tj. jego wskazania będą równoległe do normalnego czasu a tylko zawsze przestawione o tą stałą wartość przesunięcia czasowego. Jeśli więc w naszym pobliżu wykryte zostanie takie nagłe przestawienie zegara, wtedy jest to oznaką że właśnie znaleźliśmy się miejscu zadziałania wehikułu czasu - patrz też podrozdział T3 lub U2 monografii [1/5]. Po wielkości tego przesunięcia wskazań zegara daje się nam też oszacować jak wielkie było przyspieszenie lub opóźnienie czasowe wprowadzane przez wehikuł, a tym samym wnioskować o prawdopodobnym celu w jakim ono nastąpiło, np. czy było to zbadanie nas (zajmujące zwykle około jednej godziny), czy przejście/przelot przez ścianę lub budynek (zajmujące maksimum do kilku minut), czy też celowe opóźnienie czasu aby zmniejszyć czyjąś wydajność w jakiejś szkodzącej interesom kosmicznych okupantów sprawie (opóźniające zwykle wskazania zegara aż o kilka godzin).

"**Podróż w jedną stronę**" jest kolejną niezwykłą możliwością stwarzaną przez wehikuły czasu. Polega ona na ograniczeniu fizycznego podróżowania do przebycia drogi tylko w jednym kierunku, tj. do docierania na miejsce

przeznaczenia, podczas gdy droga powrotna do punktu wyjściowego podróży następuje poprzez cofnięcie czasu (nie zaś poprzez fizyczne podróżowanie). Wyrażając powyższe prostymi słowami, "podróż w jedną stronę" polega na przemieszczeniu fizycznym podróżnego tylko w kierunku docelowym, zaś na cofaniu jego czasu w drodze powrotnej do punktu początkowego w którym dane podróżowanie zostało rozpoczęte.

Aby zrozumieć zasadę takiego "podróżowania w jedną stronę", konieczna jest **znajomość definicji czasu w Konceptcie Dipolarnej Grawitacji**. Definicja ta stwierdza (patrz punkty #B3 i #B5 tej strony, lub podrozdział H9.1 z tomu 4 monografii [1/5]): "czas jest to przepływ sterowania wykonawczego poprzez softwarowe duplikaty przeciw-materialne danego obiektu." Zrozumienie powyższej definicji przychodzi znacznie łatwiej, jeśli czytający świadom jest podobieństwa naszych duplikatów przeciw-materialnych zawartych w innym, równoległym świecie zwanym "przeciw-światem" do programów komputerowych pracujących w tzw. "czasie rzeczywistym" (real-time). Jak wiadomo programy takie składają się z ciągów pojedynczych akcji (instrukcji, kroków realizacyjnych), które realizowane są przez komputer kolejno jedna po drugiej. Wybór przez system sterujący komputera kolejnej akcji (instrukcji) mającej zostać zrealizowaną w danym momencie, nazywany jest "kontrolą wykonawczą" (po angielsku "execution control"). Jak to wyjaśnia Koncept Dipolarnej Grawitacji, upływ czasu może być właśnie porównany do ruchu kontroli wykonawczej poprzez kolejne kroki realizacyjne takich programów. W koncepcie tym program komputerowy reprezentuje bowiem nieruchomą przestrzeń czasową, natomiast kontrola wykonawcza egzekwująca realizację tego programu i stąd przesuwająca się poprzez kolejne jego akcje (instrukcje) reprezentuje upływ czasu. Zgodnie więc z powyższą analogią wynikającą z Konceptu Dipolarnej Grawitacji, czas jest nieruchomy podczas gdy to my poruszamy się poprzez niego (a ściślej, sterowanie wykonawcze z naszych duplikatów przeciw-materialnych przemierza przestrzeń czasową). W tym względzie dipolarne pojęcie czasu jest odwrotne do powszechnie dzisiaj przyjętego, jako że w obecnie akceptowanym rozumieniu czasu my stoimy w miejscu podczas gdy to czas "płynie" wokół nas. Jedną z najważniejszych konsekwencji dipolarnego zrozumienia czasu jest iż wskazuje ona sposób podróżowania w czasie. Aczkolwiek Koncept Dipolarnej Grawitacji stwierdza, iż w naszym układzie wymiarów droga przez czas prowadzi tylko w jednym kierunku (stąd w tym wymiarze nie jest możliwa zmiana jego upływu), w innym układzie wymiarów (tj. przeciw-świecie) możliwe staje się manipulowanie czasem w każdym kierunku, tj. jego cofanie do tyłu, przemieszczanie do przodu, przyspieszanie, a także opóźnianie.

Zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji, technicznie podróżowanie w czasie sprowadza się do przemieszczenia kontroli wykonawczej do uprzednio "zaetykietowanego" punktu. W rozumieniu zasady takiego przemieszczenia znowu przydatne staje się podobieństwo naszych przeciw-materialnych duplikatów do programów komputerowych. Jak wiadomo, w programach komputerowych możliwe jest umieszczenie "etykiety" (label) na początku danej sekwencji instrukcji oraz późniejsze powrót do tego "zaetykietowanego" punktu poprzez proste dokonanie skoku bezwarunkowego do owej etykiety. Dokładnie to samo następuje w wehikułach czasu. Umieszczają one "etykiety" w sekwencji programu egzekwującego z duplikatu przeciw-materialnego danej osoby

(tj. w określonym punkcie czasowym tej osoby) i następnie dokonują przeskoku kontroli egzekucyjnej do owej etykiety. Osoba której duplikat softwarowy poddany zostaje takiemu procesowi odbiera go jako cofnięcie się czasu do tyłu (może też zostać dokonany skok czasowy do przodu). Dlatego też jeśli przedstawiciele jakiejś zaawansowanej cywilizacji która dorobiła się już wehikułów czasu zechcą zabrać daną osobę z sobą w podróż, przed rozpoczęciem tej podróży doczepią oni "etykietę" do sekwencji egzekucyjnej tej osoby, zaś po zakończeniu tej podróży - zamiast podróżować z powrotem z tą osobą, po prostu cofną oni jej kontrolę egzekucyjną do owej etykiety. W efekcie końcowym osoba odbywająca taką podróż pamiętała będzie jedynie przebieg jej drogi w jednym kierunku (droga z powrotem już bowiem nie następuje), a także po powrocie ze zdumieniem odkryje iż aktualna godzina jest wcześniejsza niż dokładna godzina w której nastąpiło wyruszenie w daną podróż.

"Podróż w jedną stronę" z użyciem wehikułów czasu umożliwia **dokonywanie uprowadzeń jakie nie posiadają swego "czasu trwania"**. W uprowadzeniach tych wybrana osoba wzięta może zostać w podróż która, niezależnie od swej długości, kończy się dokładnie w chwili w której się zaczęła (a ściślej w chwili czasowej do której etykieta powrotna została doczepiona). Gdyby więc w czasie takiego uprowadzenia ktoś nieustannie obserwował zabieraną osobę, lub nawet trzymał ją za rękę, nie byłby w stanie odnotować faktu jej chwilowej nieobecności, ponieważ dla wzroku i zmysłów tego obserwatora dana osoba kontynuowałaby swoją obecność poprzez punkt czasowy w którym uprowadzenie to nastąpiło. Stąd też zaistnienie takich uprowadzeń będzie aktywnie zaprzeczane przez dzisiejszych badaczy, ponieważ ich uznanie podważałoby poprawność najbardziej fundamentalnych teorii współczesnej nauki (które stwierdzają że "czas płynie" my zaś stoimy nieruchomo w jego strumieniu, stąd nasze poruszanie się w czasie nie jest możliwe). W swoich badaniach miałem już okazję spotkania się aż z kilkoma raportami z takich właśnie uprowadzeń, niestety żadne z nich nie doczekało się wyjaśnienia czy choćby tylko zrozumienia przez innych badaczy - np. patrz podrozdział T3 z tomu 15 monografii [1/5]. Dodatkowym utrudnieniem wprowadzonym do badań owych przypadków jest, że "symulacje" UFOonautów, które uprowadzają daną osobę w taką podróż, z reguły hipnotycznie wymazują potem pamięć swojej ofiary. Stąd do naszej wiedzy docierają tylko te nieliczne przypadki dla których owe wymazywanie pamięci okazało się niedokładne lub zawodne. Jednakże nawet w owych rzadkich przypadkach, prawie nikt nie jest skłonny uwierzyć w opowiadanie że ktoś porwany był na planetę leżącą w innym systemie gwiazdnym, przeszedł różnorodne testy, widział miasto innej cywilizacji, zaś całe uprowadzenie zakończone zostało o czasie nawet nieco wcześniejszym niż czas jego rozpoczęcia. Szczególnie że osoba relacjonująca takie niezwykle przejścia potrafi z detalami opowiedzieć podróż w jedną stronę, nie jest jednak w stanie sobie przypomnieć jak właściwie nastąpiła podróż z powrotem.

Opisane powyżej zasady podróżowania w czasie odnoszą się do statycznych sytuacji gdy przestrzeń czasowa pozostaje nieruchoma zaś aktywny podróżnik przemierza tą przestrzeń. Możliwy jest jednak także zupełnie odmienny sposób podróżowania polegający na dynamicznym "zafalowaniu" przestrzeni czasowej podczas gdy podróżnik pozostaje nieruchomy. Jego przykładem będą zjawiska występujące podczas eksplozji czy zastartowania wehikułów czasu.

Jednym z częściej występujących tego typu zjawisk jest tzw. "efekt zdublowania czasu". Efekt ten najłatwiej zilustrować analogią wehikułu czasu do motorówki nieruchomo stojącej na jeziorze i potem nagle ruszającej (woda tego jeziora reprezentuje przestrzeń czasową). Motorówka taka wzbudziłaby zafalowanie otaczającej wody, które to zafalowanie objęłoby także i postronnego obserwatora płynącego w jej pobliżu. Jeśli więc ruszający wehikuł czasu nagle dokona "deformacji" przestrzeni czasowej, wtedy znajdujący się w jego pobliżu postronny obserwator objęty zostanie zafalowaniami tej przestrzeni. Dla obserwatora zafalowania owe będą odbierane jako więcej niż jednokrotne powtarzanie się tych samych zdarzeń. Dla przykładu jeśli obserwator słyszał w radiu jakiś komunikat i piosenkę, po chwili powtórzy się ponownie dokładnie ten sam komunikat i piosenka. Jeśli w danej chwili obserwator wyglądał przez okno i zaobserwował przejeżdżający samochód, po chwili zaobserwuje on dokładnie ten sam samochód przejeżdżający dokładnie w taki sam sposób. Warto tu też dodać, że z uwagi na zasadę działania wehikułów czasu które wywołują swoje efekty przez "deformowanie" pola magnetycznego otoczenia, użycie tych statków objawia się w obrębie całej strefy objętej wzbudzeniem przez ich obwody magnetyczne (równiej co najmniej podwójnej średnicy samych statków). Stąd też oba opisane powyżej efekty wystąpią gdy wehikuł czasu znajduje się koło postronnego obserwatora w odległości nieco mniejszej od owej strefy. Dla przypadku użycia osobistych wehikułów czasu (tj. zamontowanych chirurgicznie w ciało ich użytkownika) strefa obserwowania takich wpływów czasowych będzie rozciągać się co najmniej do około 4 metrów od użytkownika danego napędu.

#C7. "Uwięziona nieśmiertelność":

Motto: "Zwrot 'wieczna szczęśliwość' jest również najprostszym opisem sytuacji kiedy mieszkańcy totalitycznej cywilizacji którzy opanowali umiejętność utrzymywania się w stanie nieustającej nirwany używają wehikułów czasu do powtarzalnego odmładzania swoich ciał fizycznych, uzyskując w ten sposób nieśmiertelne życie które staje się nieskończonym pasmem niewypowiedzianej szczęśliwości."

Wehikuły czasu opisywane w tej części B, a pracujące na zasadzie deformowania pola magnetycznego, pozwalają na zrealizowanie odwiecznego marzenia ludzkości. Takim marzeniem jest wszakże uzyskanie nieskończenie długiego życia. Zasada dawania użytkownikom owych wehikułów czasu nieskończenie długiego życia jest relatywnie prosta. Sprowadza się ona do powtarzalnego cofania danej osoby w końcowej fazie jej życia, ponownie do tyłu w czasie, czyli aż do czasów jej młodości. Z kolei **po cofnięciu kogoś w czasie do tyłu, ktoś ten nadal pamięta swoje życie z poprzedniego przebiegu czasu w dokładnie taki sam sposób jakby kontynuowane ono było przy normalnym upływie czasu.** Dlatego takie osoby cofnięte wehikułem czasu ponownie do okresu swojej młodości, ciągle pamiętają swoją poprzednią część życia prowadzoną już jako starsze osoby. W ten sposób są one w stanie przeżywać swoje życie dowolną liczbę razy, pamiętając przy tym każdy jego przebieg. Faktycznie więc zbudowanie wehikułów czasu daje dysponującym

nimi ludziom posmak osiągnięcia nieśmiertelności.

Owa forma nieśmiertelności, uzyskiwana poprzez powtarzalne cofanie się w czasie, posiada jednak cechę, która czyni tych co z niej korzystają rodzajami "więźniów swoich czasów". Znaczą, owe osoby w sumie żyją wprawdzie nieskończenie długo. Jednak ich życie zawsze pozostaje ograniczone do tego samego okresu czasu. Przykładowo, mogą one cofnąć się w czasie tylko do daty która leży nie wcześniej niż data ich urodzenia. Mogą one również przemieścić się do przodu w czasie jedynie do daty która leży nie później niż data ich naturalnej śmierci. Rezultatem więc owego powtarzalnego ich cofania się do tyłu w czasie jest rodzaj "**uwięzionej nieśmiertelności**". Ponadto, podczas każdego takiego cofania się w czasie do tyłu, owe osoby są w stanie zabrać ze sobą do tyłu głównie swoją pamięć. (Zabierają także ze sobą do tyłu wszystko co wynika z owej ich pamięci, znaczy swoją wiedzę, doświadczenie życiowe, charakter, słabostki, uprzedzenia, itp. - patrz punkt #C2 tej strony.) Jednak nie są one w stanie zabrać ze sobą do tyłu niczego innego (materialnego) - czego by nie posiadali już w owych czasach do których właśnie wracają. Stąd jeśli np. w starszym wieku posiadają oni jakieś potrzebne im urządzenie techniczne, które w czasach ich młodości ciągle nie zostało jeszcze wynalezione, albo mieli ulubionego kotka czy ukochanego partnera których poznali dopiero w końcowej fazie swego życia, wówczas po cofnięciu się w czasie do tyłu wszystko to tracą i zmuszeni są obywać się bez nich aż do czasu gdy ponownie ich spotkają w późniejszej fazie swego życia. (Mogą też wogóle ich już nie napotkać - jeśli w nowym upływie czasu wybiorą odmienną ścieżkę życiową niż ta którą podążali w poprzednim życiu.) Takie zaś ograniczenia i następstwa owej "uwięzionej nieśmiertelności" uzyskiwanej za pośrednictwem wehikułów czasu działających na opisywanej tu zasadzie deformacji pola magnetycznego, nakładają szczególny rodzaj nacisku psychologicznego na ludzi którzy z niej korzystają. W rezultacie zaś tego nacisku, nie dla wszystkich ludzi owa "uwięziona nieśmiertelność" okazuje się błogosławieństwem. Ci bowiem ludzie, którzy praktykują w swoim życiu filozofię nazywaną **pasozżytnictwem**, mogą ją również odebrać jako rodzaj przekleństwa. Wszakże nie będą w stanie oprzeć się powtarzalnego używania tej nieśmiertelności - tak jak to czyni się w przypadku nałogu, jednocześnie jednak będzie ona ich czyniła coraz bardziej nieszczęśliwymi.

Jeśli dany użytkownik "uwięzionej nieśmiertelności" praktykuje w swoim życiu filozofię zwaną **totalizmem** oraz ma szczęście żyć w totaliztycznej cywilizacji, wówczas owa forma nieśmiertelności staje się dla niego prawdziwym błogosławieństwem. Wszakże poprzez wiedzenie absolutnie moralnego życia, taki ktoś całe swoje życie utrzymuje się w stanie pełnej **nirwany**. Jest więc nieustannie szczęśliwy, radosny, oraz optymistyczny. Wszystko go też cieszy, zaś jego duch nie zmusza go aby szukał cokolwiek lepszego niż to co już posiada. Ponadto taki ktoś nieustannie się stara aby powiększyć własną moralność, dobro i poziom doskonałości. Stąd wraz z nagromadzeniem swojej wiedzy i doświadczeń życiowych, staje się on coraz przyjemniejszy i coraz bardziej produktywny dla swego otoczenia. Wszyscy go więc cenią coraz bardziej i coraz mocniej chcą aby przebywał wśród nich na zawsze. W rezultacie, **dla członków totaliztycznych cywilizacji osiągnięcie opisywanej tutaj "uwięzionej nieśmiertelności" jest błogosławieństwem jakie pozwala im wieść**

nieskończone długie i niewypowiedziane szczęśliwe życie. Nieco więcej na temat "wiecznej szczęśliwości" które mieszkańcy takich cywilizacji wówczas doświadczają, wyjaśnione zostało w punkcie #F2 odrębnej strony internetowej na temat **Boga**. Faktycznie to dla nich owa ograniczona forma nieśmiertelności okazuje się w praktyce równie doskonała i efektywna jak faktyczna nieśmiertelność opisana w punkcie #E3 tej strony. Kluczem jednak do tego aby taka uwięziona nieśmiertelność stała się błogostawieństwem, jest zdolność ludzi do utrzymywania siebie w stanie nieustannej **nirwany**. Z kolei aby móc nieustannie wypracowywać dla siebie tą **nirwanę**, jest absolutnie koniecznym aby żyć w społeczeństwie które praktykuje filozofię **totalizmu**.

Jeśli jednak dany użytkownik "uwięziona nieśmiertelności" praktykuje w swoim życiu filozofię zwaną **pasożytnictwem** oraz żyje w pasożytniczym społeczeństwie, wówczas owa ograniczona forma nieśmiertelności z czasem staje się dla niego rodzajem przekleństwa. Wszakże życie w pasożytniczym społeczeństwie uniemożliwia mu uzyskanie nirwany. Bez zaś nirwany, przez cały czas taki ktoś rozdierany jest przez trawiące go pożądania i niemożliwe do zaspokojenia potrzeby. Ponieważ zaś nigdy nie jest w stanie mieć wszystkiego czego nieustannie pragnie, z upływem czasu jego niezaspokojone żądze wywierają zmiany w jego psychice. Ponieważ na przekór cofania się w czasie, psychika, pamięć, ani potrzeby takich osób nie ulegają zmianie ani odnowieniu, w miarę jak ich długowieczność postępuje, ich cechy i charakter stają się coraz bardziej szatańskie i nieznośne. Kiedyś przychodzi więc taki czas, że stają się oni nie do zniesienia dla innych swoich ziomków, zaś ich życie przeradza się w rodzaj piekła. Albo więc sami na ochotnika, albo też z delikatną pomocą owych współziomków którzy dłużej nie są w stanie tolerować ich nieznośności, ich życie musi ulec zakończeniu - na przekór że mogło być nieśmiertelne. W rezultacie, **dla członków pasożytniczej cywilizacji, osiągnięcie opisywanej tutaj "uwięziona nieśmiertelności" jest rodzajem zamaskowanego przekleństwa i oszustwa, które wprawdzie teoretycznie powinno pozwalać im wieść nieskończone długie życie, jednak które w miarę postępu tego życia topi ich w mękach i ogniu coraz większego niedosytu, coraz bardziej niespełnialnych pragnień, oraz coraz silniejszego poczucia własnej nieszczęśliwości, a stąd które praktycznie prędzej czy później musi zostać przerwane śmiercią.** Nieco więcej na temat "wiecznego potępienia" które mieszkańcy takich cywilizacji wówczas doświadczają, wyjaśnione zostało w punkcie #H3 odrębnej strony internetowej o **Bogu**. Faktycznie więc, w cywilizacjach praktykujących pasożytnictwo owa uwięziona nieśmiertelność, podobnie jak wszystko inne co one osiągają, jest jedynie rodzajem iluzji, oszustwa, oraz teorii. W praktyce bowiem życie każdego z obywateli owych cywilizacji jest ograniczone i zawsze kończy się śmiercią, tyle że trwa ono nieco dłużej niż trwałoby normalnie, oraz wyrządza wszystkim znacznie więcej zniszczeń. Co jednak jeszcze gorsze, z postępowaniem liczby kolejnych powtórzeń życia przez obywateli owej pasożytniczej cywilizacji, poziom moralny, nienasycone pragnienia, oraz odczucie braku szczęścia u obywateli owej cywilizacji spadają do coraz niższego poziomu. W rezultacie, **takapasożytnicza cywilizacja praktykująca uwięzioną nieśmiertelność bez osiągnięcia nirwany z upływem czasu zawsze sama wysadza się w powietrze-** tak jak wyjaśnione to zostało w punkcie #D8 tej strony.

Z uwagi na ową zdolność uwięzionej nieśmiertelności do wprowadzania korzystających z niej cywilizacji w sytuację "wiecznego potępienia", w tym miejscu mam apel dla naszych następców którzy zbudują wehikuły czasu. Mianowicie, zaklinam ich że **pod żadnym pozorem nie wolno cofać w czasie do tyłu żadnej osoby która w chwili cofania się w czasie nie jest w stanie wykazać że właśnie przeżywa nirwanę.**

Przykładem cywilizacji która właśnie praktykuje taką "uwięzionej nieśmiertelność" bez uprzedniego osiągnięcia totaliztycznej nirwany, są owe "symulacje" szatańskich UFOonautów które jakoby skrycie okupują naszą planetę, zaś których opisy zawiera "Część #D" tej strony.

#C7.1. Zbiorowa odpowiedzialność mieszkańców cywilizacji praktykujących "uwięzioną nieśmiertelność":

W cywilizacji takiej jak obecnie nasza, każdy ponosi osobistą odpowiedzialność za swoje własne losy. Jeśli więc w swoim postępowaniu dokładnie wypełnia on prawa moralne, wówczas jego życie jest szczęśliwe i spełnione. Jeśli zaś łamie te prawa, wówczas jego życie przekształca się w mękę i pasmo nieszczęść. Z chwilą jednak kiedy dana cywilizacja zbuduje sobie wehikuły czasu, zaś jej mieszkańcy uzyskają dostęp do "uwięzionej nieśmiertelności", owa indywidualna odpowiedzialność zanika i jest zastępowana przez odpowiedzialność najlepiej opisaną powiedzeniem **"wszyscy za jednego, jeden za wszystkich"**. Przykładowo, w tym nowym systemie odpowiedzialności każdy mieszkaniec owej cywilizacji jest cofany do tyłu w czasie i uzyskuje nieśmiertelność tylko jeśli pozostali mieszkańcy tej cywilizacji osądzą, że spełnia on kryteria nałożone na owo cofnięcie - przykładowo kiedy udowodnił on swoim życiem że jest w stanie utrzymywać się w nieustającej totaliztycznej nirwanie. Z kolei każdy mieszkaniec owej cywilizacji uzyskuje wówczas dostęp do na tyle dużych energii i możliwości zniszczeniowych, że jest w stanie wysadzić w powietrze całą swoją cywilizację kiedy tylko zechce. Każdy też mieszkaniec owej cywilizacji opiera swoje nieśmiertelne życie jakby "na łasce" mieszkańców którzy wiodą przed nim takie samo nieśmiertelne życie. Jeśli bowiem któryś z owych nieśmiertelnych mieszkańców nieustannie i nadal istniejących we wcześniejszym punkcie czasowym tej samej cywilizacji nagle zdecyduje się wysadzić swoją cywilizację w powietrze, wówczas wszyscy ci potomkowie którzy istnieją nieśmiertelnie w późniejszych punktach czasowych tej samej cywilizacji, również nagle przestają istnieć - tak jak to wyjaśniam w następnym punkcie #C8 tej strony.

#C8. "Nieistniejące istnienie" szatańskich cywilizacji których mieszkańcy praktykują "uwięzioną nieśmiertelność" bez

osiągania nirwany:

Osiąganie totaliztycznej nirwany okazuje się czynnikiem decydującym o dalszych losach każdej cywilizacji która osiąga poziom "uwięzionej nieśmiertelności". Jeśli bowiem dana cywilizacja stworzy u siebie taki klimat moralny, że każdy jej mieszkaniec utrzymuje się bez przerwy w stanie totaliztycznej nirwany, wówczas mieszkańcy owej cywilizacji żyją nieskończenie długo będąc nieskończenie szczęśliwi. Z czasem też wypracowują dla siebie faktyczną nieśmiertelność opisywaną w punkcie #E3 tej strony. Jeśli jednak dana cywilizacja zaczyna powtarzalnie cofać swoich mieszkańców do tyłu w czasie bez upewnienia się że każdy z cofanych faktycznie nabył umiejętność nieustannego utrzymywania się w stanie totaliztycznej nirwany, wówczas poziom moralny owej cywilizacji zaczyna spadać, aż cywilizacja ta staje się niewypowiedzianie szatańska - co wyjaśniłem dokładniej w punkcie #D9 tej strony. Z kolei taka szatańska cywilizacja po jakiejś tam liczbie cofnięć jej obywateli w czasie do tyłu sama wysadzi się w powietrze. Wszakże z każdym takim cofnięciem jej mieszkańcy stają się coraz bardziej nieszczęśliwi i coraz bardziej szatańscy wobec siebie, jednocześnie zaś dysponują oni coraz bardziej potężnymi narzędziami zniszczenia. Z chwilą zaś kiedy owo jej wysadzenie się w powietrze ma miejsce, prawa rządzące czasem powodują że wszechświat tak się przetransformuje jakby cywilizacja owa wogóle nigdy nie istniała. Ponieważ dla takich szatańskich cywilizacji jest tylko kwestią liczby powtórzeń życia jej mieszkańców zanim owo jej wysadzenie się w powietrze ma miejsce, faktycznie owe szatańskie cywilizacje uprawiające "uwięzioną nieśmiertelność" niby istnieją i niby czynią swoje zło, faktycznie jednak tak naprawdę to ich nie ma. Każdy więc mieszkaniec takich szatańskich cywilizacji bierze udział w rodzaju "**nieistniejącego istnienia**". Znaczący, mieszkaniec ten istnieje aż do chwili kiedy jego cywilizacja wysadzi się w powietrze, potem jednak się okazuje że faktycznie to nigdy nie istniał. We wszechświecie nie pozostaje bowiem żaden ślad jego istnienia i działalności. Ponieważ poprzez powtarzalne cofanie się w czasie do tyłu, jego istnienie jakby zawieszono jest w tym samym punkcie czasowym, w którym potem okaże się że nigdy nie istniał, istnienie każdego członka owej cywilizacji jest jakby nigdy nie istniejące.

Ogromnie interesujący jest ów naturalny mechanizm za pomocą którego realizowane jest to "nieistniejące istnienie" mieszkańców szatańskich cywilizacji praktykujących uwięzioną nieśmiertelność. Mechanizm ten sam w sobie jest bowiem aż tak niezwykły, że bije on na głowę wszelkie owe "paradoksy podróży w czasie" które powymyślali nadgorliwi autorzy "science fiction" oraz które opisane są z punkcie #C3 tej strony. Aby uzmysłwić tutaj choćby najważniejsze punkty jego niezwykłości, wyjaśnię teraz zgrubnie na czym on polega. Gdybyśmy mieli porównywać do czegoś cywilizację taką jak nasza, która ciągle nie dorobiła się wehikułów czasu, wówczas dobrym porównaniem byłby **kret** drążący swoją norcę przez glebę. Podobnie bowiem jak ów kret, w cywilizacji tej w każdym momencie czasowym istnieje i żyje tylko krótka liczba generacji, które dokonują zmian w otaczającym je wszechświecie oraz pozostawiają za sobą ślad że istniały. Poza nimi na drodze którą przeszły nic już nie istnieje poza śladami ich działań. Podobnie przed nimi ciągle nic nie istnieje. Gdyby więc któryś z

przodków owego "kreta" nagle dostał napadu szaleństwa i postanowił wysadzić się w powietrze, NIE byłby w stanie tego uczynić z prostej przyczyny że już od dawna byłby nieżywy. W takiej więc cywilizacji zwykłych śmiertelników przodkowie nikomu już nie zagrażają. Zupełnie inaczej jest jednak z cywilizacją dysponującą wehikułami czasu. Gdybyśmy bowiem szukali również jakiegoś porównania opisującego cywilizację która praktykuje uwięzioną nieśmiertelność, wówczas najlepszym porównaniem jest **tasiemiec**. Głowa tego tasiemca jest bowiem owym pokoleniem które najpierw zbudowało wehikuł czasu, oraz do którego odnosi się zwrot "**sąd ostateczny**" wyjaśnione w punkcie #F1 tej strony. Każdy następny segment tego tasiemca to pokolenie owej cywilizacji które urodziło się z poprzedniego pokolenia jakie już dysponowało wehikułem czasu. Podobnie też jak ów tasiemiec, cywilizacja taka w każdym momencie czasowym istnieje na całej swojej długości. Znaczący, w każdym momencie czasowym istnieją nie tylko dani potomkowie, ale również i wszyscy przodkowie począwszy od momentu kiedy wehikuły czasu weszły do użycia. Wszakże oni również są nieśmiertelni. Tyle tylko, że na jej końcu przeciwnym do owej zaczepionej w jednym punkcie czasowym głowy, co jakiś czas dorastają następne segmenty jakie reprezentują kolejne nowe generacje mieszkańców tej cywilizacji. Kiedy więc wskutek spadku poziomu moralności, któryś z segmentów owego tasiemca wysadzi się sam w powietrze, wówczas przestaje istnieć nie tylko ów segment, ale również i wszystkie segmenty które narodziły się już po owym wysadzonym segmencie. Wszakże tamte dalsze segmenty istniały tylko ponieważ ów wysadzający się segment też uprzednio istniał. W cywilizacji używającej wehikułów czasu przodkowie stanowią takie samo zagrożenie jak dane pokolenie. W każdej bowiem chwili owym przodkom też może wpaść do głowy aby wysadzić się w powietrze. W ten zaś sposób wysadzą oni również w powietrze wszystkich tych co się z nich zrodzili i po nich zaczęli swoje nieśmiertelne życie. Każde więc pokolenie posiadaczy wehikułów czasu w takiej cywilizacji nieśmiertelników jakby "**żyje na łasce**" swoich własnych przodków.

Niezależnie od niniejszego punktu tej strony internetowej, problematyka "nieistniejącego istnienia" omawiana jest także (jednak z odmiennych punktów widzenia) na stronach internetowych totalizmu o [naukowym i świeckim zrozumieniu Boga](#) (patrz tam punkt #D7), a także o [filozofii pasożytnictwa](#) (patrz tam punkt #E5).

#C9. "Czasowa czarna dziura" w szatańskiej cywilizacji których mieszkańcy praktykują "uwięzioną nieśmiertelność" bez osiągnięcia nirwany:

Mieszkańcy szatańskich cywilizacji praktykujących "uwięzioną nieśmiertelność" po raz pierwszy wcale nie muszą wysadzić się w powietrze tuż przy początku łańcucha generacji które zbudowały wehikuły czasu. (Znaczący nie

zawsze najpierw wysadzi się w powietrze głowa owego "tasiemca" opisywanego w poprzednim punkcie #C8.) Faktycznie jest spore prawdopodobieństwo że pierwszego wysadzenia siebie w powietrze dokonają one gdzieś przy końcowej generacji używającej wehikułów czasu. Wszakże wraz z liczbą generacji zarówno szatańskość ich mieszkańców wzrasta, jak wzrasta moc zniszczeniowa którą każdy z tych mieszkańców dysponuje. Począwszy więc od generacji która wysadziła się w powietrze, taka cywilizacja przestaje istnieć. Ciągłe jednak przez jakąś liczbę dalszych powtórzeń swego życia istnieć w niej będą generacje poprzedzające ową jedną która już wysadziła się w powietrze. Dla owych poprzednich generacji miejsce w czasie w którym owa cywilizacja wysadziła się w powietrze okaże się rodzajem "czasowej czarnej dziury". Znaczący każdy mieszkaniec owej cywilizacji który wybierze się do tego okresu, nie będzie w stanie już z dziury tej powrócić. Wszyscy więc którzy tam się udadzą za pomocą swoich wehikułów czasu, po prostu przestaną istnieć. Stąd generacje poprzedzające ową jedną która wysadziła się już w powietrze, będą mogły jedynie spekulować co się tam stało, nigdy jednak nie będą w stanie dowiedzieć się faktów ani prawdy.

Pojawienie się takiej "czasowej czarnej dziury" w przyszłości jakiejś szatańskiej cywilizacji praktykującej "uwięzioną nieśmiertelność" jest rodzajem "ostatniego ostrzeżenia" które otrzymują generacje mieszkańców owej cywilizacji jakie ciągle istnieją przed ową czasową czarną dziurą. Wszakże jej pojawienie się w jednym miejscu tasiemca generacyjnego owej cywilizacji oznacza bowiem że już wkrótce jeszcze jedna taka dziura pojawi się gdzieś wśród generacji które ciągle istnieją. Dla ciągle istniejących mieszkańców danej szatańskiej cywilizacji dziura ta jest więc zwiastunem początku ich końca - chyba że ciągle potrafią się oni zdobyć na wypracowanie dla siebie trwałej totalizycznej nirwany.

Oczywiście, dla mieszkańców owego nieśmiertelnego "tasiemca" stanie się łatwe do wykrycia, że taka czasowa czarna dziura faktycznie już pojawiła się w ich tasiemcu. Wszakże przed jej pojawieniem się, owi "kurierzy czasowi" opisywani w punkcie #D5 tej strony, mogą bez przeszkód przekazywać w obu kierunkach informacje z dowolnego punktu czasowego do dowolnych innych punktów czasowych. Natomiast kiedy owa czasowa czarna dziura nagle się pojawi, wówczas zaistnieje rodzaj nieruchomej jakby bariery w przyszłości tej cywilizacji, spoza której to bariery żadne informacje nie będą już wracały w dół owego pokoleniowego "tasiemca".

#C10. Jak wehikuły czasu spowodują "powstanie ludzi z grobów":

Motto: "Jeśli zechcesz przynależć do elitarnej grupy ludzi u których 'cofanie się do tyłu' technologii budowy wehikułów czasu spowoduje przywrócenie ich do wiecznego życia, musisz już obecnie dać się poznać jako osoba aktywnie promująca moralne życie i świecąca przykładem moralnego postępowania."

Zbudowanie na Ziemi wehikułów czasu spowoduje niezwykle zjawisko "cofania się w czasie" technologii budowania wehikułów czasu. Owo jej cofanie

się w czasie polegało będzie na tym, że po każdym cofnięciu ciał budowniczych tych wehikułów do okresu ich młodości, wehikuły czasu budowane będą o kilka lat wcześniej. Owo coraz wcześniejsze ich zbudowanie spowodowane będzie dwoma czynnikami. Mianowicie, po pierwsze cofani w czasie do tyłu budownicy owych wehikułów będą doskonale pamiętali z poprzedniego przebiegu swego życia jak je zbudować. Będą więc w stanie zbudować je szybciej, czyli wcześniej. Po drugie zaś, ich czysto ludzkie uczucia do tych ze swoich najbliższych którzy umarli tylko ponieważ nie było jeszcze wówczas wehikułów czasu, będą ich mobilizowały do podejmowania intensywnych wysiłków aby wehikuły te zbudować znacznie wcześniej. W rezultacie więc owych czynników, data kiedy wehikuły czasu zostaną zbudowane, zacznie stopniowo przesuwając się do tyłu na coraz wcześniejszą. Oczywiście, przesuwanie to będzie miało swoją granicę, jaką będzie wyznaczał światopogląd ludzi którzy stopniowo powoływani będą do wcześniejszego budowania tych wehikułów. Ja oceniam, że owa granica światopoglądowa będzie leżała właśnie na moim pokoleniu. Wszakże to moje pokolenie było pierwsze na Ziemi które zaczęło używać komputery. Będzie ono więc najwcześniejszym pokoleniem na Ziemi, które potrafi dać się zmobilizować przez następne pokolenia do wcześniejszego podjęcia się budowy wehikułów czasu. Faktycznie też z różnych własnych "wspomnień z przyszłości" wnoszę, że ja osobiście będę w jednym z przyszłych przebiegów czasu brał udział w zbudowaniu tychże wehikułów.

Z powodu owego coraz wcześniejszego budowania wehikułów czasu, na Ziemi zaistnieje niezwykle zjawisko. Mianowicie, niektórzy ludzie którzy w "normalnym" przebiegu czasu zmuszeni byli umrzeć, ponieważ za ich życia ciągle nie było jeszcze wehikułów czasu, po wcześniejszym zbudowaniu tych wehikułów zostaną nagle przywróceny do życia. Owo więc cofanie się do tyłu technologii budowy wehikułów czasu będzie miało to następstwo, że wielu ludzi którzy już umarli, nagle jakby "powstanie z grobów". Oczywiście owo "powstanie z grobów" będzie miało nieco odmienny charakter niż typowo sobie je wyobrażamy z opisów w Biblii. W rzeczywistości ludzie ci zbudzą się jakby z długiego snu, poczym będą kontynuowali swoje życie. Po owym zaś zbudzeniu się stwierdzą, że ich ciała są młodsze niż pamiętali że kiedyś już były. Natomiast ich pamięć u wielu z nich będzie im przypominała że kiedyś już umarli. Wszyscy ludzie którzy w ten sposób "powstaną z grobów" potem już NIE umrą ponownie, a będą w nieskończoność cofani w czasie po osiągnięciu starszego wieku - tak jak to opisałem w punkcie #C7 tej strony.

Niestety, owo "wstawanie ludzi z grobów" będzie miało charakter elitarny. Znaczący, w obrębie pokoleń które zostaną objęte owym cofaniem się technologii budowy wehikułów czasu, nie każdy będzie przywrócony do życia owymi wehikułami. Mianowicie wybiornie będą przywracani do życia wyłącznie ludzie którzy dali się innym poznać jako albo świecący przykładem moralnego życia, albo też wstawili się wśród innych swoją walką o szerzenie moralności (tj. tylko ci ludzie, poziom moralności u których będzie gwarantował, że są oni w stanie wypracować dla siebie totalityczną nirwanę). Powodem dla owej elitarności przywróceń do życia będzie ów "sąd ostateczny" o jakim piszę w punkcie #F1 tej strony. Mianowicie jeśli werdyktem tego sądu będzie "wieczna szczęśliwość" dla ludzkości, wówczas podczas cofania się technologii wehikułów czasu do tyłu przywracani do wiecznego życia będą wyłącznie ci którzy swoim normalnym

życiem dają następcom gwarancję, że po przywróceniu do życia NIE popsują oni tego werdyktu swoim niemoralnym zachowaniem. Jeśli zaś werdyktem sądu ostatecznego będzie "wieczyste potępienie", wówczas te osoby które posmakują jak owo potępienie faktycznie się czuje zaczną wywierać ogromny nacisk na tych swoich przodków, którzy będą realizowali owo cofanie się technologii, aby też przywracali do życia wyłącznie ludzi moralnych i walczących o moralność. Wszakże tylko poprzez przywracanie do życia ludzi moralnych, owi skazani na "wieczyste potępienie" uzyskają szansę, że poprzedni wyrok "sądu ostatecznego" może zostać jakoś unieważniony i zamieniony na "wieczną szczęśliwość". Rezultatem więc będzie, że bez względu na wyrok "sądu ostatecznego" opisanego w punkcie #F1 poniżej, do życia zawsze będą przywracani wyłącznie ludzie moralni. Jeśli więc i ty czytelniku tak na wszelki wypadek zechcesz należeć do owej elitarniej grupy wybrańców, wówczas już obecnie musisz dać się innym poznać z wzorcowo moralnego życia, jak również musisz pokazać innym że aktywnie walczysz o zapanowanie moralności na naszej planecie.

Zjawisko "wstawania umarłych z grobu" opisane jest też skrótowo w punkcie #F5 odrębnej strony internetowej o [Bogu](#).

#C11. Kiedy więc nasza cywilizacja dorobi się wehikułów czasu (a stąd i nieśmiertelności dla ludzi):

Moje analizy tzw. "Tablicy Cykliczności" omawianej w rozdziale B z tomu 2 [monografii \[1/5\]](#), a także pokazanej na odrębnej stronie o [napędach](#), wskazuje że "wehikuły czasu" w normalnej sytuacji byłyby urzeczywistnione w około 100 lat po zbudowaniu [magnokraftów](#) oraz po nadaniu [komorom oscylacyjnym](#) owych magnokraftów zdolności do generowania [efektu telekinetycznego](#). Najtrudniejszymi jednak przeszkodami na drodze do ich zbudowania, jest poznanie mechanizmu działania czasu, a także wypracowanie zasady działania wehikułów czasu. Tymczasem, dzięki [Konceptowi Dipolarnej Grawitacji](#), te dwie przeszkody już obecnie zostały wstępnie pokonane. Praktycznie więc, gdyby ludzkość włożyła w budowę wehikułów czasu taką samą ilość środków i dobrych chęci jakie wkłada w swoje wojny oraz w budowę staroświeckich napędów raketowych, moje szacunki sugerują, że wehikuły czasu mogłyby być zbudowane nawet w około 50 lat po zbudowaniu [magnokraftów](#). Z kolei owe magnokrafty mogłyby być zbudowane już obecnie. Faktycznie to w czasach kiedy je wynalazłem, ja ciągle optymistycznie i szczerze wierzyłem, że uda mi się zbudować magnokrafty w przeciągu mojego własnego życia. Niestety, nie wiedziałem wówczas jeszcze, że ludzkość lubuje się w [wysłaniu na bezrobocie](#), mordowaniu, lub w wyzwalaniu wszelkich innych form prześladowania przeciwko swoim najbardziej twórczym ludziom - tak jak to jest opisane w punkcie #11 strony internetowej o [ogniwach telekinetycznych](#). Tymczasem gdyby tamte moje marzenia udało się spełnić, wówczas **dostęp do wehikułów czasu, a więc również dostęp do nieśmiertelności, mogłoby**

ciągle uzyskać to pokolenie ludzi które już narodziło się na Ziemi.

Niestety, z upływem czasu okazało się, że planeta Ziemia okupowana jest skrycie przez naszych szatańskich krewniaków, których opisuję w części C tej strony. Owi zaś moralnie upadli krewniacy ludzkości, swoimi intrygami sprawiają, że zamiast budować **komorę oscylacyjną i magnokraft**, ja większość swego życia spędzam na bezrobociu lub w miejscach w jakich nie mam żadnych szans na podjęcie budowy urządzeń które wynalazłem. Wygląda więc na to, że tak faktycznie, to wehikuły czasu ludzkość będzie w stanie sobie zbudować dopiero po owym punkcie czasowym, w którym tamci skrycie okupujący nas krewniacy wysadzą swoją cywilizację w powietrze - tak jak to opisuję w punkcie #D8 tej strony. Na szczęście dla nas, być może że NIE nastąpi to już zbyt długo, bowiem ci nasi krewniacy już od bardzo dawna siedzą na bombie czasowej która może eksplodować praktycznie w każdym momencie czasu. Kiedy więc tak czekamy aż to nastąpi, w międzyczasie powinniśmy wdrażać **totalizm** i respekt do **praw moralnych** w naszym codziennym życiu. Tylko bowiem poprzez ich konsekwentne wrażanie uczynimy pewnym że my jednak nie pójdziemy w przyszłości śladami owych naszych **szatańskich** krewniaków.

#C12. Pasywne odgrywanie czasowo odległych zdarzeń:

Wszystkie poprzednie opisy z tej strony dotyczyły interakcyjnego oddziaływania z czasem. Znaczący taki rodzaj podróży w czasie, kiedy dany podróżnik żyje normalnie, tyle że w odmiennych niż mu przynależne czasach do których właśnie się przeniósł. Stąd może on normalnie oddziaływać z innymi ludźmi i z obiektami istniejącymi w owym odmiennym czasie. W tym miejscu warto jednak dodać, że Koncept Dipolarnej Grawitacji ujawnia także możliwość odbywania innego rodzaju podróży w czasie, jakie możnaby nazwać "**pasywnym przegrywaniem czasowo odległych zdarzeń**". Ten rodzaj podróży nie nakłada żadnych ograniczeń na odległość czasu do którego dany obserwator się przenosi. Jednakże limituje on podróżnika tylko do roli obserwatora (widza). W podanej poprzednio analogii działania czasu jak programu komputerowego, ten inny rodzaj podróży możnaby przyrównać do powtórnego uruchomienia wycinka jakiegoś programu przez inne programy. W podróżowaniu tego typu dana osoba może jedynie obserwować przebieg zdarzeń jakie zaszły (lub zajądą), nie jest ona jednak w stanie ani uczestniczyć w nich ani też wpłynąć na ich końcowe efekty.

Pod względem technicznego zrealizowania tego rodzaju pasywnych podróży w czasie, urządzenie użyte w tym celu będzie rodzajem odwrotności urządzenia które realizuje opisywane poprzednio interakcyjne podróże w czasie. (Znaczący będzie jakby odwrotnością "wehikułu czasu".) Gdybyśmy przyrównywali oba owe urządzenia do urządzeń jakie znamy już w dzisiejszych czasach, wówczas "wehikuł czasu" daje się przyrównać do rodzaju "projektora". Wszakże narzuca on (tj. "projektuje") położenie kontroli wykonawczej w programach z przeciwświata. Tymczasem urządzenie do opisywanego tu pasywnego przegrywania czasowo odległych zjawisk możnaby przyrównać do odwrotności projektora, czyli

do "aparatu fotograficznego". Wszakże wychwytuje ono i ilustruje w formie obrazów, zdarzenia wyrażone programami zawartymi w przeciw-świecie.

W odniesieniu do opisywanego w punkcie #C3 tzw. "**paradoksu dziadka**" owo "pasywne przegrywanie czasowo odległych zdarzeń" umożliwia jedynie zaobserwowanie własnego dziadka w działaniu, jednakże uniemożliwia dokonanie jakiegokolwiek aktywnego zadziałania z owym dziadkiem, np. jego zabicie. Jak więc widać, wszechświat jest doskonale zabezpieczony przed szkodliwym "zamieszaniem" w jego sprawach przez nieodpowiedzialnych podróżników w czasie.

Część #D: Materiał dowodowy potwierdzający, że niektóre wehikuly UFO działają właśnie na zasadzie wehikułów czasu opisanych na niniejszej stronie:

#D1. Dlaczego wiedza o naszych magnokraftach pozwala nam szybko rozszyfrowywać tajemnice UFO, natomiast wiedza o UFO pozwala nam przyspieszyć budowę naszych magnokraftów:

Motto: "To samo urządzenie może zostać wynalezione i zbudowane zupełnie niezależnie od siebie przez cały szereg cywilizacji które wcale ani nie pomagają sobie nawzajem ani nawet nie są sobie przyjazne."

W punkcie #C4 tej strony wyjaśniłem, że nasze ziemskie "wehikuly czasu" przyjmą w przyszłości postać wehikułów latających zwanych magnokraftami. Owe magnokrafty stanowią całkowicie "ziemską" konstrukcję, tj. zostały one wynalezione, rozpracowane i są przewidziane do zbudowania na Ziemi. Jednakże, mając w pamięci unikalne atrybuty tych wehikułów, wystarczy jedynie spojrzeć na nagłówki współczesnych gazet, i na tytuły niektórych książek, aby uświadomić sobie, że wehikuly identyczne do magnokraftów są już obserwowane na Ziemi od niepamiętnych czasów. Te już istniejące wehikuly magnokraftopodobne znane są szeroko ludziom pod nazwą UFO.

Ja miałem honor wynalezienia i rozpracowania magnokraftu wyłącznie na podstawie moich zawodowych zainteresowań w systemach napędowych, tj. bez żadnej inspiracji czy wpływu ze strony UFO. Na początku tych prac

akceptowałem, że magnokraft stanowił tylko będzie latającego następcę dla silnika elektrycznego. To bowiem sugerowały analogie i symetrie wyrażone ową tzw. "Tablicą Cykliczności" (pokazaną w monografii [1/5] jako tablica B1, oraz - w innym wykonaniu, jako tablica LA1). W owej początkowej fazie rozwoju magnokraftu wcale nie zdawałem sobie sprawy z podobieństwa istniejącego pomiędzy magnokraftem i UFO. Podobieństwo to stało się oczywiste dopiero gdy pełna konstrukcja i właściwości omawianego statku zostały wydedukowane. Prawdę mówiąc, to na podobieństwo to zwrócili dopiero uwagę czytelnicy moich artykułów, twierdzący że na własne oczy widzieli oni już działające magnokrafty, tyle tylko że określali je mianem "UFO". W trakcie naukowego weryfikowania i sprawdzania twierdzeń tych czytelników, zgromadziłem ogromny materiał dowodowy jaki dokumentowałem, że faktycznie na naszej planecie już operują nieznane statki popularnie zwane UFO, jakie wykazują się posiadaniem wszystkich atrybutów przewidywanych dla magnokraftu. W konsekwencji formalny dowód naukowy, stwierdzający że **"UFO są już działającymi magnokraftami"** został opracowany i opublikowany (patrz też punkt #D2 poniżej tej strony). Pierwsza wersja tego dowodu ukazała się w artykule [1P] "Konstrukcja prosto z nieba" jaki opublikowany był w polskim czasopiśmie "Przegląd Techniczny Innowacje" nr 12/1981, str. 43 45. Niestety, w owej pierwszej prezentacji omawianego dowodu, z powodów jakie stają się jasne dopiero po przeczytaniu strony [złó](#), lub rozdziału OD w [1/5], redakcja Przeglądu Technicznego pominęła opublikowanie dołączonych do niego zdjęć i rysunków (podobnych do zdjęć i rysunków ilustrujących podrozdział P2 w [1/5]). Z uwagi na szczupłość miejsca, zdjęć tych nie dało się też przedstawić gdy publikacja [1P] z Przeglądu została następnie omówiona w artykule [2P] "Jak dowiedziono istnienia UFO", opublikowanym w Kurierze Polskim, nr 119/1981, str. 5. Stąd kompletna wersja tego dowodu (z pełną dokumentacją fotograficzną i opisową) mogła zostać opublikowana dopiero w Nowej Zelandii, np. w monografii [\[1a\]](#) oraz w kilku monografiach ją poprzedzających poświęconych tej samej tematyce (patrz wykaz tych monografii zestawiony w podrozdziale F10 z [1/5]). Dla użytku czytelników z Polski została ona zaprezentowana dopiero w monografii oznaczonej [1/2], a potem niemal bez zmian powtórzona w monografiach [1/3], [1/4], oraz w obecnie najnowszej [\[1/5\]](#).

Formalny dowód że "UFO to już zbudowane przez kogoś magnokrafty" jest istotnym ogniwem w łańcuchu logicznym składającym się na treść monografii [1/5] oraz niniejszej strony. (To jest więc powodem dla którego jeden paragraf niżej w tym punkcie podsumowałem jego metodologię, zaś cała reszta tej strony opiera się na jego ustaleniach.) Dowód ten uświadamia nam bowiem ogromnie gorzką dla nas [prawdę](#). Mianowicie, w połączeniu z dowodami opisanymi w podrozdziałach P3.1 i P6.5 monografii [1/5], ujawnia on nam że na Ziemi wysoce realistycznie jest "symulowana" sytuacja jakby od samego początku swego zasiedlenia rasą ludzką Ziemia znajdowała się pod skrytą okupacją [UFOnautów](#) praktykujących filozofię tzw. "szatańskiego pasożytnictwa". Owa gorzka prawda jest więc taka, że nasza cywilizacja musi najpierw rozwiązać problem jak ma się pozbyć owych "symulacji" szatańskich istot, zanim będzie jej udzielone pozwolenie na zbudowanie opisywanych tu "wehikułów czasu".

Formalny dowód że "UFO to już zbudowane przez kogoś magnokrafty", zaprezentowany w podrozdziale P2 najnowszej monografii [1/5], bazuje na

bardzo starej i niezliczoną ilość razy sprawdzonej w działaniu metodologii dowodzeniowej adoptowanej przez współczesną naukę i nazywanej "metoda porównywania atrybutów" (po angielsku "the methodology of matching the attributes"). W metodologii tej dwa niezależne od siebie zbiory atrybutów, jakie opisują dwa różne obiekty, są z sobą porównywane w celu udowodnienia że obiekty które one opisują są identyczne. Najstarszym przykładem użycia tej metodologii byłby myśliwy który przymierza (porównuje) atrybuty śladu na śniegu z cechami znanych mu zwierząt w celu ustalenia które z tych zwierząt pozostawiło dany ślad. Metodologia ta jest jedną z najbardziej niezawodnych, efektywnych, i najczęściej używanych sposobów identyfikowania nieznanymi obiektów. Jest ona używana w większości procedur identyfikacyjnych, włączając w to śledztwa kryminalne (porównywanie dowodów rzeczowych na miejscu zbrodni z osobą podejrzanego), medycynę (porównywanie symptomów z chorobą), rozpoznanie wojskowe, itp. Aby udowodnić z użyciem tej metodologii, że magnokraft i UFO są identycznymi wehikułami, całkowite podobieństwo pomiędzy wydedukowanymi atrybutami magnokraftu i zaobserwowanymi atrybutami UFO zostało udokumentowane i konkluzywnie wykazane.

Metodologia "porównywania atrybutów" zastosowana w dowodzie opisanym powyżej dostarcza także dodatkowej korzyści jaką warto w tym miejscu podkreślić. Pozwala ona bowiem na wprowadzenie niezwykle istotnego **"postulatu zamienności pomiędzy UFO i magnokraftami"**. Postulat ten stwierdza, że: **"każdy poprawny wzór matematyczny, reguła i fakt opracowany dla magnokraftów, musi równie poprawnie odnosić się też i do UFO, a także każdy fakt zaobserwowany na UFO musi również sprawdzać się dla magnokraftów"**. Praktyczne wykorzystanie tego postulatu z jednej strony zezwala na szybsze zbudowanie ziemskich magnokraftów przez wykorzystanie w nich gotowych rozwiązań technicznych zaobserwowanych u UFO. Z drugiej zaś strony umożliwia ono szybsze rozwikłanie tajemnic UFO przez zastosowanie do nich teorii opracowanych dla magnokraftów.

Dla niniejszej strony internetowej ów "postulat zamienności pomiędzy UFO i magnokraftami" ma takie następstwo, że **wszystko co tutaj napisano na temat magnokraftów odnosi się też do UFO, zaś wszystko co tutaj napisano o UFO odnosi się też do magnokraftów.**

#D2. Istnienie wehikułów czasu jest już faktem - stwierdza to uchwała listy totalizm@hydepark.pl, o "uznaniu magnokraftu jako technicznego wyjaśnienia dla UFO":

W dniu 24 marca 2003 roku uczestnicy internetowej listy dyskusyjnej totalizmu podjęli jednogłośnie historyczną Uchwałę na temat UFO i UFOautów.

Uchwała ta jest pierwszą swego rodzaju i dotychczas jedyną tego typu na świecie. Zbiorową mądrością reprezentantów swego narodu uchwalili oni bowiem, że teoria statku magnetycznego mojego wynalazku zwanego [magnokraftem](#) dowodzi z wystarczającą pewnością że wehikuły UFO istnieją obiektywnie i skrycie działają na Ziemi.

Omawiana tu Uchwała jest aż tak istotna do badań autora prezentowanych na jego stronach internetowych, że jest ona cytowana i/lub komentowana aż na całym szeregu totaliztycznych stron - przykładowo na stronach [ufo_proof_pl.htm](#) (patrz tam punkt #D2), [explain_pl.htm](#) (patrz tam punkt #J2), [telepathy_pl.htm](#) (patrz tam punkt #D2), [telekinesis_pl.htm](#) (patrz tam punkt #I3), [prawda.htm](#) (patrz tam punkt #G2), [ufo_pl.htm](#) (patrz tam punkt #H2), [sabotages_pl.htm](#) (patrz tam punkt #C7), [military_magnocraft_pl.htm](#) (patrz tam punkt #D4), czy [antichrist_pl.htm](#) (patrz tam punkt #G6). (zachęcam czytelników aby zaglądali na którąś z tych stron). Dlatego na niniejszej stronie jej treść NIE będzie już powtarzana ani komentowana.

#D3. Jaki materiał dowodowy potwierdza, że "UFO trzeciej generacji" podróżujące w czasie zostały już zbudowane i że działają one tak jak tutaj opisano:

Dotychczasowa nauka ziemską odniosła wielki sukces we wmówieniu wszystkim ludziom, że czasem nie daje się sterować, stąd że wehikułów czasu nigdy nie będzie można zbudować. Dlatego większość z nas podchodzi ogromnie sceptycznie do każdego twierdzenia, że takie wehikuły faktycznie już istnieją, oraz że ich zbudowanie również przez ludzi zapewne jest tylko kwestią czasu. Wszakże większość z nas typowo nie jest świadoma faktów które wyjaśniono na stronie internetowej o nazwie "[zło](#)". Nie zdaje więc sobie sprawy z faktu, że oficjalna nauka i naukowcy mogą być zaprogramowani aby celowo zwodzić ludzi.

Na szczęście dla nas, możliwość budowy wehikułów czasu analizowana również była przez alternatywny dla oficjalnej nauki ziemskiej nurt rowoju naszej wiedzy, który nazywany jest **nauką totaliztyczną**. (Nazwa "nauka totaliztyczna" wywodzi się z faktu, że jej zasady bazują na odrzucanej przez oficjalną naukę ludzką postępowej i wysoce moralnej filozofii, nazywanej filozofią [totalizmu](#).) Zgodnie zaś z ową nauką totaliztyczną, istnieją aż trzy odrębne grupy przesłanek, które wszystkie jednogłośnie potwierdzają faktyczną możliwość budowy wehikułów czasu, a nawet ujawniają niektóre szczegóły budowy i działania owych wehikułów. Oto owe trzy grupy przesłanek:

(i) **Mechanizm działania czasu** Mechanizm ten objaśniony został przez nową teorię totaliztycznej nauki, nazywaną "**Konceptem Dipolarnej Grawitacji**". Na niniejszej stronie koncept ten jest już wyjaśniony w punkcie #B3 powyżej. Zgodnie z owym totaliztycznym wyjaśnieniem mechanizmu działania czasu,

czasem daje się sterować i to relatywnie łatwo. Wszakże według niego, aby nauczyć się jak zmieniać upływ czasu, trzeba jedynie opanować wprowadzanie zmian do energii wewnętrznej pola magnetycznego (lub wyrażając to bardziej obrazowo, trzeba się nauczyć jak wnikać pomiędzy linie sił pola magnetycznego, oraz potem działać pomiędzy owymi liniami sił).

(ii) Tabela Cykliczności. Tabela ta to po prostu rodzaj jakby "Tablicy Mendelejewa", tyle że zamiast dla pierwiastków chemicznych została ona opracowana dla urządzeń napędowych. Dzięki takiemu charakterowi, tabela ta umożliwi przewidywanie jakie napędy zbudowane zostaną w przyszłości, jeśli tylko są nam już wiadome zasady działania i charakterystyki napędów które już zbudowane zostały w naszej przeszłości. Jednym zaś z takich napędów których już niedługo zbudowanie na Ziemi owa tabela przewiduje, są właśnie wehikuly czasu. Faktycznie owa tabela dostarcza nam nawet wytycznych na jakiej zasadzie opierało się będzie działanie owych wehikułów czasu. Tabela Cykliczności pokazana i omówiona zostanie w punkcie #5 strony internetowej o [napędach](#).

(iii) Obserwacje wehikułów czasu w działaniu. Najbardziej jednak wiarygodne potwierdzenie faktu, że wehikuly czasu dają się zbudować, wynika z obserwacji tzw. "UFO trzeciej generacji". Jak się bowiem okazuje, owe wehikuly UFO trzeciej generacji często działają na Ziemi właśnie w konwencji wehikułów czasu. W owym przypadku formują one wszelkie efekty obserwowalne podczas cofania, przyspieszania lub zwalniania upływu czasu. Przykład zdjęcia takiego UFO działającego jako wehikuł czasu pokazano na "Fot. #F2a" ze strony [explain.pl.htm - o naukowej interpretacji autentycznych fotografii UFO w świetle "Teorii Magnokraftu"](#). Następne punkty tej "części #D" niniejszej strony internetowej prezentują najbardziej reprezentacyjne przykłady kiedy UFO zadziałały jako wehikuly czasu.

Najpowszechniej spotykanym przez nas przykładem zmanifestowania się technicznej zmiany naturalnego upływu czasu zaindukowanej pobliskim zadziałaniem wehikułu UFO manipulującego upływem czasu, jest sytuacja która w punkcie #C6 tej strony nazwana była **"efektem zdublowania czasu"**. Efekt ten manifestuje się najwyraźniej, kiedy np. oglądając telewizję, słuchając radia, lub wyglądając przez okno na ulicę, nagle odnotujemy, że ta sama sekwencja filmu, dźwięków, lub sytuacji, powtórzona była dwa razy. Bez uświadomienia tego sobie, w takich właśnie momentach jesteśmy uczestnikami lub świadkami startu w naszej bliskości niewidzialnego dla ludzkich oczu wehikułu czasu (tj. UFO). Start takiego wehikułu powoduje zafalowanie kontinuum czasowego, co z kolei manifestuje się nam właśnie w postaci takiego dwukrotnego powtarzania się tej samej sekwencji obrazów, dźwięków, oraz zdarzeń. Dla ściągnięcia sobie bezpłatnej monografii [1/5], która w podrozdziale M2 z tomu 11 przyjęła na siebie zaszczytną funkcję upowszechniania dotychczas nieznaną ludziom wiedzy o upływie czasu, kliknij na którąś ze stron jaka w ["Menu 4"](#) figuruje pod nazwą ["Tekst \[1/5\]"](#).

* * *

Doskonale znamy przysłowie "wszystkie drogi prowadzą do Rzymu". Wszakże przysłowie to pozostanie prawdziwe, jeśli nieco zmodyfikujemy jego treść stwierdzając np. że "jeśli kilka dróg prowadzi nas do Rzymu, wówczas ów Rzym faktycznie musi istnieć i jest dla nas osiągalny". Wyrażając to innymi

słowa, jeśli aż trzy odrębne grupy przesłanek wskazują, że wehikuły czasu dają się zbudować a nawet już obecnie ktoś używa je na Ziemi, wówczas to oznacza, że nie powinniśmy traktować zbyt poważnie twierdzenia owych naukowców ortodoksyjnych którzy starają się nam wmówić coś zupełnie odwrotnego. Wszakże nie wiemy jakie **szatańskie** siły naprawdę kryją się za plecami owych naukowców. Nie wspominając już o tym, że naukowcy stali się już słynni przez wszystkie te wieki właśnie z tego, że nieustannie są oni w błędzie i że powtarzalnie co jakiś czas zmuszeni są odwoływać wszystko to co poprzednio twierdzili.



Fot. #1 (T1 z [1/5]): Pokazane powyżej zdjęcie dostarcza ilustratywnego dowodu że podróżowanie w czasie jest możliwe. Oryginalnie zdjęcie to pochodzi z rysunku T1 w monografii [1/5]. Zdołało ono utrwalić jeden i ten sam wehikuł UFO typu K7, jaki jednak sfotografowany został w tym samym momencie czasowym aż w dwóch różnych miejscach przestrzeni jednocześnie. Nawet pomijając już zasadę na jakiej wehikuł ten się porusza, a jaka ciągle pozostaje niezrozumiała dla oficjalnej nauki ziemskiej, sam fakt jego jednoczesnej obecności aż w dwóch różnych miejscach naraz, jest doskonałym przykładem ilustrującym sytuację kiedy rzeczywistość dotycząca możliwości podróży w czasie zaprzecza stwierdzeniom ortodoksyjnych naukowców. *(Odnotuj, że zasada lotu tego wehikułu wyjaśniona już została przez naukę totalizyczną bazującą na koncepcie Dipolarnej Grawitacji. Nauka ta wyjaśnia, że ruch owego UFO następuje na zasadzie technicznej telekinezy - która jest techniczną odmianą ludzkiej psychokinezy.)* Wszakże ortodoksyjni naukowcy ziemscy twierdzą, że ten sam obiekt nie może być jednocześnie obecny aż w dwóch miejscach naraz. Powyższe zdjęcie UFO dokumentuje więc obrazowo, że oficjalna nauka ziemska jest w błędzie w sprawie możliwości podróżowania w czasie, a stąd że nie należy brać poważnie tego co dzisiejsi naukowcy stwierdzają na ten temat. (Szczególnie jeśli stwierdzenia tych naukowców mają charakter zaprzeczający i wmawiają ludziom że coś jest niemożliwe - wszakże filozofia totalizmu wykazała że nasz wszechświat jest tak zbudowany, iż "wszystko jest w nim możliwe" - patrz podrozdział JB7.3 z tomu 7 monografii [1/5], lub podrozdział B7.3 z tomu 2 monografii [8] "Totalizm"). Podobnie błędne stanowisko dzisiejsza ortodoksyjna nauka ziemska zajmuje w sprawie mechanizmu upływu czasu. Uważa ona bowiem, że "czas płynie" zaś my stoimy w miejscu. W takim więc rozumieniu czasu, podróże w czasie stają się niemożliwe. Tymczasem nowa teoria naukowa nazywana **Konceptem Dipolarnej Grawitacji** ujawnia, że faktycznie to czas jest

nieruchomy, podobnie jak jakiś krajobraz, zaś to my poruszamy się przez ów czas, podobnie jak wędrowiec czyni to w otaczającym go krajobrazie - po szczegóły patrz punkty #B2 i #B4 z niniejszej strony. W takim zaś zrozumieniu czasu, podróże w czasie stają się możliwe, a nawet ratalaywnie łatwe.

* * *

Zauważ że można zobaczyć **powiększenie** każdej fotografii z niniejszej strony internetowej. W tym celu wystarczy zwykle **kliknąć** na tą fotografię. Ponadto większość tzw. browser'ów które obecnie są w użyciu, włączając w to popularny "Internet Explorer", pozwala na **załadowanie** każdej ilustracji do swojego własnego komputera, gdzie można jej się do woli przyglądać, gdzie daje się ją zredukować lub powiększyć, a także gdzie ją można wydrukować za pomocą posiadanego przez siebie software graficznego.

#D4. Ziemia jest polem niewidzialnych "zmagających ludzkości z symulacjami UFOonautów", w których to zmaganiach UFOnauca wykorzystują przeciwko ludziom właśnie swoje "wehikuly czasu":

"Symulacje" UFOonautów, które jakoby skrycie okupują Ziemię, są ilustrowane jako ogromnie nieszczęśliwe i zgorzkniałe istoty. Na przekór, że są one "symulowane" na kosmicznych krewniaków ludzi, wyglądających dokładnie tak samo jak każdy z mieszkańców Ziemi, oraz na przekór że ludzkość ma jakoby wywodzić się od nich samych, ciągle przez tysiąclecia spijają oni krew ludzkości. Czynią też wszystko co w ich mocy, aby ludzie na Ziemi nie czuli się zbyt szczęśliwi. (Jak wiadomo, ci którzy sami są nieszczęśliwi, zawsze czynią wszystko w swojej mocy, aby uczynić nieszczęśliwych także wszystkich dookoła siebie. Wszakże cywilizacja UFOonautów jest "symulowana" jakby była tak pełna zakłamania, brutalności i wzajemnej eksploatacji, że dawniej opisywana była jako piekło.) Powody przebywania szatańskich UFOonautów na Ziemi, a także powody ich skrytego sabotażowania rozwoju ludzkości oraz skrytego umęczania ludzi, objaśnione są dokładniej w punkcie #B4.4 na odrębnej stronie internetowej o nazwie [mozajski.htm](#). Oczywiście owym skrytym sabotażem UFOonautów objęte także zostały wszelkie strony [filozofii totalizmu](#), włączając w to również i niniejszą stronę internetową.

Odnotuj, że właśnie z powodu owych nieustannych skrytych sabotaży internetowych stron [totalizmu](#), NIE wszystko na niniejszej stronie będzie zawsze działało tak jak powinno. Niemniej aby się zabezpieczyć przed efektami owego ukrytego sabotażu, niniejsza strona jest tak zaprojektowana, że wszystko na niej może zostać uczynione na co najmniej dwa zupełnie odmienne sposoby. Przykładowo, niniejsza strona wskazuje też dalsze strony, jakie stanowią jej **krewniaczkę tematyczną**. Adresy niniejszej strony, oraz owych jej lustrzanych

krewniaczek, są jak następuje: [immortality_pl.htm](#), [explain_pl.htm](#), [soul_proof_pl.htm](#), czy [nirvana_pl.htm](#).

Jednym z następstw owych nieustannych zmagania pomiędzy ludzkością starającą się rozwijać, a "symulacjami" UFOonautów którzy blokują nasz rozwój i postęp, jest że dla większej przewagi UFOnauci często wykorzystują swoje "wehikuly czasu" - znaczy ich wehikuly UFO trzeciej generacji. Z tego powodu, jeśli się wie na co zwracać uwagę, w swoim życiu można zetknąć się z konkretnymi dowodami, że wehikuly czasu zostały właśnie użyte w naszym otoczeniu. (Niestety, owo ich użycie zawsze ma charakter niszczycielski dla ludzi.) Na niniejszej stronie staram się wskazać najbardziej reprezentacyjne przykłady owych dowodów. Ponadto staram się również wskazywać te miejsca w monografii [1/5], na których omówione zostały dalsze takie dowody jakie z braku miejsca nie zmieściły się już na niniejszej stronie internetowej.

#D5. Sposób na jaki UFOnauci wykorzystują swoje wehikuly UFO trzeciej generacji (tj. wehikuly czasu) do pogłębiania stopnia zniewolenia ludzkości:

Motto: "Nasza przyszłość leży w rękach Boga, naszą przeszłością manipulują "symulacje" UFOonautów, do nas należy więc jedynie terażniejszość."

Najważniejszym źródłem wszelkiej przewagi fizycznej "symulacji" UFOonautów nad ludzkością, oraz pierwotnym powodem dla którego od początku zaludnienia Ziemi, aż do dzisiaj, UFOnauci byli jakoby w stanie utrzymywać nas w absolutnym zniewoleniu bez zostania przy tym nawet odnotowanym, jest ich znajomość przyszłości. UFOnauci znają bowiem przyszłość i stąd już w terażniejszości są w stanie eliminować wszelkie powody, które kiedyś mogłyby wprowadzić zagrożenie dla ich bezwzględnej dominacji nad nami. Dzięki znajomości przyszłości, okupujący nas UFOnauci są też w stanie **działać wybiórczo**, tj. skupiać swoją uwagę wyłącznie na tych ludziach i na tych zdarzeniach, jakie działają na niekorzyść ich interesów. W ten sposób mogą oni ingerować w życie nawet tych pojedynczych ludzi oraz powstrzymywać nawet te pojedyncze zdarzenia, co do których wiedzą iż w przyszłości działać one będą na niekorzyść ich okupacji Ziemi. Niniejszy punkt tej strony wyjaśnia więc skąd się bierze u UFO owa znajomość przyszłości, jak jest ona przez nich wykorzystywana dla utrzymywania nas w zniewoleniu, oraz jakie są objawy kiedy w naszym bliskim otoczeniu nastąpi taka bazująca na znajomości przyszłości ingerencja w przebieg naszych spraw.

Aby lepiej zrozumieć mechanizm za pośrednictwem jakiego "symulacje" UFOonautów dokładnie poznają przyszłość, wystarczy uświadomić sobie, że technicznie opanowali oni już opisywaną w poprzednich częściach tej strony zdolność do podróżowania w czasie. Zbudowali oni, oraz bez przerwy użytkują,

"wehikuly czasu" jakie w każdym momencie na żądanie przenoszą ich zarówno do przyszłości jak i do przeszłości. (Do dzisiaj zgromadzone już zostało całe morze dowodów materialnych potwierdzających owe kluczowe fakty, że UFO-nauci opanowali podróżę w czasie i że posiadają wehikuly czasu. Część z tego ogromnego materiału zaprezentowana została w rozdziale T z tomu 15 monografii [1/5], oraz w odrębnych traktatach [3B] i [4B].) Podstawowy więc składnik ich rutynowych działań strategicznych jest "system poznawania naszej przyszłości". Okupujący nas UFO-nauci opracowali i konsekwentnie stosują ten system w praktyce. Na system ten składa się instytucja "**kurierów czasowych**". Instytucja ta to zasada, że każdy UFO-nauta działający w danych czasach, cyklicznie co określony czas musi przemieszczać się do przeszłości. Po przybyciu zaś do owej przeszłości, informuje on operujących tam UFO-nautów, jakie działania ci muszą podjąć, aby w czasach z których kurierzy ci przybywają, przyszłość kształtowała się dokładnie po ich myśli i działała na korzyść ich okupacji Ziemi. Jako przykład rozważ sytuację, że UFO-nauci działający w 2006 roku odkryją iż w 1950 roku ktoś wykonał doskonałe zdjęcie UFO, jakie przyszłym pokoleniom ludzi pozwala na dokładne poznanie kształtów UFO. W takim przypadku grupa "kurierów czasowych", wysłana do początku 1950 roku, bardzo jednoznacznie wytycza zadanie tamtych UFO-nautów, aby uniemożliwili oni wykonanie owego doskonałego zdjęcia UFO. Po ich wywiązaniu się z owego zadania, przyszłe pokolenia ludzi na Ziemi, w już zmienionym przebiegu czasu nie mają możliwości poznania, jakie są prawdziwe kształty UFO. Aby więc ukształtować przyszłość po swojej myśli, "symulacje" UFO-nautów nieustannie zmieniają zaszły już zdarzenia z naszej przeszłości. Oczywiście funkcje owych "kurierów czasowych" wypełnia każdy UFO-nauta działający w określonych czasach, stąd i realizowanych na podstawie ich informacji zadań jest ogromnie dużo. W rezultacie więc niemal każdy kierunek ludzkiej działalności, jaki może prowadzić do zdobycia przez ludzkość jakiegokolwiek przewagi nad "symulacjami" UFO-nautów, zostaje skutecznie zgnieciony już w zarodku.

Aby więc podsumować najważniejsze atrybuty znajomości przyszłości przez UFO-nautów, to są one następujące. (1) Jej mechanizm wynika z faktu posiadania przez UFO-nautów "wehikulów czasu" i z nieustannego przemieszczania się UFO-nautów do przeszłości oraz z powrotem do terażniejszości. (2) Jej następstwem jest, że "symulacje" UFO-nautów nieustannie dokonują anulowania lub zmiany zdarzeń z naszej przeszłości, jakie miały już miejsce, jednak jakie zadziały na niekorzyść ich okupacji. (3) Jej efektem jest, że UFO-nauci muszą ingerować w życie niemal każdej indywidualnej osoby na Ziemi, oraz że niemal każdy indywidualny mieszkaniec naszej planety na jakimś tam etapie swojego życia doświadcza na własnej skórze zmian swojej przeszłości oraz manipulacji na terażniejszości dokonywanych przez UFO-nautów. (4) Jej przejawy obejmują m.in.: (4a) częste przeżywanie "deja vu" (dejavous) przez niemal każdą osobę spowodowane manipulowaniem UFO-nautów na przeszłości tej osoby, (4b) nieustanne zmiany faktów w odniesieniu do naszej pamięci tych faktów, (4c) konieczność zmiany wydarzeń pochodnych wynikająca ze zmiany wydarzeń kluczowych (konieczność ta jest opisana pod koniec podrozdziału V5 z tomu 16 mojej starszej monografii [1/4]), (4d) niemożliwość dokładnego przewidzenia przyszłości wynikająca z nieustannych zmian jakie do naszej przyszłości wprowadzają "symulacje" UFO-nautów (a więc też i niemożność przygotowania

przepowiedni jaka by dokładnie wypełniła się przewidywanym czasie), itp.

#D6. Moje osobiste obserwacje przypadków kiedy indukowane przez UFO nautów podróżowanie w czasie miało miejsce w moim otoczeniu:

Ja osobiście zetknąłem się w swoim życiu aż z szeregiem przypadków, kiedy efekty podróży w czasie i zmienianie naszej przeszłości stawały się dla mnie wyraźnie odnotowywalne. Faktycznie to niemal całe podrozdziały V5.1 oraz V5.3 z tomu 16 mojej starszej [monografii \[1/4\]](#) poświęcone są omówieniu takich przypadków. Kilka dalszych przypadków, kiedy to podróże w czasie były używane dla odwracania już zaistniałych śmierci, opisanych jest w podrozdziale I4.1.1 z tomu 5 [monografii \[1/5\]](#) (patrz tam punkt #4D). Tak dla naukowej ścisłości przytoczę tutaj opisy przynajmniej najbardziej reprezentatywnych z nich. Oto one:

1. Cofnięcie czasu które spowodowało zniknięcie ulubionej lodziarni Häagen-Dazs w Kuala Lumpur. Najbardziej szokujące i edukacyjne doświadczenie z opisywanej tutaj kategorii zmian obecnej rzeczywistości poprzez podróżowanie UFO nautów w czasie do tyłu, zdarzyło się mi i mojej partnerce w Kuala Lumpur, pomiędzy niedzielą, 19/12/99, a czwartkiem, 23/12/99. W niedzielę, dnia 19/12/99, ja i moja partnerka dokonywaliśmy zakupów w nowo otwartym w Kuala Lumpur centrum handlowym nazywającym się "Megamall". Centrum to znajduje się w dogodnym obszarze zwanym "Mid-Valley", blisko centrum tego kolosalnego miasta. Jego korzystnym atrybutem było, że w owym czasie posiadało ono ogromny bezpłatny parking o zawsze wolnych miejscach do parkowania - co jest niezwykłością w przeludnionym i przeładowanym samochodami Kuala Lumpur. Po dokonaniu zakupów, ja i moja partnerka postanowiliśmy zjeść porcję ulubionych przez nas lodów "Häagen-Dazs". Nie wiedzieliśmy jednak czy lodziarnia tej firmy reprezentowana była w owym Megamall. Po dosyć długich poszukiwaniach znaleźliśmy inną lodziarnię jakiejś lokalnej firmy, której nazwy jednak nie zapamiętaliśmy (być może iż była to lodziarnia firmy "Dairy King"). Była ogromnych rozmiarów i bardzo popularna. Miała też cały szereg długich kolejek ludzi czekających na swoje lody. Położona ona była na prawym narożniku hallu przy głównym wejściu do Megamall. Zapytaliśmy więc w owej innej lodziarni, czy w Megamall znajduje się też lodziarnia firmy Häagen-Dazs. W odpowiedzi, zabiegana pracownica tej innej lodziarni w milczeniu wskazała nam ogromny napis "Häagen-Dazs" umiejscowiony niemal naprzeciwko owej lokalnej lodziarni, po lewej stronie hallu wejściowego, tuż przy głównym wejściu do Megamall. Nieco zawstydzeni swoim brakiem spostrzegawczości ja i moja partnerka poszliśmy do Häagen-Dazs, zamówiliśmy swoje ulubione lody "mapple walnut", oraz pożartowaliśmy nieco z nudzącą się jej obsługą (ponieważ lody Häagen-Dazs są relatywnie drogie,

zawsze w ich punktach znajduje się proporcjonalnie więcej obsługi niż klientów). Po zaś zjedzeniu swych lodów opuściliśmy lodziarnię zapamiętując dokładne miejsce gdzie jest ona położona. Po drodze do samochodu komentowaliśmy jeszcze, że to doskonale iż Megamall posiada Häagen-Dazs, z uwagi bowiem na jego dogodne położenie i Nielimitowaną dostępność nieodpłatnego parkingu będziemy mogli wpadać częściej na ulubioną porcję lodów. Nieco później tej samej niedzieli, razem z moją partnerką wyjechaliśmy do odległego Port Dickson, gdzie ja kontynuowałem zapoczątkowane podczas poprzedniego pobytu przygotowywanie do wysłania i następnie wysyłanie bibliotekom w Polsce serii 12+1 egzemplarzy monografii [1/3]. Podczas tych prac, jak zwykle doświadczyłem najróżniejszych działań przeszkadzających organizowanych mi przez "symulacje" UFOonautów, z rodzajów opisywanych w podrozdziałach VB4.4.1 i VB4.5.1 mojej starszej monografii [1/4]. Podczas obserwowania efektów owych działań UFOonautów, nawet mi się zdawało, że doświadczyłem zafalowania czasu, aczkolwiek nie byłem tego pewien. W czwartek rano ostatnie z egzemplarzy przygotowywanej w Port Dickson monografii [1/3] zostały nadane do Polski. Stąd ja i moja partnerka postanowiliśmy wrócić do cywilizacji. Wieczorem owego czwartku, przejeżdżając ponownie obok Megamall, wpadliśmy tam na chwilę aby zjeść ulubioną porcję lodów. Kiedy jednak doszliśmy do głównego wejścia do Megamall, tj. tam gdzie pamiętaliśmy, że lodziarnia Häagen-Dazs się mieściła, ze zdumieniem stwierdziliśmy, że jej tam wcale nie ma. Także w miejscu gdzie poprzednio była owa lokalna duża i przepełniona klientelą (popularna) lodziarnia, w której poprzednio zapytywaliśmy o drogę, mieściła się wyglądająca bardzo odmiennie, mała i niepopularna lodziarnia "Dairy King". Doszliśmy więc do wniosku, że musieliśmy coś pomylić w swoim zapamiętywaniu drogi. Ponieważ jednak nie mieliśmy już czasu na dalsze poszukiwania, postanowiliśmy przyjechać ponownie następnego dnia.

W piątek, dnia 24/12/99, ponownie wybraliśmy się do owego Megamall. Po dokładnym i systematycznym jego przeszukaniu okazało się wówczas, że lodziarni Häagen-Dazs ani tam nie ma, ani też nigdy jej tam nie było. Ja szybko zrozumiałem, że w międzyczasie UFOnauci musieli zorganizować lokalne zafalowanie czasu, jakie objęło swymi zmianami ów Megamall, jednak nie objęło zmianami odległego Port Dickson w którym ja i moja partnerka właśnie się znajdowaliśmy. Owo zafalowanie spowodowało, że w nowym przebiegu czasu zagospodarowanie owego nowego i dopiero niedawno zbudowanego Megamall zostało zorganizowane już w nieco odmienny sposób niż my je pamiętaliśmy ze swojej poprzedniej wizyty. Jednak dla zawsze sceptycznej mojej partnerki, zniknięcie lodziarni było szokiem nad jakim nie mogła ona przejść do porządku dziennego. Ochotniczo przeszukała więc ze mną cały Megamall, starannie zaglądając do wszystkich kątów, aby się upewnić, że lodziarnia nie kryje się przypadkowo w jakimś innym jego miejscu, przez cały czas powtarzając w szoku: to niemożliwe, to nie mogło nam się przyśnić bo byliśmy w lodziarni oboje i komentowaliśmy zbyt jednoznacznie i realnie fakt jej istnienia w tym właśnie miejscu. Po odkryciu, że lodziarnia ta całkowicie zniknęła z Megamall, moja partnerka nie dała za wygraną i sprawdziła nawet w centrali tego łańcucha, czy mieli otwarty tam swój punkt sprzedaży - ich odpowiedź była oczywista: nie, nigdy nie otwieraliśmy swojego punktu sprzedaży w Megamall. Nieco później odkryłem, że równocześnie ze zniknięciem lodziarni, niektóre szczegóły

architektoniczne Megamall także uległy zmianie. Przykładowo, jego główne wejście zaczęło wyglądać nieco inaczej, oraz kina uległy przemieszczeniu z jego końca leżącego ponad supermarketem "Jusco" do przeciwnego końca tego mall'u. Tak nawiasem mówiąc, to powyższy przypadek ze zniknięciem lodziarni Häagen-Dazs jak narazie był jedynym przypadkiem zafalowania przestrzeni czasowej, jaki odnotowany został zarówno przeze mnie, jak i równocześnie przez towarzyszącego mi postronnego świadka (moją ówczesną partnerkę). Wszystkie poprzednie tego typu przeżycia, ja doświadczałem bez postronnych osób, które mogłyby mi je poświadczyć, a w ten sposób dodatkowo mnie upewnić o ich faktycznym zaistnieniu. (Nie wliczam tutaj przypadku zmiany kształtu otworu w kamieniu z Atiamuri w Nowej Zelandii, bowiem wszystkie osoby jakie odnotowały tą zmianę kształtu kamienia, uczyniły to niezależnie od siebie i jedynie potem skonfrontowały ze sobą swoje niezależne obserwacje.)

Mnie zawsze zastanawiało dlaczego ja tak przepadam za lodami Häagen-Dazs. Zagadkę tą wyjaśnił mi dopiero krótki artykuł "Lives of note: Rose Mattus" (tj. "Życia warte odnowienia: Roza Mattus"), jaki ukazał się na stronie B7 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#), wydanie datowane w czwartek (Thursday), December 7, 2006. Jak z artykułu tego wynikało, markę lodów Häagen-Dazs ustanowił w Nowym Jorku w 1959 roku emigrant z Polski o nazwisku Reuben Mattus (1908 - 1994). Powodem zaś dla którego swoją markę lodów nazwał "zaczerpniętą z sufitu" skandynawską a nie polską nazwą Häagen-Dazs, którą wymyśliła jego żona Rose, był marketing. Nazwa ta przenosiła bowiem w sobie aurę tradycji dawnych czasów oraz wysokiej jakości produkt. Jednak Mattus swoje lody bazował na polskiej recepturze własnej matki. Powodem więc że ja tak uwielbiam jego lody jest że zawierają one w sobie zamrożony smak Polski jaki pamiętam ze swego dzieciństwa (moja matka zawsze kupowała mi podobne lody w niedziele po mszy). Oczywiście, poza owym smakiem i recepturą lody te nic z Polską już nie mają do czynienia. W 1983 roku Mattus sprzedał swoją markę amerykańskiej firmie Pillsbury - już wówczas jego zakład produkował rocznie lody o wartości \$100 milionów. Obecnie (2006 rok) lody te należą do koncernu Nestlé.

2. Cofnięcie czasu które spowodowało zniknięcie oferty pracy jaka mi pasowała. Od dnia 23 września 2005 roku, aż do teraz, jestem na swoim drugim w życiu długotrwałym bezrobociu. Niektóre szczegóły owego bezrobocia opisałem dokładniej we wstępie #A1 ze strony internetowej o [układaniu kostki Rubika 4x4=16](#). Aby pomniejszyć moje szanse znalezienia następnej pracy, w owym okresie czasu UFOnauci pogłębili w Nowej Zelandii kryzys edukacyjny. W latach 2005 i 2006 praktycznie wszystkie Politechniki i Uniwersytety Nowej Zelandii zwalniały wykładowców. Nie istniał tam też niemal żaden popyt na zatrudnianie wykładowców o moich specjalnościach. Na przekór tego, w końcowych dniach października 2006 roku, tzw. AUT (tj. Auckland University of Technology) ogłosiło pozycję "Associate Professor", która pasowała jak ulał do moich kwalifikacji i doświadczenia zawodowego. Miałem więc sporą szansę, że po złożeniu podania otrzymam tam zatrudnienie. Niestety, przez jakieś ogromnie dziwne zbiegi okoliczności wszystko na temat owej pozycji szło opornie jak krew z kamienia. Przykładowo, kiedy ściągałem do swego komputera treść owego ogłoszenia ze strony AUT, zawsze coś dziwnego się działo. Albo połączenie internetowe było przerywane, albo software odmawiało posłuszeństwa, albo

komendy nie działały, itp. Najwyraźniej UFOnauci bez przerwy używali wówczas na mnie owej "pętli sabotażowej" opisanej w punkcie #C3 (a) strony internetowej [FAQ - częste pytania](#). W rezultacie, samo doskokowe ściąganie tego ogłoszenia przy okazji moich kolejnych pobytów w Cyber Cafe trwało około dwóch tygodni. Aby zaś dokonać je z sukcesem, zmuszony byłem wysyłać emailami kopie owego ogłoszenia na moje liczne adresy internetowe oraz kopiować je drogą okrężną przez kilka dyskietek. W końcu kiedy udało mi się wreszcie ściągnąć owo ogłoszenie, na podobne kłopoty natrafiłem przy ściąganiu specjalnego formularza podania który musiał być użyty w celu złożenia tego podania. I tak tylko w niedzielę dnia 19 listopada 2006 roku spędziłem ponad godzinę w Cyber Cafe aby ściągnąć sobie ów formularz podania. Jednak bezskutecznie. Aż kilka razy wysiadło wówczas połączenie owej Cyber Cafe z internetem. Potem software odmówiło posłuszeństwa. W końcu linki na stronie internetowej AUT przestały działać. Ponieważ pomału zbliżał się termin składania owych podań wyznaczony na 30 listopada 2006 roku, w poniedziałek dnia 20 listopada 2006 roku postanowiłem że złożę podanie o ową pracę bez użycia formularza. W swym podaniu zaś wyjaśnię, że formularza tego nie mogłem sobie ściągnąć i że proszę o jego mi dostanie. Kiedy jednak postanowiłem napisać owo podanie, okazało się że z mojego komputera w międzyczasie zniknęło ogłoszenie owej pracy, które wcześniej z takim trudem już zdołałem sobie tam sprowadzić. W ogłoszeniu tym zaś zawarte były wszelkie biurokratyczne informacje o owej pozycji, takie jak jej numer referencyjny, adresy i osoby, itp. Natychmiast pobiegłem więc ponownie do Cyber Cafe, aby sobie ogłoszenie to jeszcze raz ściągnąć. Wtedy się okazało, że ogłoszenia owego nie ma już również i na stronie internetowej owego AUT, ani w gazetce internetowej "seek" w której też je napotkałem. Jak też ujawniły moje dalsze badania, poznikano ono ze wszelkich nośników na których istniały uprzednio kopie tego ogłoszenia (a w międzyczasie wygenerowałem aż kilka takich kopii). Z uprzednich badań jest mi doskonale wiadomo, że takie dokumentne znikanie czegoś bez pozostawienia po sobie najmniejszych śladów ma tylko wówczas miejsce, kiedy UFOnauci cofają czas do tyłu i powodują, że w nowym przebiegu czasu to coś już nie istnieje. Jestem więc pewien, że owo ogłoszenie o pracę, którą zapewne w przyszłości miałem otrzymać, UFOnauci usunęli właśnie poprzez cofnięcie czasu do tyłu i uniemożliwienie jego opublikowania już w nowym przebiegu czasu.

3. Wymiana obrazów w kościele. Na krótko przed listopadem 2006 roku brałem udział w mszy świętej w zupełnie innym kościele niż normalnie. Odnotowałem wówczas na ścianie owego kościoła wymowny obraz ilustrujący jeden ze stopni "drogi krzyżowej Jezusa". Obraz ten pokazywał Jezusa wiszącego na krzyżu, zaś pod dłońmi Jezusa w powietrzu zawisały dwa anioły z częściowo rozpostartymi skrzydłami. Chociaż owe anioły miały wygląd uskrzydłonych ludzi, sposób na jaki ich skrzydła były ustawione przy ich bokach doskonale ilustrował wygląd wehikułów UFO po obu bokach których chmurki jonów rozwiewane były w dół ich polem magnetycznym. Faktycznie więc anioły owe wyglądały niemal identycznie do owych dwóch wehikułów UFO które nadzorowały ukrzyżowanie Jezusa, a które pokazane są na fotografiach m.in. ze stron internetowych [bandyci wokół nas](#), [prawa moralne](#), czy [prawda](#). Pomyślałem więc, że wykonam zdjęcie owego obrazu i pokażę go na swoich stronach obok zdjęcia owych wehikułów UFO które nadzorowały ukrzyżowanie

Jezusa. Jednak w owym dniu kościół w jakim obraz ten się znajdował miał cały szereg mszy świętych ustawionych jedna po drugiej, tak że był wypełniony tłumem wiernych i nie było warunków do wykonania fotografii. Postanowiłem więc że przyjadę do owego kościoła w jakiś dzień powszedni specjalnie aby wykonać tą fotografię. Ponieważ kościół ten położony był dosyć daleko od mojego domu, następną okazję aby tam się wybrać miałem dopiero na początku grudnia 2006 roku - znaczy dłużej niż po miesiącu czasu. Ku mojemu jednak szokowi, po przybyciu do tego kościoła odkryłem, że na jego ścianach wisi zupełnie odmienna seria obrazów. Oczywiście, obrazu który chciałem wcześniej sfotografować wśród nich już nie było. Spytałem więc kobietę która właśnie coś robiła w owym kościele, czy niedawno kościół zmienił swoje obrazy. Kobieta odpowiedziała, że obrazy które tam wisiały są już tam przez tak długo jak tylko pamięta. Czyli UFOnauci w międzyczasie ponownie zmienili przeszłość, aby uniemożliwić mi opublikowanie wymownego zdjęcia które ilustratywnie potwierdzało ich udział w ukrzyżowaniu Jezusa. Na dodatek, tamta ich zmiana obrazów potwierdza że swymi **telepatycznymi implantami** UFOnauci najwyraźniej sprawdzają co ja myślę nawet kiedy jestem w kościele. Wszakże o zamiarze sfotografowania i opublikowania owego obrazu nigdy nikomu nie mówiłem, a jedynie przemyślałem je kiedy byłem na mszy w tamtym kościele.

Podobny obraz jak ów wiszący w owym kościele, tj. pokazujący dwa anioły z częściowo rozwiniętymi skrzydłami zawisające po obu bokach ukrzyżowanego Jezusa, widziałem już uprzednio - na wiele lat zanim zająłem się badaniami UFO. Był on zawarty w jakiejś starej ilustrowanej Biblii którą kiedyś przeglądałem. Wynikał on bowiem z referencji zawartej w Biblii do owych "aniołów" (tj. do dwóch wehikułów UFO które nadzorowały ukrzyżowanie Jezusa). Dlatego w tym miejscu mam gorącą prośbę do czytelnika. Jeśli wie on o istnieniu gdzieś jakiejś ilustrowanej Biblii z owym obrazem, lub wie o jakimkolwiek innym miejscu gdzie obraz taki się znajduje, prosilibym aby aninimowo sfotografował mi ów obraz aparatem cyfrowym i przysłał mi go na mój adres emailowy. Skoro bowiem okupujący Ziemię UFOnauci wkładają aż tyle wysiłku i techniki aby uniemożliwić mi sfotografowanie tego obrazu, jego opublikowanie na stronach totalizmu najwyraźniej jest ogromnie istotne dla dobra ludzkości.

4. Odwrócenie wyburzenia domu, które to wyburzenie widziałem na własne oczy. W latach 1990 do 1992 mieszkałem w Dunedin, Nowa Zelandia. Kilkakrotnie jednak odwiedzałem wówczas w odległym o 360 km Christchurch wynalazcę niezwyklej grzałki telekinetycznej. Jego grzałka generowała bowiem wielokrotnie więcej ciepła niż zużywała elektryczności. Grzałkę tą i jej wynalazcę opisałem dokładniej na totalizycznej stronie [boiler.pl.htm - o szokującej historii rewolucyjnej grzałki która bije wszelkie rekordy](#). Niestety, w 1992 roku zmuszony byłem opuścić Nową Zelandię w poszukiwaniu chleba. Kiedy w 1998 roku powróciłem ponownie do Dunedin, natychmiast udałem się w podróż po Nowej Zelandii w poszukiwaniu pracy. W podróży tej aż dwukrotnie przejeżdżałem przez Christchurch. W obu więc kierunkach starałem się odwiedzić tego wynalazcę. Jednak za pierwszym przejazdem ujrzałem dom w którym wynalazca ten mieszkał w połowie wyburzony, zaś po nim samym ani śladu. Kiedy zaś odwiedziłem go ponownie w drodze powrotnej, już cały jego dom był kompletnie wyburzony. Ruiny jego domu wyglądały jakby przejechał po nich jakiś ciężki czołg. W pobliżu nie było też nikogo aby wypytać co się stało.

Ponadto nazwisko tego wynalazcy zniknęło z książki telefonicznej. Przyjąłem to więc za naturalny koniec naszych kontaktów i zaprzestałem dalszych poszukiwań. Jednak w dniu 30 stycznia 2008 roku w nocnym dzienniku telewizyjnym ukazał się reportaż o tym wynalazcy przygotowany z okazji jego 92-gich urodzin. O reportażu tym piszę m.in. w punkcie #E6 strony [free_energy_pl.htm - o telekinetycznych generatorach darmowej energii](#), oraz w punkcie #B3.1 strony [newzealand_pl.htm - o tajemnicach i ciekawostkach Nowej Zelandii](#). Z reportażu wynikało że wynalazca ten nadal mieszka w Christchurch. Niemal natychmiast więc go odwiedziłem, na przekór że mieszkałem wtedy już na innej wyspie i w odległości około 360 km od Christchurch. Nie miałem kłopotów z jego znalezieniem, bo nadal pamiętałem drogę do jego domu. Ku mojemu szokowi, dom ten wyglądał niemal dokładnie tak jak przed wyburzeniem, chociaż na własne oczy widziałem że był wyburzany. Kiedy ponownie rozmawiałem z wynalazcą, wprost go zapytałem czy w 1998 roku wyburzał swój dom. On zaprzeczył. To mi uświadomiło, że w takim razie w interesie istot które posiadają wehikuły czasu do swojej dyspozycji, musiało leżeć zniwelowanie wyburzenia które ja oglądałem. Użyły więc zapewne swoich wehikułów czasu aby cofnąć czas do tyłu, oraz aby w nowym już przebiegu czasu zapobiegnać powodom dla których w oryginalnym przebiegu czasu dom ten został wyburzony. W ten sposób w nowym przebiegu czasu wynalazca NIE był już świadom że jego dom był wyburzony - tak jak to opisałem w punkcie #C1.1 powyżej. Oczywiście, pytaniem które wówczas natychmiast zrodziło się w moim umyśle było dlaczego owe istoty (UFO-nauci), które są nam doskonale znane z [uporczywego działania na szkodę ludzkości](#), użyły swoich wehikułów czasu aby odwrócić wyburzenie domu tego wynalazcy. Odpowiedź na owo pytanie staram się znaleźć i udzielić na stronie [boiler_pl.htm - o szokującej historii rewolucyjnej grzałki która bije wszelkie rekordy](#).

* * *

"Symulacje" UFO-nauców nie szczędzą ani wysiłku ani swojej nadrzędnej technologii aby zniweczyć każdą moją inicjatywę nastawioną na publiczne demaskowanie ich jakoby skrytej okupacji Ziemi. Aby zniweczyć moje zamiary nie wahają się oni nawet użyć swojej "najcięższej artylerii", tj. wehikułów czasu dokonujących zmian w już zaszłych zdarzeniach z naszej przeszłości. To zaś jest najlepszym dowodem, że owo demaskowanie ich skrytej okupacji Ziemi posiada ogromne znaczenie dla ludzkości. Szkoda, że jak narazie znaczenia tego jest świadoma jedynie mała garstka [totalistów](#) którzy wspierają mnie w moich wysiłkach. We wszechświecie jednak nic nie dzieje się tylko przez przypadek. Fakt więc że Ty czytelniku czytasz właśnie niniejszą stronę jest m.in. znakiem, że zdaniem [wszechświatowego intelektu](#) i Ty również powinienes anonimowo włączyć się do obrony ludzkości przed owym szatańskim agresorem z kosmosu. Twoja kontrybucja wszakże może polegać wyłącznie na dawaniu innym przykładu moralnego życia, lub na podjęciu jakiegokolwiek innej podobnie niewinnej aczkolwiek moralnej działalności opisanej w części I strony [bandyci wokół nas](#).

#D6.1. Prawdopodobne przeniesienie całego kościoła barokowego, wraz z zawartą w nim [konfesją](#), z Warszawy do Świętej Lipki:

W trakcie mojej profesury w Malezji, na wakacje 1995 roku przyleciałem do Polski. W drodze powrotnej do Malezji zatrzymałem się na jedną noc w Warszawie w ówczesnym Domu Turysty PTTK na Krakowskim Przedmiesciu nr 4/6 (w 2004 roku nazywał się on już Hotel "Harenda"). Położony on był przy tej samej ulicy co Pałac Prezydenta, tyle że jakieś pół kilometra na południe od owego pałacu. Hotelik ten był mi polecony, ponieważ miał on ludzkie ceny, zaś tuż pod nim znajdował się przystanek autobusu linii 175 który dowoził do lotniska Okęcie i z powrotem. Po zadomowieniu się w owym hoteliku wyszedłem na miasto na krótki spacer. Po drodze wstępowałem do mijanych kościołów. W ten sposób dotarłem aż do wspaniałego kościoła barokowego sąsiadującego z Pałacem Prezydenta. W kościele tym moją uwagę zwróciły wówczas dwie rzeczy. Pierwszą był rodzaj ganka który łączył ów kościół z pałacem, a który pozwalał Prezydentowi przechodzić na modlitwę do tego kościoła bezpośrednio z pałacu. Drugą rzeczą była jego tzw. "konfesja". ("Konfesji" nie wolno mylić z "konfesjałem". "Konfesjał" jest to rodzaj obudowanego fotelu z którego ksiądz wysłuchuje spowiedzi. Natomiast "konfesja" jest to imitacja pędnika głównego UFO budowana we wnętrzu niektórych kościołów. Zawsze ma ona formę skrzyni podobnej do "Arki Przymierza", ustawionej pod rodzajem baldachimu stojącego na czterech poskręcanych kolumnach. Zawsze też jest ona umiejscowiona przed ołtarzem niemal w środku kościoła. Czym dokładnie jest owa "konfesja" wyjaśniłem to nieco szerzej w punkcie #16 strony internetowej o [Wrocławiu](#), oraz w podpisie pod zdjęciem "Fot. 17" strony internetowej o [Miliczu](#).) Konfesja ta ogromnie mnie zaintrygowała. Jedynym innym miejscem w jakim uprzednio ją widziałem, była Bazylika Św. Piotra w Rzymie. Pechowo jednak na ów spacer nie zabrałem ze sobą aparatu fotograficznego. A był już wieczór zaś następnego dnia rano odlatywałem. Postanowiłem więc że jej sfotografowanie zaplanuję sobie jako jeden z najważniejszych moich zadań podczas następnej wizyty w Polsce.

Następna moja wizyta w Polsce miała miejsce w 2004 roku. Aby sfotografować tą konfesję, ponownie przyjechałem do Warszawy o jeden dzień wcześniej. Tym razem zatrzymałem się jednak w Hotelu Gromada niedaleko lotniska. Zaraz po zagospodarowaniu się, pojechałem z hotelu do owego kościoła przy Pałacu Prezydenta aby sfotografować tą konfesję. Po przybyciu jednak do kościoła z szokiem odkryłem, że wewnątrz tego kościoła wygląda już zupełnie inaczej. Owej zaś konfesji którą zamierzałem w nim sfotografować już tam nie było. W tym czasie już wiedziałem że UFOnauci często wywijają mi tego rodzaju kawały za pomocą swoich wehikułów czasu. Zapytałem więc na wszelki wypadek księdza z owego kościoła czy nie usunęli z niego ostatnio tejże konfesji. Ksiądz jednak uprzejmie mnie poinformował, że konfesji w owym kościele nigdy nie było. Zresztą nie tylko w nim. Według jego informacji żaden z kościołów Warszawy jej nie ma. Jedyne konfesje o jakich wie że istnieją w Polsce, są w katedrach Gnieźnieńskiej oraz Krakowskiej. (Podczas owego poprzedniego pobytu w Polsce w 1995 roku, kiedy to widziałem ową konfesję w Warszawie, nie odwiedzałem ani Gniezna ani też Krakowa - z całą pewnością nie widziałem więc wówczas ichnich konfesji.) Aby móc potem stwierdzić, że dokonałem wszelkich sprawdzeń w mej mocy, tak na wszelki wypadek odwiedziłem też wszystkie inne kościoły na tejże ulicy oraz na pobliskich ulicach. Faktycznie też żaden z nich nie miał konfesji. Z całą pewnością więc UFOnauci za pomocą swojej zdolności do

cofania się w czasie do tyłu, usunęli mi sprzed nosa tenże kościół z materiałem dowodowym dla moich badań następstw ich skrytej okupacji Ziemi. Niemniej, zgodnie z tym co wyjaśniłem w punkcie #C1.1 tej strony, ponieważ w momencie owego usuwania ja właśnie byłem w dalekiej Nowej Zelandii, w mojej pamięci ciągle pozostał zapis starej sytuacji z tym kościołem.

W poniedziałek dnia 19 grudnia 2006 roku oglądałem w Nowozelandzkiej telewizji angielski program dokumentarny o tytule "Excellent Adventures - Harry Enfield". W programie tym jakiś reporter telewizyjny z Anglii o nazwisku Harry Enfield podróżował z Gdańska w Polsce, poprzez tzw. "Wolf Lair" (tj. bunkry kwatery głównej Hitlera), aż do Saint Petersburga, wzdłuż tej samej trasy po jakiej w 1941 roku podążała północna grupa wojsk niemieckich w ramach planu Barbarossa. Niedaleko od bunkrów kwatery głównej Hitlera, ów reporter pakazywał jako rodzaj ciekawostki budynek barokowego kościoła który stoi w środku pustkowie, w miejscowości nazywającej się "Święta Lipka" (niem. "Heiligelinde", gmina Reszel, nad jeziorem Dejnowa). Kościół ten podobno jest jednym z najwspanialszych kościołów barokowych na terenie dzisiejszej Polski, oraz miejscem kultu religijnego NMP. Kiedy ujrzałem ten kościół serce zabiło mi głośno. Na filmie poznałem bowiem w nim ów kościół barokowy spod Pałacu Prezydenta, który w odmiennym przebiegu czasu odwiedzałem w 1995 roku w Warszawie. Owi angielscy reporterzy sfilmowali go także i w środku. Faktycznie miał też tą samą konfesję którą w 1995 roku widziałem w kościele przy Pałacu Prezydenta. Niniejszą informację piszę dwa dni po oglądnięciu owego reportażu, a ciągle ręce mi drżą z emocji. To co się zdarzyło jest tak oszałamiające, że nie jestem w stanie wyrazić swojego szoku.

* * *

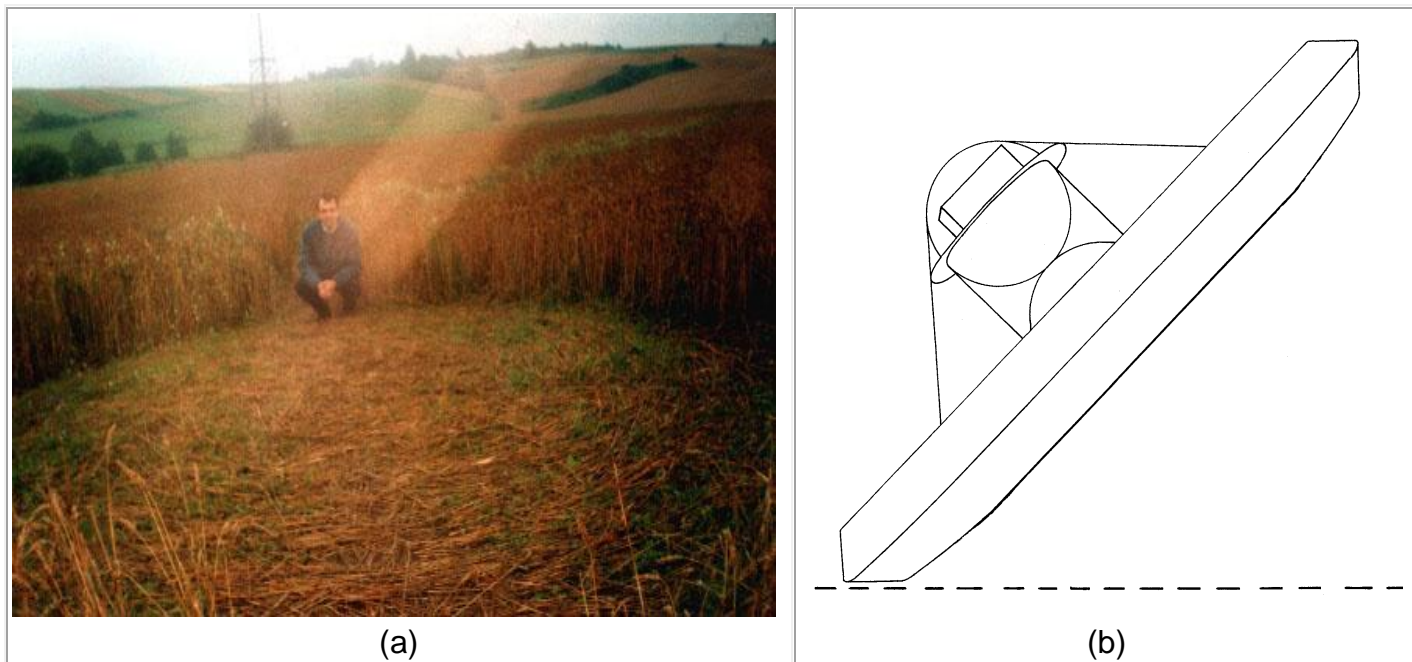
Moje osobiste odczucia stwierdzają, że ów kościół barokowy ze Świętej Lipki który widziałem na reportarzu filmowym, oraz ów kościół barokowy spod Pałacu Prezydenta w Warszawie, są faktycznie jedną i tą samą budowlą. Niestety, jako naukowiec narazie nie jestem w stanie tego potwierdzić z absolutną pewnością. Wszakże mieszkam w Nowej Zelandii, zaś do Polski nie wybieram się ponownie przez następne aż kilka lat. Gdyby jednak okazało się to faktem, wówczas miałyby to ogromne znaczenie dla naszego poznania praw rządzących działaniem czasu i podróżami w czasie. Przykładowo, sugerowałyby to wówczas, że istnieje jakieś prawo które stwierdza w przybliżeniu, że **wszelkie zmiany dokonane w czasoprzetrzeni po cofnięciu czasu do tyłu, powodują jedynie przemieszczanie określonych obiektów w odmiennie punkty owej przestrzeni czasowej, NIE są jednak w stanie ani całkowicie usunąć owych obiektów, ani też tworzyć zupełnie nowych obiektów**. Wyrażając to samo prawo innymi słowami, liczba obiektów zapełniających przestrzeń czasową zawsze pozostaje taka sama dla danego punktu w czasie. Podróżujący w czasie są więc jedynie w stanie spowodować zmiany położenia owych obiektów oraz niewielkie (kosmetyczne) zmiany ich wyglądu. Nie mogą jednak ani usunąć całkowicie żadnego z istniejących obiektów, ani też stworzyć nowego obiektu jeśli w innym przebiegu czasu ów obiekt nie istniał. Gdyby działanie tego prawa spróbować wytłumaczyć na przykładzie, to jeśli jakiś właściciel wehikułów czasu zechciałby uknuć spisek przeciwko własnemu dziadkowi opisany w punkcie #C3.1 tej strony, wówczas na przekór że dany jego dziadek faktycznie uległby zamordowaniu, on sam ciągle by się urodził i ciągle by przeżył swoje życie - tyle

że zapewne nosił by już inne nazwisko. Ciekawe, że przykładowo w treści filmu fabularnego nakręconego w 2002 roku, a noszącego tytuł "Time Machine", faktycznie pokazano sceny jaka dokładnie odzwierciedlają sobą omawiane tutaj prawo. (Sceną tą jest np. ponowna śmierć narzeczonej bohatera filmu, jaka miała miejsce na przekór że po cofnięciu czasu do tyłu, w nowym przebiegu czasu bohater dokonał uniku sytuacji która w oryginalnym przebiegu czasu spowodowała tą śmierć.) Dodatkową intrygującą cechą tego filmu było też, że sporo z jego scen faktycznie zgadzało się z prawami rządzącymi podróżami w czasie (ciekawe skąd się wzięła idea owego filmu, bowiem przykładowo UFOnauci ciągle nie posiadają pokazanego na owym filmie nadrzędnego rodzaju wehikułów czasu.) Gdyby przyszłe badania potwierdziły, że takie prawo faktycznie działa w podróżach w czasie, miałyby to ogromne znaczenie praktyczne dla naszej wiedzy o efektach użycia wehikułów czasu.

W tym miejscu chciałbym więc zaapelować do czytelników którzy normalnie mieszkają bardzo daleko od Warszawy, jednocześnie jednak przed 1995 rokiem wizytowali kościół barokowy położony w Warszawie tuż przy Pałacu Prezydenta, aby skontaktowali się ze mną. Chodzi mi o naukowe zweryfikowanie z nimi wyglądu owego kościoła w poprzednim przebiegu czasu sprzed 1995 roku.

#D7. Jakie trwałe dowody na używanie przez UFOnautów podróży w czasie daje się uzyskać na Ziemi:

Istnieje znacznie więcej obiektywnych dowodów na możliwość technicznego wykorzystania dalszych (po czasie i wehikułach czasu) zjawisk na temat których, jak dotychczas, obecna nauka ortodoksyjna na Ziemi nie ma zielonego pojęcia. Oto przykład jeszcze jednego z takich zjawisk, mianowicie **czynienie obiektów niewidzialnymi dla ludzkich oczu**. Fotografia pokazana poniżej pokazuje mały wehikuł UFO typu K3, który pozostaje niewidzialny dla ludzkich oczu, chociaż jego obecność została przypadkowo uchwycona przez aparat fotograficzny. Owo UFO zawisało w pochylonej pod kątem około 45 stopni pozycji ponad jednym z kręgów zbożowych w Polsce. W tym samym czasie badacze UFO egzaminowali ów krąg całkowicie nieświadomi obecności na nim niewidzialnego dla oczu wehikułu UFO.



Fot. #2ab (B20 z [4c]): Wysoce dokumentacyjna ilustracja która demaskuje sposób na jaki wehikuly UFO celowo ukrywają się przed wzrokiem ludzkim poza zasłoną tzw. stanu telekinetycznego migotania, a także jakie udowadnia że tzw. "kręgi zbożowe" to faktycznie są obszary w których zboże wyłożone zostało poprzez wirujące pole magnetyczne napędu UFO.

Fot. #2(a): Niewidzialny dla ludzkich oczu wehikuł UFO typu K3, jaki zawisa ponad lądowiskiem UFO w zbożu, często nazywanym także "kręgiem zbożowym" (niekiedy też mylączo zwanym "piktogramem"), podczas gdy nieświadomi jego niewidzialnej obecności ludzie oglądają ów krąg zbożowy i wykonują sobie na nim zdjęcia.

Fot. #2(b): Rzeczywiste zarysy, wygląd, oraz zorientowanie w powietrzu owego niewidzialnego dla ludzkich oczu wehikułu UFO typu K3, który pokazany został na zdjęciu z lewej części (a) tego rysunku. Jeszcze wyraźniejszy wygląd tego wehikułu pokazany został na "Rys. A1 (b)" ze strony internetowej omagnokrafcie.

Jedynym powodem dla jakiego na powyższym zdjęciu udało się pochwycić owo UFO celowo ukrywające się przed ludźmi, jest że czuły aparat fotograficzny jest w stanie zarejestrować na filmie delikatne jarzenie się powietrza w miejscach gdzie jakiś obiekt ukrywa się przed wzrokiem ludzi. Owo białe jarzenie się powietrza uchwycone na powyższym zdjęciu nazywane jest "jarzeniem pochłaniania". Jego istnienie i mechanizm pojawiania się opisany został przez relatywnie nową teorię naukową nazywaną Konceptem Dipolarnej Grawitacji.

(Powyższe zdjęcie i rysunek oryginalnie pochodzą z traktatu [4c], gdzie pokazane są jako zdjęcie Z_2_B2 i rysunek R_2_B2. Stąd po więcej danych o takich niewidzialnych wehikułach UFO i UFOonautach patrz podrozdział B2 z owego polskojęzycznego traktatu [4c], lub rozdział LC3 w tomie 10 monografii [1/5].)

Faktyczne istnienie takich niewidzialnych dla ludzkich oczu wehikułów UFO i UFOonautów, udokumentowane już zostało na ogromnej liczbie fotografii. Przykłady tych fotografii publikowane są w kilku opracowaniach (np. patrz w/w traktat [4c]) oraz pokazane na kilku stronach internetowych (np. patrz

strona [malbork.htm](#), czy też strona [UFO](#) - obie dostępne m.in. za pośrednictwem "[Menu 2](#)" lub "[Menu 4](#)"). Istnienie takich fotografii ponownie dowodzi, że nasza dzisiejsza nauka ortodoksyjna tkwi po uszy w mrokach niewiedzy i ignoracji i to aż w kilku bardzo zasadniczych kwestiach, np. w kwestii że jest możliwe istnienie niewidzialnych dla ludzkich oczu istot i wehikułów, czy w kwestii, że UFO i UFOnauci są "symulowani" jakby fizycznie istnieli, tyle tylko że celowo ukrywają się przed ludźmi (po więcej szczegółów na temat ukrywających się przed ludźmi UFOonautów i ich wehikułów - patrz strona internetowa [złó](#), lub patrz rozdział OD z tomu 13 monografii [1/5]). Jeśli zaś dzisiejsza nauka ortodoksyjna myli się w tak zasadniczych kwestiach, jest też pewnym, że myli się również i w kwestii zrozumienia czasu oraz podróżowania w czasie.

#D8. **Katastroficzne następstwa "uwięzionej nieśmiertelności" dla mieszkańców Pasożytniczych cywilizacji, w tym "symulowanej" cywilizacji UFOonautów:**

Motto: "Zwrot 'wieczyste potępienie' jest również najprostszym opisem sytuacji kiedy pasożytniczy posiadacze wehikułów czasu nie są w stanie oprzeć się pokusie nieustannego odmładzania swoich ciał fizycznych, podczas gdy ich nieodmłodzone umysły stają się coraz bardziej niezaspokojone, rozczarowane, sfrustrowane, zgorzkniałe, szatańskie i nieszczęśliwe, topiąc ich w głębiach coraz większych cierpień, oraz w ogniu coraz silniejszych niezaspokojonych pragnień i pożądań."

W punkcie #C7 tej strony wyjaśnione zostało, że w cywilizacjach praktykujących filozofię pasożytnictwa wdrażanie prawa jej mieszkańców do praktykowania "uwięzionej nieśmiertelności" prowadzi do nieustannego pogarszania się poziomu moralnego owej cywilizacji. Ponieważ ów raptownie opadający poziom moralny wyraża się wzrostem agresywności i braku szczęścia w społeczeństwie owej cywilizacji, jego nieograniczone powtarzanie prowadzi do katastrofy. Przy jakimś tam poziomie powtórzeń życia wszystkich mieszkańców owej cywilizacji, cywilizacja ta sama wysadza się w powietrze i przestaje istnieć. Z reguły też jej istnienie przerywane jest już przy początkowym punkcie jej istnienia jako cywilizacji dysponującej wehikułami czasu.

W tym miejscu powinienem dodać, że dokładnie taki trend zdaje się być urzeczywistniany przez UFOonautów. Ponieważ praktykują oni filozofię szatańskiego pasożytnictwa , na przekór że mają oni dostęp do "uwięzionej nieśmiertelności" opisywanej w punkcie #C7 tej strony, z upływem kolejnych powtórzeń ich zgorzkniałego i niezaspokojonego życia, owa nieśmiertelność przeradza się dla nich bardziej w przekleństwo niż w błogosławieństwo. Co ciekawsze, na internetowym blogu totalizmu linkowanego w punkcie #G3 poniżej, na którym owe "symulacje" UFOonautów zadają się

często zabierać głos w komentarzach do wpisów, doskonale widać którzy z nich osiągnęli już sytuację, że ich psychika została całkowicie zniszczona, zaś ich uwięziona nieśmiertelność staje się dla nich rodzajem przekleństwa. (Adres owego bloga totalizmu rekomendowany jest do przeglądnięcia w punkcie #G3 tej strony.)

Oczywiście, aby uchronić swoją cywilizację przed wysadzeniem siebie samej w powietrze, UFOnauci są w stanie podejmować najróżniejsze kroki prewencyjne. Wygląda też na to, że niektóre z tych kroków UFOnauci już wdrożyli, zaś wnikliwi obserwatorzy są w stanie je odnotować. Inne ciągle oczekują na wdrożenie. Ja zamierzam wyjaśnić szerzej sprawę tych kroków prewencyjnych podczas którejś z przyszłych poszerzeń niniejszej strony internetowej.

Stany "wiecznej szczęśliwości" i "wieczystego potępienia" opisywane są w punktach #H2 i #H3 totalizycznej strony internetowej [god_pl.htm](#) a także w punktach #H2 i #H3 strony [immortality_pl.htm](#).

#D8.1. Film "[Groundhog Day](#)" jako ilustracja mechanizmu czasu, zasady działania wehikułów czasu, wymazywania poprzednich zapisów pamięciowych przy "naturalnym" cofaniu czasu do tyłu, "uwięzionej nieśmiertelności", "wiecznego potępienia", oraz przewagi nad zwykłymi ludźmi jaką mają UFOnauci używający wehikułów czasu:

Istnieje wysoce uczący film fabularny nakręcony w 1993 roku, a noszący tytuł "[Groundhog Day](#)". Scenariusz do tego filmu napisany zapewne został albo przez UFOnaucę który używa wehikułu czasu do takiego powtarzalnego cofania się w czasie do tyłu i do ponownego przeżywania tych samych dni i zdarzeń, albo przez kogoś komu taki UFOnauta wyjaśnił jak to się czuje takie powtarzalne przeżywanie tych samych zdarzeń. Film ten bowiem doskonale odzwierciedla przeżycia i losy kogoś kto korzysta z takiej "uwięzionej nieśmiertelności", a kto nieskończoną liczbę razy musi przeżywać dokładnie te same zdarzenia. W owym filmie Bill Murray gra reportera telewizyjnego, który za pomocą wehikułu czasu powtarzalnie cofany jest w czasie do tyłu do początku tego samego dnia. Ponieważ to jego czas jest cofany do tyłu, zgodnie z tym co szczegółowo wyjaśnia punkt #C1.1 tej strony, dokładnie pamięta on poprzednie przebiegi tego samego dnia. Z kolei wszyscy inni aktorzy z owego filmu, włączając w to Andie MacDowell i Chris'a Elliot, reprezentują nas, ludzi, którzy przeżywają dany dzień wcale sami nie będąc cofani w czasie. Ponieważ dla nas nowa wersja tego samego dnia jest przeżywana ponownie w wyniku nie naszego, a "naturalnego" cofnięcia się czasu, nasza nowa pamięć deletuje poprzedni zapis tego samego dnia. W rezultacie my nie pamiętamy już poprzednich powtórzeń tego dnia. Dlatego dla nas ludzi wszystko co się zdarza podczas takich powtórzeń tego samego czasu, zawsze w naszej pamięci zdarza się to dopiero po raz pierwszy. W sumie film ów stanowi doskonałą ilustrację dla wielu aspektów mechanizmu działania czasu oraz "uwięzionej nieśmiertelności" praktykowanej bez osiągnięcia nirwany. Przykładowo, ilustruje on doskonale jak taką możliwość cofania się w czasie niemoralne istoty (np. UFOnauci) są w stanie wykorzystać dla osiągnięcia najróżniejszych korzyści. Pokazuje on też dlaczego i w jaki sposób taka "uwięziona nieśmiertelność" jest faktycznie również rodzajem tortury dla tych

którzy ją praktykują poprzez techniczne cofanie swego czasu do tyłu nieskończoną liczbę razy.

Ja osobiście każdemu bym polecał oglądnięcie owego filmu "Groundhog Day". Jeśli film ten ogląda się wyłącznie dla rozrywki, czyli jako dzieło artystyczne pokazujące jakąś fikcyjną sytuację kogoś powtarzalnie cofanego do tyłu w czasie, wówczas odbiera się go tuzinkowo, a czasami nawet nudnie. Jeśli jednak na film ten patrzy się jako na rodzaj zakamuflowanej "spowiedzi UFOauty", wyjaśniającej jak to się czuje być UFOautą uwięzionym w swoim własnym czasie i zmuszonym do życia wśród nic nie rozumiejących ludzi, wówczas film ten staje się pasjonujący. Wszakże ujawnia on mechanizm działania czasu, ilustruje podróże w czasie, demonstruje metody działania UFOautów wśród ludzi oraz powody dla jakich UFOauci niemal zawsze dopinają swojego, a ponadto wyjaśnia on dlaczego UFOauci są tak piekielnie sfrustrowani, zblazowani, rozczarowani życiem, oraz żyjący w rodzaju wiecznego piekła.

Warto tu też dodać, że tytuł tego filmu "Groundhog Day" może być tłumaczony na polski aż na kilka sposobów. Przykładowo słowo "groundhog" znaczy "amerykański świstak" - czyli tytuł filmu daje się tłumaczyć jako "Dzień Amerykańskiego Świstaka". Jednak zwrot "groundhog day" jest też amerykańską nazwą dla "święta Matki Boskiej Gromniczej (kiedy niedźwiedź rozwała budę)". Z kolei słowa "ground-hog" oznaczają "ziemska-świnia" - czyli tytuł ten można też tłumaczyć wysoce wymownie jako "Dzień Ziemskiej Świni". Ponieważ w filmie tym amerykański świstak jest zupełnie marginesowym stworzonkiem które zostało tam wprowadzone na krótką chwilę tylko po to aby uzasadnić ten dziwny tytuł filmu, według mojej opinii tytuł "Dzień Ziemskiej Świni" oddaje faktyczną intencję prawdziwego autora tego filmu. Ciekawe czy owo słowo "świnia" jest referowaniem UFOauty do siebie samego, czy też do któregoś z Ziemiaków z którym ma on do czynienia. Wiadomo mi bowiem, że dla przykładu polscy UFOauci między sobą nazywają ludzi słowem "ziemniaki" (domyślam się że jest to skrót od "ziemskie-świniaki"). Z drugiej jednak strony, jeśli się rozważy jak bezmyślną i idiotyczną masą dla UFOautów musi zapewne wydawać się większość ludzi, wówczas trudno dopatrzeć się powodu dla jakiego UFOauci mieliby wyrażać się o ludziach z głębokim szacunkiem.

#D9. Skąd się bierze owa nieopisana szatańskość "uwięzionych nieśmiertelników" z UFO:

Motto: " 'Symulacji UFOautów' wcale nie nazywano kiedyś 'diabłami' ponieważ urodzili się już szatańscy. Ich niewypowiedziana szatańskość wynika z ich 'uwięzionej nieśmiertelności' urzeczywistnianej w odartym z moralności społeczeństwie."

Wyobraźmy sobie przez chwilę planetę gdzieś przy dalekiej gwiazdzie, na której obecni UFOauci jakoby żyli kiedyś w czasach tuż przed wejściem w posiadanie swoich wehikułów czasu. Na owej planecie życie prawdopodobnie

było podobne jak to które dzisiaj panuje na Ziemi. Znaczący jej mieszkańcy zadreptywali się nawzajem w pogoni za pieniędzmi i za bogactwem. Na ulicach było niebezpiecznie. Wszakże wszystkie formy życia publicznego owej planety uczyły ludzi wyłącznie bandytyzmu, wzajemnego wyzysku, oraz braku skrupułów. W zawodzie polityków wpisany był obowiązek okłamywania. W domach też tam było niewesoło. W telewizji wszakże pokazywano wyłącznie zabijanie, morderstwa, torturowanie, śmierć, zniszczenia, itp. Dzieci zabawiały się jedynie narzędziami do zasiewania śmierci i zniszczenia. Natomiast rodzice zupełnie stracili kontrolę nad wychowaniem własnych dzieci, bo państwo ustanowiło tam prawa karzące surowo rodziców za każdą próbę wyegzekwowania dyscypliny od swoich pociech. (Tj. prawa w rodzaju owego "zakazu dawania klapsa", który to zakaz w listopadzie 2006 roku ustanawiany został przez parlament Nowej Zelandii - patrz artykuł "Smacking ban gets the votes to become law", tj. "Zakaz dawania klapsa otrzymał głosy aby stać się prawem", ze strony A1 gazety [The New Zealand Herald](#), wydanie datowane w czwartek (Thursday), November 21, 2006.)

Oczywiście, taka sytuacja społeczna wywierała niszczycielski skutek na psychikę mieszkańców tamtej planety. Wszakże niemal wszystko co chcieli oni osiągnąć w swoim życiu przestawało im wychodzić. Społeczeństwo w jakim żyli im to bowiem uniemożliwiało. Byli więc bez przerwy nieszczęśliwi. Ponadto cały czas żyli w strachu, niepewności jutra, sfrustrowaniu, stresie, psychologicznych mękach, oraz rozczarowaniu do wszystkiego. W rezultacie, w ich duszach przez całe życie narastało poczucie nieszczęśliwości, zgorzknienia, rozczarowania, przekorności, chęci zemsty, itp. Na stare lata każdy z mieszkańców owej cywilizacji stawał się psychopata, do którego "bez kija nie podchodź". Znaczący każdy starszy człowiek był tam rozczarowanym życiem, zrzędą, nudziarzem, pierdołą, przeszkadzaczem, złośliwcem, nieszczęśliwcem, itp. Oczywiście, każdy był taki tylko w środku. Na zewnątrz musiał bowiem udawać że się uśmiecha i musiał zachowywać się grzecznie - wszakże otrzymanie pracy i życie społeczne tego wymagało. Kiedy jednak policjant ani przełożony na nich nie patrzył, ów potwór jaki w każdym z nich się ukrywał wychodził na zewnątrz.

W takiej oto sytuacji owa cywilizacja nagle weszła w posiadanie wehikułów czasu. Każdy z jej mieszkańców mógł więc przenieść wówczas swój charakter starego złośliwca, zrzędy, nudziarza, nieszczęśnika, itp., do młodego ciała - tak jak to jest opisane w punkcie #C7 dla "uwięzionej nieśmiertelności". Nagle więc cała owa cywilizacja zaludniła się ludźmi o młodych ciałach, którzy jednak mieli w sobie osobowość i charakter owych starych, nieszczęśliwych, złośliwych i dyszących zemstą starców. W rezultacie tego, niemoralność, szatańskość, złośliwość, bandytyzm, oraz bezpardonowość całego owego moralnie chorego społeczeństwa jeszcze bardziej się pogłębiły. Życie na owej planecie stało się prawdziwym piekłem. Wszakże każdy z jej mieszkańców przekształcił się w potwora przesiąkniętego niewyobrażalną dla nas szatańskością. Na dodatek potwór ten zmuszony był butelkować swoje prawdziwe uczucia. Wszakże społeczeństwo w jakim żył wymagało aby bez przerwy się uśmiechał i zachowywał się grzecznie. Oczywiście, ów cykl pogłębiania ich szatańskości nigdy się nie skończył. Jest on wszakże pogłębiany z każdym cyklem cofania się mieszkańców owej planety w czasie do tyłu do okresu swojej młodości, tak jak to się czyni dla zrealizowania "uwięzionej nieśmiertelności".

Z takiej oto cywilizacji wywodzą się UFO-nauci którzy obecnie sekretnie

przylatują na Ziemię. Takimi też istotami są owi podmieńcy którzy trzymają w swoich rękach wszelkie kluczowe stanowiska na Ziemi. Aczkolwiek wytrenowani są oni aby dla niepoznaki udawać grzecznych i cywilizowanych, faktycznej głębi ich zdziczenia i zła po prostu ludziom nie daje się nawet opisać. Teraz owi wyglądający identycznie jak ludzie UFO-nauci (podmieńcy) tak rządzą ludzkością, aby było absolutnie pewnym, że ludzkość stanie się również podobnie szatańska i podobnie nieszczęśliwa jak są oni sami. To dlatego bez przerwy szerzą oni na Ziemi śmierć, moderstwa, cierpienia, zniszczenia, wojny, klęski, ucisk, itd., itp.

Głębi szatańskości UFO-nauców nie daje się ani wyrazić żadnymi słowami, ani przyrównać do czegokolwiek co znamy na Ziemi. Aby ją choćby częściowo ogarnąć, należy sobie uświadomić, że wszystko zło jakie dzieje się na Ziemi, oryginalnie wywodzi się właśnie od owych UFO-nauców. Nie na darmo dawniej ludzi nazywali ich "**diabłami**". Przykładowo, to ich wehikuły UFO wyrządzają ludziom skrycie wszelkie owo zło jakie opisane zostało na stronie o zniszczeniowym użyciu wehikułów UFO. To także oni powodują wszelkie zło które opisane zostało na stronach bandyci wśród nas, WTC, 26ty dzień, Columbia, obsuwiska ziemi i błota, Katowice, Katrina, tornado, huragany, plaga, Możajski, ewolucja, oraz ludobójcy. Co jednak nawet najgorsze, wszelkie to zło UFO-nauci wyrządzają ludziom faktycznie bez logicznego uzasadnienia ani bez potrzeby. Znaczący ot tak wyłącznie z "dobroci ich szatańskiego serca", oraz tylko po to aby nasycić swoje żądze zasiewania zniszczenia oraz wyrządzania bólu i krzywdy swoim krewniakom z Ziemi.

Aby uzyskać choćby przybliżone pojęcie o ilościowym poziomie szatańskości "symulowanej" u UFO-nauców, możemy użyć do tego zasady aproksymacji. W tym celu najpierw trzeba sobie przypomnieć największego starego pierdołę jakiego tylko spotkaliśmy na Ziemi w całym naszym życiu. Znaczący przypomnieć sobie najbardziej niemoralnego i przykrego w obcowaniu starego zrzędę, złośliwca, zazdrośnika, sknerę, nudziarza, itp., na jakiego natknęliśmy się w naszym życiu. Chodzi bowiem o to, że w "symulacji" szatańskiego społeczeństwa UFO-nauców każdy starzec po przeżyciu jednego życia będzie miał charakter i osobowość co najmniej tak wypaczoną jak ów nasz największy ziemski pierdoła. Następnie z owych charakterem największego starego pierdoły jakiego tylko znamy, porównać musimy czar i wrodzoną moralność przeciętnego maleńkiego dziecka. To porównanie da nam bowiem pojęcie jak bardzo charakter człowieka może się wypaczyć w przeciągu tylko jednego życia. W końcu ową różnicę moralności, charakterów i osobowości starego pierdoły oraz dziecka należy pomnożyć przez liczbę około 1000 - bo tyle razy w przybliżeniu każdy z "symulacji" UFO-nauców jakoby okupujących teraz Ziemię powtarzał już swoje życie i pogłębiał tym powtarzaniem poziom wypaczenia swojej moralności, charakteru i osobowości. Kiedy to uczynimy, będziemy mieli jakieś zgrubne pojęcie jak szatańscy są "symulacje" UFO-nauców jakoby skrycie okupujących Ziemię. Będziemy także rozumieli dlaczego nasi przodkowie nazywali ich "diabłami", oraz dlaczego owym "diabłom" sprawia ogromną przyjemność mordowanie ludzi oraz sprowadzanie najróżniejszych nieszczęść na ludzkość.

Warto też wiedzieć, że "symulacje" UFO-nauców zachowują się jakby byli szatańscy nie tylko w odniesieniu do ludzi, ale również i w stosunkach pomiędzy sobą. Jak bowiem wynika to z moich kontaktów z nimi, zdecydowana większość UFO-nauców jest okłamywana przez swoich przełożonych w nawet najbardziej

podstawowych sprawach. Przykładowo, na przekór że każdy z nich używa wehikułów czasu, tylko nieliczni są uważani za wystarczająco godnych zaufania aby ich poinformować jak wehikuly czasu naprawdę działają. W rezultacie większość UFOonautów zachowuje się tak jakby dowiedziała się o działaniu "wehikułów czasu" dopiero po przeczytaniu moich opracowań. Zachowują się oni też jakby nie mieli zupełnie pojęcia o istnieniu "faktycznej nieśmiertelności" opisanej w "części #D" tej strony, ani o możliwości budowy wehikułów czasu które taką faktyczną nieśmiertelność urzeczywistniają - i to na przekór że od niepamiętnych czasów owa nadrzędna kategoria wehikułów czasu jest już używana we wszechświecie. (Tyle że przez cywilizacje które jakoby nie należą do bandyckiej konfederacji UFOonautów.) Nie będą tu już wyjaśniał faktu, że na temat Konceptu Dipolarnej Grawitacji, totalizmu, oraz roli nirwany w uzyskiwaniu "wiecznej szczęśliwości" UFOnauci również jakoby dowiedzieli się dopiero z moich opracowań - choć mogli być o tym poinformowani przez własnych decydentów i naukowców jacy znają te sprawy już od tysięcy lat.

Powyższy powód dla którego UFOnauci są aż tak szatańscy i złośliwi jest także wyjaśniony dokładniej w punkcie #A2 odrębnej strony internetowej [obandytach wśród nas](#).

#D10. Niezwykłości "nieistniejącego istnienia" szatańskiej cywilizacji UFOonautów:

W punkcie #C8 tej strony opisana jest jedna z niezwykłości odnoszących się do szatańskich cywilizacji praktykujących tzw. "uwięzioną nieśmiertelność". Niezwykłość ta polega na tym, że wszyscy członkowie owych cywilizacji, jak również sama owa cywilizacja, doświadczają tzw. "nieistniejącego istnienia". W owym "nieistniejącym istnieniu" zarówno owa cywilizacja, jak wszyscy jej mieszkańcy, obecnie istnieją, odczuwają, oraz wyrządzają swoje zło. Jednocześnie jednak już ich nie ma, bowiem za jakiś okres czasu całkowicie znikną oni z powierzchni wszechświata i nie pozostanie po nich żaden materialny ślad iż kiedykolwiek wogóle istnieli. Tak się składa, że owo "nieistniejące istnienie" jest właśnie udziałem cywilizacji owych "symulacji" UFOonautów którzy jakoby już od niepamiętnych czasów skrycie okupują i eksploatują Ziemię, oraz których opisowi poświęciłem niniejszą "Część #D" tej strony, jak również cały szereg odrębnych stron, np. Strony [zniszczeniowe użycie wehikułów UFO](#), czy [bandyci wśród nas](#). Otóż ogromnie fascynującą cechą takiego ich "nieistniejącego istnienia" jest, że jakby w przewidywaniu że już wkrótce zniknie we wszechświecie wszelki ślad ich istnienia, członkowie owej cywilizacji UFOonautów całkiem ochotniczo tak się zachowują, aby nie pozostawiać po sobie niemal żadnych śladów. Dla przykładu:

1. UFOnauci systematycznie i celowo sami niszczą wszelkie dowody swojego istnienia i działalności na Ziemi. Przykładowo, uniemożliwiają oni ludziom wykonanie zdjęć swoich wehikułów, bez przerwy ukrywają się przed

ludźmi, reprezentujący ich **UFOnauci (podmieńcy)** którzy wkradają się do grona naszych władz nadzorują aby żadna gazeta ani żadna oficjalna książka nie opublikowała niepodważalnego dowodu ich istnienia, uprowadzają oni ludzi tylko nocami oraz pod głęboką hipnozą, po uprowadzeniu wymazują dokładnie pamięć każdej swojej ofiary, itd., itp. W rezultacie, kiedy owi UFOnauci przejdą z fazy obecnego istnienia w fazę przyszłego nieistnienia, nie pozostanie po nich praktycznie nic co wymagałoby wymazania z oblicza wszechświata.

2. Aby sterować zdarzeniami na Ziemi UFOnauci podmieniają się pod wybranych ludzi, nigdy nie działając pod własnym imieniem i na własny rachunek. Aczkolwiek praktycznie każde złe wydarzenie na Ziemi jest spowodowane przez UFOonautów, UFOnauci nigdy nie działają otwarcie. Zawsze bowiem w swoich działaniach podmieniają się oni pod wybranych ludzi. W rezultacie, kiedy UFOnauci ci przejdą już z fazy "istnienia" w fazę "nieistnienia", wówczas po prostu w nowym przebiegu czasu będą oni zastąpieni przez ludzi pod których kiedyś się podmienili.

3. Cokolwiek UFOnauci czynią na Ziemi, zawsze dokonują tego w taki sposób aby wina za ich działania spadła na jakiegoś "kozła ofiarnego" czy na działanie sił natury. W rezultacie, kiedy UFOnauci ci przejdą z fazy obecnego istnienia w fazę przyszłego nieistnienia, wówczas po prostu w nowym przebiegu czasu cokolwiek się stało będzie to faktycznie wynikało z działań owych wrobionych przez nich "kozłów ofiarnych" oraz "sił natury".

4. Jeśli UFOnauci kogoś mordują lub krzywdzą, wówczas zawsze czynią to w tak sprytny i oszukańczy sposób, aby poszkodowany obwiniął kogoś zupełnie innego niż oni. W rezultacie, ofiary niecnosci UFOonautów z reguły nie wiedzą "co naprawdę ich udeżyło", wysyłając swoją **karmę** pod zupełnie niewłaściwy adres.

* * *

Gdyby ktoś pokusił się o podsumowanie metod działania "symulacji" UFOonautów na Ziemi, co zostało dokonane m.in. na stronie o **zniszczeniowych użyciach wehikułów UFO**, wówczas ze szokiem by odkrył, że "symulacje" UFOonautów już obecnie działają wyłącznie w taki sposób jakby wogóle nie istnieli. Przyszłe więc przemieszczenie ich z obecnej fazy "istnienia", w następną fazę "nieistnienia", będzie jedynie formalnością. Nie będzie bowiem wymagało od wszechświatowego intelektu wprowadzenia niemal żadnych istotnych zmian do już istniejącej przestrzeni czasowej. Mnie ogromnie fascynuje takie "niby obojętne - jednak faktycznie sterowane przez wszechświatowy intelekt" zachowanie i metody działania UFOonautów. Jakby bowiem w sposób zupełnie obojętny i zamierzony oni sami przygotowują siebie samych do zostania łatwo wymazanymi z oblicza wszechświata - tak jakby nigdy nie istnieli. Co dziwniejsze, ułatwiając w ten sposób **wszechświatowemu intelektowi** przyszły pracę wymazywania wszelkich śladów ich uprzedniego istnienia, UFOnauci ci wierzą głęboko, że wszystko co czynią jest uzasadnione ich pasożytniczymi interesami. To jeszcze raz podkreśla jak wysoce nadrzędną istotą jest wszechświatowy intelekt, oraz z jaką łatwością intelekt ten steruje losami wszechświata - włączając w to również losy owych ateistycznych UFOonautów którzy zupełnie nie wierzą w jego istnienie. Ponadto ujawnia ono jedną z bardziej interesujących metod działania wszechświatowego intelektu. Metoda ta polega na tym, że jeśli intelekt ten zadecyduje że ktoś zasłużył już aby spotkał go określony los, ów ktoś

sam zaczyna wówczas pracować nad tym aby ten właśnie los samemu na siebie sprowadzić.

#D11. Jeśli wszechświatowy intelekt już przygotował przemianę szatańskiej cywilizacji UFOnautów z obecnej fazy "istnienia" w przyszłą fazę "nieistnienia", to dlaczego nadal zwleka ze realizacją tego zamiaru oraz kiedy dokona owej przemiany:

Wszechświatowy intelekt zawsze działa na określony sposób, jaki my ludzie nazwalibyśmy "nieskończenie fair". Przykładowo, zawsze każdemu daje tzw. "wolną wolę" - tak aby każdy sam zdecydował o swoim przyszłym losie. Jednocześnie jednak daje ludziom system jednoznacznych praw moralnych których wypełnianie przez każdego egzekwuje on z żelazną ręką i za łamanie których karze każdego tak samo surowo. Zawsze też, jeśli ma zamiar uczynić coś drastycznego, najpierw wysyła on swojego wysłańca aby ten powiadomił dotykanych tym ludzi że to nadchodzi i na czym to będzie polegało - tak aby kandydaci na przyszłych poszkodowanych mieli szansę wybrania samemu swego przyszłego losu. Zawsze też aż do ostatniej chwili pozostawia on drzwi otwarte dla tych którzy zdecydują się zmienić jednak swoje uprzednie postępowanie. Dokładnie taką też metodę postępowania wszechświatowy intelekt realizuje w obecnej najbardziej decydującej fazie istnienia ludzkości. W fazie tej pozwala on ludziom wybierać swoje dalsze losy. Aby zaś wybór ów był świadomy, pozwala on działać UFOnautom niemal otwarcie aby ci ilustrowali ludziom naocznie jak wyglądały będą konsekwencje jednego z dwóch możliwych wyborów. Jednocześnie zaś daje on też ostatnią szansę i owym UFOnautom - tak że jeśli tylko zachcą, ciągle drzwi dla nich pozostają otwarte. Z chwilą jednak kiedy ludzie dokonają swojego ostatniego wyboru, znaczy kiedy zakończy się proces "sądu ostatecznego" opisanego w punkcie #F1 tej strony, losy wszystkich objętych tym sądem ludzi ulegną ostatecznemu dopełnieniu.

Z uwagi na fakt, że UFOnauci ciągle są niezbędni dla karania tych ludzi którzy na to zasługują, wszechświatowy intelekt wcale nie spieszy się z ich przesunięciem w sferę "nieistnienia". Kiedy jednak losy ludzkości w końcu się dopełnią, wówczas przyjdzie także i kolej na UFOnautów. Wszakże UFOnauci przestaną wtedy być potrzebni jako ów "bicz który karze tych co na na karę zasługują". W owym więc czasie nastąpi to co nieuchronne, mianowicie opisywany w punkcie #C8 tej strony "tasiemiec" nieśmiertelności UFOnautów zostanie zniszczony na samej głowie, co spowoduje że całe ciało owego "tasiemca" nagle przestanie istnieć. Ciekawe, że owo zaniknięcie istnienia

UFOonautów, będzie dla nich wyglądało niemal dokładnie tak samo jak owe liczne zagłady które UFOnauci przygotowywali ludziom przez tyle lat. Po prostu w pewnym momencie wszyscy ci UFOnauci niespodziewanie dla siebie odkryją, że już nie należą do świata istot żyjących. Na dodatek, nie będą nawet wiedzieli co ich udeżyło. Potem zaś losy poszczególnych UFOonautów będą osądzone tak jak są losy wszystkich innych. Każdego też z nich spotka wówczas dokładnie los na jaki sobie zasłużył.

Część #E: Podróże w czasie bazujące na zasadzie "uginania przestrzeni czasowej":

Zasada podróżowania w czasie poprzez "deformowanie pola magnetycznego", opisywana w częściach A do C tej strony, posiada cały szereg niedogodności i ograniczeń jakie wyjaśniłem już uprzednio w punkcie #C2. Istnieje jednak jeszcze inna zasada podróżowania w czasie. Jest ona oparta na odmiennej zasadzie "uginania przestrzeni czasowej". Ta nie posiada już żadnych ograniczeń. Na szczęście dla nas, "symulacje" UFOonautów nie opanowały jeszcze tej innej zasady. Wszystko też wskazuje na to, że z powodu wyznawania pasożytniczej filozofii która w praktykującej ją cywilizacji zabija wszelką twórczość, UFOnauci ci sami nigdy nie będą w stanie zasady tej opanować. Z kolei ukraść czy zrabować wehikułów czasu działających na tej zasadzie, tak jak ukradli czy zrabowali oni obecnie posiadane wehikuly, UFOnauci ci nie mają szans. Wszakże poziom technologii UFOonautów jest nieporównanie niższy od poziomu cywilizacji które już wypracowały tą zasadę. Niniejsza Część #E opisuje co nam już obecnie wiadomo na temat tej niezwyklej zasady niczym nie ograniczonego podróżowania w czasie poprzez zafalowywanie przestrzeni czasowej.

#E1. Zasada podróżowania w czasie bazująca na uginaniu przestrzeni czasowej:

Zasada i zjawisko na jakich bazuje podróżowanie w czasie poprzez "uginanie przestrzeni czasowej", manifestowane są już od dawna na Ziemi. Najczęściej ludzie mają możliwość ich odnotowywania w postaci owego "efektu zdublowania czasu" opisywanego dokładniej w punkcie #C6 tej strony. Ja osobiście najróżniejsze przejawy tego zjawiska odnotowuję co najmniej raz każdego roku. To właśnie owo zjawisko może również być użyte do podróży w czasie. Na szczęście, zbudowanie urządzeń które by pozwalały na jego kontrolowane wywoływanie jest ogromnie trudne. Dzięki temu owe "symulacje" UFOonautów, które jakoby skrycie okupują naszą planetę i które od tysięcy już lat

używają "wehikuły czasu" opisywane w częściach #A do #C tej strony, nadal nie mają urządzeń zdolnych do kontrolowanego zafalowywania przestrzeni czasowej. Tymczasem podróżowanie w czasie na tej zasadzie otwiera nieporównywalnie większe możliwości od podróżowania w czasie na opisywanej poprzednio na tej stronie zasadzie "wnikania pomiędzy linie sił pola magnetycznego". Przykładowo, poprzez zafalowanie przestrzeni czasowej można interaktywnie podróżować w czasie do dowolnej epoki i wcale NIE jest się ograniczonym długością własnego życia. Usyskuje się także dostęp do nieograniczonej nieśmiertelności.

W celu wyjaśnienia zasady na jakiej uginanie przestrzeni czasowej umożliwia nieograniczone podróże w czasie, najpierw musimy sobie przypomnieć dipolarne wyjaśnienie dla czasu przytoczone w punkcie #B2 tej strony. Zgodnie z owym wyjaśnieniem, czas jest to rodzaj jakby krajobrazu, a ściślej "przestrzeni czasowej", po której porusza się wszystko co istnieje we wszechświecie. Owa "przestrzeń czasowa" jest ogromnie elastyczna. Każdy raptowny ruch jaki ma na niej miejsce, wywołuje na niej silne zafalowania. Jeśli zaś zafalowania jakie coś na niej wywoła są wystarczająco silne, wówczas powodują one że określone obiekty z jednego miejsca w owej przestrzeni przemieszczają się w inne jej miejsca. W praktyce to zaś oznacza, że przenoszone są one do zupełnie innych czasów. Jeśli więc jakiś człowiek przypadkiem staje się tak przemieszczonym obiektem, wówczas ze swojego czasu przenoszony jest on do zupełnie innej epoki. Jak narazie "symulacje" UFOonautów są w stanie wywoływać owo zjawisko jedynie przez przypadek, przykładowo podczas każdego zastartowania ichnich wehikułów czasu, lub podczas każdej eksplozji owych wehikułów czasu. Dlatego opisany w punkcie #C6 tzw. "efekt zdublowania czasu", jest właśnie zewnętrzną manifestacją tego zjawiska. UFOnauca nie potrafią jednak wywołać tego zjawiska w sposób kontrolowany. Jego bowiem wywołanie tak sterowane aby przenieść ono wybrany obiekt to wybranego punktu w przestrzeni czasowej, jest ogromnie trudne. UFOnauca nie opanowali jeszcze tej umiejętności. Moim zdaniem nigdy też jej nie opanują - wszakże nie potrafią się już zdobyć na żadne twórcze działania. Jednak inne bardziej od nich totalitacyjne cywilizacje są w stanie używać owo zjawisko zafalowywania przestrzeni czasowej do przeniesienia wybranych obiektów do określonych punktów czasowych.

Istnieje ogromna ilość materiału dowodowego jaki potwierdza, że takie przenoszenie obiektów w czasie poprzez zafalowanie przestrzeni czasowej jest możliwe i że faktycznie co jakiś czas w sposób niekontrolowany ma ono wokół nas miejsce. Sporo tego materiału zeprezentowałem w podrozdziale V5.3 z tomu 16 swojej starszej monografii [1/4] (patrz tam punkt #4). Dla naukowej ścisłości powtórzę tutaj najbardziej reprezentacyjne jego przykłady. I tak, to właśnie poprzez takie zafalowanie przestrzeni czasowej, w Nowej Zelandii rodzaj jaszczurów zwanych "tuatara" został przeniesiony do dzisiejszych czasów z okresu kiedy na Ziemi żyły dinozaury. Właśnie z uwagi na ten niezwykły fakt, że opanowanie procesu zafalowywania przestrzeni czasowej otwiera wszelkie możliwości, włącznie z nieograniczoną nieśmiertelnością, Maoryska nazwa dla "tuatara" oznacza "klucz do wszechwiedzy". (Patrz też punkt C7.3 z [monografii \[5/4\]](#).) Także w literaturze dostępnych jest sporo opisów licznych zjawisk indukowanego zafalowaniami czasu pojawiania się i znikania najróżniejszych obiektów. Kilka ich przykładów zawarte zostało w rozdziale "Tajemnicze

materializacje" na stronach 57 do 83 następującej książki [8V5.3] pióra Rodney Davies "Nadprzyrodzone zniknięcia" (tytuł oryginału "Supernatural Disappearances"), Dom Wydawniczy Limbus (85-959 Bygoszcz, skr. poczt. 21, tel./fax 28-79-74), 1995, ISBN 83-85475--80-X, 255 stron, pb. Przykładowo na stronach 78 do 83 owej książki opisany jest doskonale udokumentowany przypadek, kiedy w 1979 roku czwórka wycieczkowiczów z Anglii, mianowicie murarz Len Gisby, jego żona Cynthia, oraz ich przyjaciele kolejarz Geoff Simpson i jego żona Paulina, spędzili noc w hoteliku we wsi Cuccolde w południowej Francji. Jak potem się okazało, hotelik ów wraz z jego obsługą, starymi sprzętami, a nawet starymi gośćmi i żandarmami, krótkotrwale przyniesiony został do dzisiejszych czasów z około 1905 roku. Kiedy po opublikowaniu ich historii, w 1983 roku wszczęto poszukiwania tego hoteliku, znaleziono jedynie resztki jego starych fundamentów.

#E2. Charakterystyka podróży w czasie dokonywanych poprzez uginanie przestrzeni czasowej:

Podróże w czasie bazujące na uginaniu przestrzeni czasowej praktycznie nie posiadają nałożonych na siebie żadnych ograniczeń, warunków, czy wymagań. Można więc zabierać w nie ze sobą praktycznie każdy obiekt jaki się posiada, oraz każdą osobę czy stworzenie jakich towarzystwa pragnie się w nich doświadczać. Można też nimi przenosić się do dowolnej epoki czy okresu czasu i przebywać tam dowolnie długo. Wszelkie też wizyty w odrębnych epokach i okresach czasu mają w nich charakter interakcyjny, znaczy dany podróżujący w czasie jest w stanie aktywnie uczestniczyć we wszystkim co napotka w wizytowanej epoce.

#E3. Faktyczna nieśmiertelność:

Podróże w czasie dokonywane na opisywanej w niniejszej "części #E" zasadzie uginania przestrzeni czasowej dostarczają faktycznej nieśmiertelności tym którzy je opanują. Posiadacze wehikułów czasu pracujących na tej zasadzie są bowiem w stanie przenosić się do dowolnej epoki jaką zechcą odwiedzić, żyć tam przez dowolnie długi okres czasu, oraz zabierać tam, a także stamtąd, wszystko co tylko zechcą. Ponieważ jednocześnie mają oni szczęście żyć w totaliztycznej cywilizacji, bowiem tylko totaliztyczna cywilizacja jest w stanie wypracować ten rodzaj wehikułów czasu, faktycznie ich nieskończone życie jest jednym nieskończonym pasmem szczęścia. Praktycznie więc żyją oni jak bogowie. Nasza cywilizacja powinna stawiać sobie za główny cel odcięcie się od pasożytniczej przyszłości w którą usiłują nas wepchnąć "symulacje" UFOautów, oraz dołączenie się do grona owych niewypowiedzianie szczęśliwych

Część #F: Dlaczego naprawdę warto zacząć mi pomagać:

#F1. Proces sądu ostatecznego właśnie się rozpoczął na Ziemi - zaś ty jesteś w nim zarówno sędzią jak i osądzanym:

Motto: "Jeśli jesteś człowiekiem urodzonym na Ziemi, wówczas bez względu na to jakie prawa ci narzucono, z patriotycznego obowiązku a także dla własnego dobra, w każdej sytuacji życiowej powinienes postępować pedantycznie moralnie - dokładnie tak jak sumienie ci to nakazuje."

Ludzkość wkroczyła właśnie w przełomowy okres swoich dziejów. Nigdy wcześniej w jej dziejach, przyszłe losy wszystkich ludzi na Ziemi nie zależały aż na całą wieczność tylko od tego co obecne pokolenie uczyni. Włącznie bowiem z pokoleniem które niedawno urodziło się na Ziemi, każde następne pokolenie mieszkańców Ziemi jest już w stanie zbudować sobie wehikuł czasu - jeśli tylko zechce wejść w jego posiadanie. Wszystko bowiem co mu potrzebne do zbudowania wehikułu czasu, to uwierzyć w prawdy które ja im wyjaśniam, oraz zmobilizować się do zbiorowego wysiłku technicznego urzeczywistnienia moich wskazań. Z chwilą zaś kiedy dane pokolenie ludzi zbuduje już dla siebie ów wehikuł czasu, każdy mieszkaniec Ziemi stanie się nieśmiertelny. Nabędzie wszakże zdolności aby nieskończoną liczbę razy odmładzać swoje ciało poprzez cofanie się w czasie do tyłu, podczas gdy jego pamięć oraz jego świadomość ciągłości życia pozostaną bez zmiany.

W owym jednak przełomowym czasie w historii Ziemi, kiedy ludzie osiągną zdolność do nieśmiertelnego życia, cała ludzkość podda sama siebie "sądowi ostatecznemu" i wyda sama na siebie ostateczny werdykt. Werdykt ten albo awansuje każdego mieszkańca Ziemi do życia w "wiecznej szczęśliwości", albo też skáže każdego mieszkańca Ziemi na życie w "wieczystym potępieniu" - tak jak to wyjaśniam w punkcie #C7 tej strony. Wszakże jeśli każdy z ludzi zdoła osiągnąć stan totaliztycznej **nirwany** ciągle zanim po raz pierwszy cofnie się w czasie do tyłu, wówczas ludzkość zostanie awansowana do zaszczytnej godności dalszego życia w stanie wiecznej szczęśliwości. Każdy też mieszkaniec Ziemi będzie wówczas mógł żyć nieskończenie długo, utrzymując się w trakcie owego życia w stanie nieskończonej szczęśliwości. Jeśli natomiast ludzie zaczną powtarzalnie odmładzać swoje ciała bez uprzedniego osiągnięcia stanu nieprzerwanej totaliztycznej **nirwany**, wówczas ich umysły zaczną staczać się w dół w ogień coraz większych cierpień i nieszczęścia. Wszakże za każdym cofnięciem się w czasie do tyłu, jedynie ich ciała ulegną odmłodzeniu.

Natomiast ich umysły pozostaną równie rozczarowane, zawiedzione, zastraszone, zgorzkniałe, nieszczęśliwe, oraz pełne niespełnionych pragnień, jakim były przed cofnięciem się w czasie. Ponieważ w miarę powiększania się liczby takich cofnięć w czasie, każdemu przyjdzie żyć w społeczeństwie które składa się wyłącznie z takich "rozczarowanych staruszków w odmłodzonych ciałach", poziom moralności i szczęśliwości całego społeczeństwa zacznie gwałtownie spadać w dół. W rezultacie, już wkrótce życie w takim społeczeństwie stanie się jak pobyt w piekle - wszyscy będą coraz bardziej nieszczęśliwi, coraz bardziej agresywni i nieprzyjemni wobec innych, coraz bardziej paleni ogniem niespełnionych pożądań, coraz bardziej rozczarowani i zgorzkniali, itp. Faktycznie więc **w przypadku jeśli ktoś uzyska nieśmiertelność bez uprzedniego osiągnięcia trwałego stanu totaliztycznej nirwany, wówczas taki ktoś będzie żył jakby w wiecznym potępieniu**. Wszakże nie będzie w stanie oprzeć się pokusie powtarzalnego unikania śmierci poprzez odmładzanie swego ciała, jednocześnie jednak po każdym odmłodzeniu ciała będzie coraz bardziej nieszczęśliwy.

Aczkolwiek powyższy werdykt co do rodzaju przyszłości która oczekuje ludzkość zostanie ogłoszony dopiero w chwili kiedy ludzie zbudują sobie wehikuly czasu, sam proces osądzania ludzkości rozpoczął się już obecnie. Wszakże już obecnie ludzkość wie, że na każde swe życzenie może uzyskać nieśmiertelność, a także że losy jakie ją spotkają po uzyskaniu owej nieśmiertelności zależą będą od tego czy ludzie wypracują sobie do owego czasu moralną tradycję osiągania totaliztycznej **nirwany**. W tym toczącym się właśnie procesie "ostatecznego osądzania" ludzkości, każdy z nas jest zarówno sędzią, jak i osądzanym. Jest sędzią, ponieważ po poziomie szczęśliwości jaką otaczające go społeczeństwo pozwala mu uzyskać w jego obecnym życiu, jest w stanie precyzyjnie określić na który z owych dwóch losów do wyboru (tj. "wieczna szczęśliwość", czy "wieczne potępienie") ludzkość do chwili obecnej już sobie zasłużyła. Jednocześnie każdy z nas jest także sam osądzany. Wszakże ów los który spotka całą ludzkość, jest także w stanie spotkać każdego z nas. Po zbudowaniu bowiem wehikułów czasu umiejętność ich budowania zacznie wędrować w czasie do tyłu - co wyjaśniłem w punkcie #C10 tej strony. W pewnym więc momencie czasu i my sami możemy być również wciągnięci w ów cykl powołania do życia i powtarzalnych odmłodeń, nawet jeśli już wcześniej przyszło nam umrzeć. (Nie mówiąc już o tym, że z całą pewnością los ten spotka naszych potomków.)

Powyższe rozważania ujawniają nam jednoznacznie, jak w świetle osiągnięcia przez dysponentów wehikułów czasu sytuacji zwanej "uwięzioną nieśmiertelnością" powinno się definiować stare pojęcie "sądu ostatecznego". Zgodnie z ową definicją, **przez pojęcie "sądu ostatecznego" cywilizacja budująca wehikuly czasu powinna rozumieć okres w jej dziejach przez który przesunie się do tyłu technologia budowy tych wehikułów, a stąd w którym ważyła się będzie sytuacja moralna ludzi jacy będą potem używali wehikuły czasu do osiągnięcia "uwięzionej nieśmiertelności"**. Ów "sąd ostateczny" wydaje jeden werdykt jakiemu potem poddani są wszyscy używający w owej cywilizacji wehikułów czasu dla osiągnięcia "uwięzionej nieśmiertelności". Mianowicie werdyktem tym będzie albo "wieczna szczęśliwość" albo też "wieczne potępienie". Werdykt ten zależał zaś będzie od tego czy wszyscy

ludzie którzy będą cofani w czasie do dni swojej młodości zdołają osiągnąć, czy też nie, stan **totalizycznej nirwany** zanim owo cofnięcie w czasie do tyłu będzie na nich dokonane.

Faktycznie więc w chwili obecnej ważą się losy ludzkości na resztę czasów - czyli na całą wieczność. Dlatego każdy z nas ma teraz nie tylko obywatelski obowiązek, ale również i osobisty interes, aby z całą mocą na jaką go stać, podnosić poziom moralności wokół siebie. Poprzez zaś owo podnoszenie stwarzać klimat moralny w którym kiedyś każdy mieszkaniec Ziemi będzie mógł osiągnąć totalizyczną nirwanę. Na szczęście, podnoszenie to jest proste - trzeba tylko się zmobilizować aby je urzeczywistnić. Wszakże aby być moralnym, wystarczy we wszystkim co się czyni najpierw wysłuchiwać głosu własnego sumienia. Znaczący w każdej sytuacji z jaką w życiu się stykamy, powinniśmy wybierać takie działania które jest zgodne z głosem naszego sumienia, a stąd moralne, a jednocześnie jakie nie łamie wymogów które nam narzuciło otaczające nas społeczeństwo.

Jedyny problem jaki w owym podnoszeniu poziomu moralności ciągle istnieje, to że zmieszani z nami i ukrywający się w tłumie żyją wśród nas UFOnauci którzy dawno już temu weszli w ów proces "wieczystego potępienia". Aby było gorzej, UFOnauci ci zajmują niemal wszelkie kluczowe pozycje na Ziemi. Narzucają więc nam prawa, prowokują nas do agresji i niemoralnego działania, sabotują nasze wysiłki aby szerzyć wiedzę i prawdę o roli moralności w naszym życiu, oraz czynią wszystko co w ich mocy, aby zepchnąć nas na identyczną ścieżkę "wieczystego potępienia" po której oni sami już od dawna kroczą. Aby działać jeszcze efektywniej, w chwili obecnej przyjęli oni taktykę "wilków w owczej skórze" - o jakich ostrzega nas Biblia. Przykładowo w Polsce wielu z nich od dawna podszywa się pod zwolenników **totalizmu**, tylko po to aby tym skuteczniej opluwać totalizm oraz sabotować moją działalność na Ziemi. Kolejnym więc obowiązkiem każdego z nas jest, że na dodatek do czynienia wszystkiego w życiu w sposób zgodny z naszym sumieniem, mamy również obowiązek aby opierać się prowokacjom, nakazom, oraz zwodzeniu, za pomocą których owi szatańscy UFOnauci bez przerwy starają się zepchnąć nas z drogi do moralnego postępowania.

* * *

Opisywane tutaj wyrażenie "sąd ostateczny", jak również cały szereg podobnych do niego wyrażen biblijnych w rodzaju "wieczne życie", "wieczna szczęśliwość", "wieczne potępienie", "wstawianie umarłych z grobów", itp., wszystkie one zawierają w sobie ogromnie istotne ostrzeżenia które ludzkość powinna uważnie studiować. Niestety, **podmieńcy (UFOnauci)** tak celowo powypaczali religie, że nakłaniają one nas do zbagatelizowania owych ostrzeżeń. Wszakże religie te sugerują, że ostrzeżenia owe wcale nie odnoszą się do życia fizycznego, a do życia pozadoczesnego. Ponadto implikują one, że zaprezentowana w nich rzeczywistość została już wprogramowana w los ludzkości - stąd działania indywidualnych ludzi nie są w stanie jej zmienić. Tymczasem najnowsze badania **totalizmu**, wykorzystujące rodzącą się wiedzę na temat wehikułów czasu, a także znajomość tzw. **rzutników telepatycznych**, wyjaśniają coś zupełnie odwrotnego. Mianowicie ujawniają one, że **cały szereg biblijnych wyrażen religijnych faktycznie opisuje i wyjaśnia ostrzeżenie przed pułapką wyboru błędnej drogi, w jaką ludzie mogą wpaść w chwili**

kiedy nasza cywilizacja zbuduje wehikuły czasu. Uchronienie zaś siebie i całej ludzkości przed wejście na tą błędną drogę leży w możliwościach każdego człowieka. Wszakże sprawdza się do wypracowania dla siebie przez każdego człowieka [totalizycznej nirwany](#). Cały szereg biblijnych wyrażenia zawierających owo ostrzeżenie, zinterpretowanych właśnie pod kątem wyjaśnienia nam błędnego sposobu użycia wehikułów czasu, jest opisany w części F odrębnej strony internetowej o [Boqu](#).

#F2. Aktywnie pomagaj mi już teraz w tym co usiłuję dokonać, tak że kiedy i Twoje czytelniku życie będzie dobiegało końca, nie będziesz musiał żałować że zignorowałeś moje apele o pomoc w zbudowaniu wehikułu czasu - który za naciśnięciem guzika cofnąłby Cię ponownie do czasów Twojej młodości i pozwoliłby Ci cieszyć się życiem nieskończenie długo:

Motto: "Ktoś tam twierdził że 'zobaczyć to uwierzyć' - najwyraźniej nie miał on do czynienia z dzisiejszą generacją pasywnych czcicieli telewizora."

Dzisiejszy "telewizyjny" tryb życia nauczył nas obojętności i wyobcowania się od wszelkich "dowodów" oraz od wszystkiego co dzieje się w dalekim świecie. Wszakże gdzieś tam zawsze jest wojna i ludzie giną - jednak my nie mamy na nią wpływu. Ktoś tam pracuje nad jakimś lekarstwem - jednak my nie "złapaliśmy" jeszcze owej choroby. Gdzieś tam daje się zarobić miliony - jednak my tam nie możemy się znaleźć. Itd., itp. Kiedy więc słyszymy o następnej "dalekiej" sprawie, tj. o "wehikule czasu", wówczas też traktujemy ją w równie obojętny i wyobcowany sposób. Uważamy że wehikuł ten też jest "prywatną sprawą" jakiegoś tam [Jana Pajaka](#) - my zaś NIE mamy nic z nim wspólnego. Tymczasem rzeczywistość jest zupełnie odwrotna. Wehikuł czasu wcale NIE jest tylko prywatną sprawą Jana Pajaka, a prywatną sprawą każdego mieszkańca Ziemi. Wszakże pozwoli on nam pokonać śmierć. Każdy zaś mieszkaniec Ziemi pewnego dnia znajdzie się na tzw. **łożu śmierci**. Każdy też w końcu musi oddać śmierci swoich najbliższych których najbardziej kochał. Każdy też kto wówczas przypomni sobie że mógł kiedyś dopomóc w zbudowaniu wehikułu czasu, który za naciśnięciem guzika cofnąłby jego oraz ludzi mu bliskich ponownie do czasów ich młodości i pozwoliłby im cieszyć się życiem nieskończenie długo, będzie

ogromnie żałował że nic NIE uczynił aby dopomóc owemu Janowi Pajak. Dlatego czytelniku zaoszczędź sobie tego niewypowiedzianego żalu w godzinie śmierci. Nie czekaj aż będzie zbyt późno. Zaczynij pomagać już teraz. Wszakże nawet jeśli jesteś biednym jak mysz kościelna, oraz NIE masz wpływu na żadne decyzje, ciągle masz oczy zdolne zobaczyć opisywane tu dowody, umysł zdolny docenić ich znaczenie i wartość, oraz palce zdolne wskazać je innym ludziom. Masz też usta zdolne do przekonywania, logikę pozwalającą ci wykrywać, demaskować i zwalczać moich pozbawionych racji krytykantów, zaradny umysł mogący wydedukować jak mi skutecznie pomagać, oraz pióro zdolne zadziałać na odległość. Nawet więc bez naszego kontaktu i bezpośredniego wpierania, ciągle możesz mi pomagać na odległość, np. choćby tylko przez przygotowywanie ludzi do zaakceptowania idei tego rewolucyjnego wynalazku oraz przez stwarzanie atmosfery w której ludzie zaczną pragnąć aby moje wehikule czasu były jednak zbudowane.

Część #G: Podsumowanie i sprawy końcowe tej strony:

#G1. Podsumujmy co strona ta stara się nam uświadomić:

W dzisiejszym świecie jest ogromnie trudno rozpropagować jakąkolwiek nową ideę która posiada potencjał wyniesienia naszej cywilizacji na wyższy poziom rozwoju. Wszakże dzisiejsza ortodoksyjna nauka ziemską nabrała już charakteru jakby religii. Autorytatywnie nakazuje więc ona wszystkim aby bezwzględnie wierzyli w to co stwierdza. Implikuje także w swoich stwierdzeniach że jest już nieomylna. Jednocześnie jednak, z powodu skrytej okupacji Ziemi przez upadłe moralnie "symulacje" UFOonautów, jest silnie infiltrowana przez agentów owych UFOonautów i zmuszana aby celowo wprowadzać ludzkość w błąd. Dlatego wszelkie faktycznie postępowe i przełomowe idee i wynalazki na Ziemi, począwszy od historycznych eksperymentów z budową pierwszych samolotów a skończywszy na opisywanych na tej stronie komorze oscylacyjnej, magnokrafcie, czy wehikule czasu, są przez oficjalną naukę ziemską zawsze najpierw otwarcie prześladowane. (Naukowcy takie idee i wynalazki zaczynają popierać dopiero wówczas, kiedy stają się one rzeczywistością i kiedy nauka nie ma już innego wyjścia niż zacząć za nie przypisywać sobie zasługi.) Nie powinno więc nikogo dziwić, że także opisywane na tej stronie wyjaśnienia dla mechanizmu czasu oraz dla działania wehikulów czasu, jak również owa teoria naukowa zwana Konceptem Dipolarnej Grawitacji z której wyjaśnienia te się wywodzą, są podobnie prześladowane i celowo ignorowane przez dzisiejszą oficjalną naukę ziemską.

Tymczasem opisywane na tej stronie wyjaśnienie dla działania czasu i wehikułów czasu, jest ogromnie istotne dla naszej cywilizacji. Wszakże jest ono kluczem do wszystkiego. Może bowiem nie tylko otworzyć dostęp do uwolnienia się od wszelkich plag trapiących obecnie ludzkość - włącznie z owymi "symulacjami" UFOonautami które jakoby nas gnębią od początku czasów, ale nawet może dać ludziom klucz do nieśmiertelności. Ponadto wskazuje też jednoznacznie jedyną drogę do szczęśliwej przyszłości wszystkich ludzi. (Którą to drogą jest adoptowanie przez ludzi pedantycznie moralnych zasad postępowania.) Na przekór więc co by wysoce utytułowani agenci UFOonautów nie powiedzieli na temat tej strony, w żywotnym interesie nas wszystkich leży aby ustalenia zaprezentowane w jej treści były uważnie studiowane oraz wdrażane, lub odnoszone, do zdarzeń z naszego życia codziennego.

#G2. Jak dzięki stronie "skorowidz.htm" daje się znaleźć totaliztyczne opisy interesujących nas tematów:

Cały szereg tematów równie interesujących jak te z niniejszej strony, też omówionych zostało pod kątem unikalnym dla filozofii totalizmu. Wszystkie owe pokrewne tematy można odnaleźć i wywoływać za pośrednictwem skorowidza specjalnie przygotowanego aby ułatwiać ich odnajdowanie. Nazwa "skorowidz" oznacza wykaz, zwykle podawany na końcu książek, który pozwala na szybkie odnalezienie interesującego nas opisu czy tematu. Moje strony internetowe też mają taki właśnie "skorowidz" - tyle że dodatkowo zaopatrzone w zielone linki które po kliknięciu na nie myśzą natychmiast otwierają stronę z tematem jaki kogoś interesuje. Skorowidz ten znajduje się na stronie o nazwie skorowidz.htm. Można go też wywołać z "organizującej" części "Menu 1" każdej totaliztycznej strony. Radzę aby do niego zaglądnąć i zacząć z niego systematycznie korzystać - wszakże przybliży on setki totaliztycznych tematów które mogą zainteresować każdego.

#G3. Blogi totalizmu:

Warto także okresowo sprawdzać "blogi totalizmu" z jakich niektóre działają już od kwietnia 2005 roku, np. pod adresami: totalizm.wordpress.com, oraz totalizm.blox.pl/html, (Odnotuj że wszystkie te blogi są lustrzanymi kopiami o takiej samej treści wpisów.) Wszakże na "blogu totalizmu" wiele ze spraw omawianych na tej stronie naświetlane jest na bieżąco dodatkowymi komentarzami i informacjami spisywanymi w miarę jak nowe zdarzenia stopniowo rozwijają się przed naszymi oczami.

#G4. EMAILE AUTORA TEJ STRONY:

Aktualne adresy emailowe autora tej strony, tj. oficjalnie [dra inż. Jana Pajak](#), zaś kurtuazyjnie **Prof. dra inż. Jana Pajak**, pod jakie można wysłać ewentualne uwagi, własne opinie, lub informacje jakie zdaniem czytelnika autor tej strony powinien poznać, podane są na stronie internetowej o nazwie [pajak_jan.htm](#) (dla jej wersji w języku HTML), lub o nazwie [pajak_jan.pdf](#) (dla wersji strony "pajak_jan.pdf" w bezpiecznym formacie PDF - które to bezpieczne wersje PDF dowolnych stron autora mogą też być ładowane z pomocą linków z punktu #B1 strony o nazwie [tekst_11.htm](#)).

Prawo autora do używania **kurtuazyjnego** tytułu "Profesor" wynika ze zwyczaju iż "z profesorami jest jak z generałami", znaczy **raz profesor, zawsze już profesor**. Z kolei w swojej karierze naukowej autor tej strony był profesorem aż na 4-ch odmiennych uniwersytetach, tj. na 3-ch z nich był tzw. "Associate Professor" w hierarchii uczelnianej bazowanej na angielskim systemie uczelnianym (w okresie od 1 września 1992 roku, do 31 października 1998 roku) - który to Zachodni tytuł stanowi odpowiednik "profesora nadzwyczajnego" na polskich uczelniach. Z kolei na jednym uniwersytecie autor był (Full) "Professor" (od 1 marca 2007 roku do 31 grudnia 2007 roku - tj. na ostatnim miejscu pracy z naukowej kariery autora) który to tytuł jest odpowiednikiem pełnego "profesora zwyczajnego" z polskich uczelni.

Proszę jednak odnotować, że dla całego szeregu powodów (np. mojego chronicznego deficytu czasu, prowadzenia badań wyłącznie na zasadzie mojego prywatnego hobby naukowego, pozostawania niezatrudnionym i wynikający z tego mój brak oficjalnego statusu jaki pozwalałby mi zajmować oficjalne stanowisko w określonych sprawach, istnienia w Polsce aż całej armii zawodowych profesorów uczelnianych - których obowiązki zawodowe obejmują m.in. udzielanie odpowiedzi na zapytania społeczeństwa, itd., itp.) począwszy od 1 stycznia 2013 roku **ja przyjąłem żelazną zasadę, że NIE odpowiadam na żadne emaile wysyłane do mnie przez czytelników moich stron** - o czym niniejszym szczerze i uczciwie informuję wszystkich zainteresowanych. Stąd jeśli czytelnik ma sprawę która wymaga odpowiedzi, wówczas NIE powinien do mnie pisać, bowiem w takiej sytuacji wysłanie mi emaila domagającego się odpowiedzi w świetle ustaleń [filozofii totalizmu](#) byłoby **działaniem niemoralnym**. Wszakże spowodowałoby, że czytelnik doznałby zawodu ponieważ z całą pewnością NIE otrzymałby odpowiedzi. Ponadto taki email odbierałby i mi sporo "energii moralnej" ponieważ z jego powodu i ja czułbym się winnym, że NIE znalazłem czasu na napisanie odpowiedzi. Natomiast w/g totalizmu "moralnym działaniem" w takiej sytuacji byłoby albo niezobowiązujące mnie do odpisania przestanie mi jakichś informacji które zdaniem czytelnika są warte abym je poznał, albo też napisanie raczej do któregoś z zawodowych profesorów polskich uczelni - wszakże oni są opłacani z podatków obywateli między innymi za udzielanie odpowiedzi na zapytania społeczeństwa, a ponadto wszyscy oni mają sekretarki (tak że korespondencja NIE zjada im czasu który powinni przeznaczać na badania).

#G5. Kopia tej strony jest też upowszechniana jako broszurka z serii [11] w bezpiecznym formacie PDF:

Niniejsza strona dostępna jest także w formie broszurki oznaczonej symbolem [11], którą przygotowałem w "PDF" (od "Portable Document Format") - obecnie uważanym za najbezpieczniejszy z wszystkich internetowych formatów, jako że do niego normalnie wirusy się NIE doczepiają. Ta klarowna broszurka jest gotowa zarówno do drukowania, jak i do wygodnego czytania z ekranu komputera. Ciągle ma ona też aktywne wszystkie swoje zielone linki. Stąd jeśli jest czytana z ekranu komputera podłączonego do internetu, wówczas po kliknięciu na owe linki otworzą się linkowane nimi strony lub ilustracje. Niestety, ponieważ jej objętość jest około dwukrotnie wyższa niż objętość strony internetowej jakiej treść ona publikuje, ograniczenia pamięci na sporej liczbie darmowych serwerów jakie ja używam, NIE pozwalają aby ją na nich oferować (jeśli więc NIE załaduje się ona z niniejszego adresu, ponieważ NIE jest ona tu dostępna, wówczas należy kliknąć na któryś odmienny adres z Menu 3, poczym sprawdzić czy stamtąd już się załaduje). Aby otworzyć ową broszurkę (lub/i załadować ją do własnego komputera), wystarczy albo kliknąć na następujący zielony link

[timevehicle_pl.pdf](#)

albo też z którejś totalizycznej witryny otworzyć sobie plik nazywany tak jak w powyższym linku.

Jeśli zaś czytelnik zechce też sprawdzić, czy jakaś inna totalizyczna strona właśnie studiowana przez niego, też jest już dostępna w formie takiej PDF broszurki, wówczas powinien sprawdzić, czy wyszczególniona ona została w linkach z "części #B" strony o nazwie tekst 11.htm. Owe linki wskazują bowiem wszystkie totalizyczne strony, które już zostały opublikowane jako takie broszurki z serii [11] w formacie PDF. Życzę przyjemnego czytania!

#G6. Copyrights © 2013 by Dr Jan Pająk:

Copyrights © 2013 by Dr Jan Pająk. Wszelkie prawa zastrzeżone. Niniejsza strona internetowa opisuje zasady podróżowania w czasie, oraz zjawiska towarzyszące wehikułom czasu, które wszystkie ja (tj. dr inż. Jan Pająk) wypracowałem i odkryłem osobiście, a stąd dla których zastrzegam dla siebie ich intelektualne autorstwo. Dlatego tym badaczom którzy zamierzają powtarzać w swoich opracowaniach przytoczone tutaj wyjaśnienia, przypominam że wprowadzają **NIE nakładam żadnych warunków ani wymogów na upowszechnianie moich ustaleń na temat czasu i wehikułów czasu**, jednak moim życzeniem byłoby, aby powoływali się na moje badania podczas każdego

swego referowania do przebiegu i konsekwencji zjawisk czasowych które bezpośrednio wynikają z wyjaśnień jakie ja wypracowałem (czyli aby uszanowali moje autorstwo owych ustaleń i stąd referowali i podkreślali, że to co opisują wywodzi się właśnie z mojego dorobku naukowego). Oczywiście głównym celem dla którego ja promuję nieograniczone upowszechnianie opisów swojego wyjaśnienia dla zjawisk upływu czasu i podróżowania w czasie, jest aby zjawiska te, a także najróżniejsze urządzenia techniczne budowane w oparciu o nie, możliwie jak najszybciej oddać w służbę naszej cywilizacji. Aby zaś przyspieszyć osiągnięcie tego celu, na wszystkich tych którzy zbudują kiedyś dowolne z urządzeń technicznych mojego wynalazku jakie opisane zostały w publikacjach i na stronach internetowych które nieodpłatnie upowszechniam, nakładam moralny obowiązek aby w przyszłości 10% z czystych zysków które przyniesie im produkcja i sprzedaż owych urządzeń, przeznaczyci na specjalny fundusz rozwoju dalszych urządzeń podnoszących zaawansowanie naszej cywilizacji na następny poziom (np. na fundusz rozwoju [wehikułu czasu](#) opisanego na niniejszej stronie internetowej, czy [komory oscylacyjnej](#) opisaney w drugim tomie monografii [1/5] i [magnokraftu](#) opisanego w trzecim tomie owej monografii, [ogniwa telekinetycznego](#) opisanego w tomach 10 i 9 monografii [1/5], czy na fundusz rozwoju [sejsmografu Zhang Henga](#) opisanego w podrozdziale K6.1 z tomu 9 monografii [1/5]). Szczegóły tego funduszu opisane zostały w podrozdziale AB2 z tomu 2 [monografii \[1/5\]](#).

* * *

If you prefer to read in English
click on the flag below
(Jeśli preferujesz czytanie w
angielskim kliknij na flagę poniżej)



Data założenia tej strony internetowej: 25 maja 2001 roku.
Data jej najnowszego aktualizowania: 17 marca 2013 roku.
(Sprawdź w adresach z [Menu 4](#) czy istnieje już nowsza aktualizacja)
[licznik](#)